



JULIUSZ SŁOWACKI

Balladyna

JULIUSZ SŁOWACKI

Balladyna

TRAGEDIA W PIĘCIU AKTACH

KOCHANY POETO RUIN!

Pozwól, że pisząc do ciebie, zacznę od apologu¹, który mi opowiedziano nad Salaminą zatoką.

Stary i ślepy harfiarz z wyspy Scio przyszedł nad brzegi Morza Egejskiego, a usłyszawszy z wielkim bukiem łamiące się fale, myślał, że szum ów pochodził od zgiełku ludzi, którzy się zbiegli pieśni rycerskich posłuchać. — Opart się więc na harfie i śpiewał pustemu morza brzegowi: a kiedy skończył, zadziwił się, że żadnego ludzkiego głosu, żadnego westchnienia, żadnego pieśni nie zyskała oklasku. Rzucił więc harfę precz daleko od siebie, a te fale, które śpiewak mniemał tłumem ludzkim, odniosły złote pieśni narzędzie i położyły mu je przy stopach. I odszedł od harfy swojej smutny Greczyn, nie wiedząc, że najpiękniejszy rapsod nie w sercach ludzi, ale w głębi fali Egejskiego Morza utonął.

Kochany Irydionie²! Ta powiastka o falach i harfiarzu zastąpi wszelką do Balladyny przemowę. Wychodzi na świat Balladyna z ariostycznym³ uśmiechem na twarzy, obdarzona wewnętrzną siłą urągania się z tłumy ludzkiego, z porządku i z ładu, jakim się wszystko dzieje na świecie, z nieprzewidywanych owoców, które wydają drzewa ręką ludzi szczepione. Niech naprawiacz wszelkiego bezprawia Kirkor pada ofiarą swoich czystych zamiarów; niech Grabiec miłuje kuchnię Kirkora; niechaj powietrzna Goplana kocha się w rumianym chłopie, a sentymentalny Filon szuka umyślnie męczarni miłosnych i umarłej kochanki; niechaj tysiące anachronizmów⁴ przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy: a jeżeli to wszystko ma wewnętrzną siłę żywota, jeżeli stworzyło się w głowie poety podług praw boskich, jeżeli natchnienie nie było gorączką, ale skutkiem tej dziwnej władzy, która szepta do ucha nigdy wprzód niesłyszane wyrazy, a oczom pokazuje nigdy, we śnie nawet, niewidziane istoty; jeżeli instykt poetyczny był lepszym od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił: to Balladyna wbrew rozwadze i historii zostanie królową polską — a piorun, który spadł na jej chwilowe panowanie, błyśnie i roztworzy⁵ mgłę dziejów przeszłości.

Uśmiechnij się teraz, Irydionie, bo oto naśladując francuskich poetów: powiem ci, że Balladyna jest tylko epizodem wielkiego poematu w rodzaju Ariosta, który ma się uwiązać z sześciu tragedii, czyli kronik dramatycznych. Cienie już różne ludzi niebytych wyszły ze mgły przedstworzenia i otaczają mnie ciżbą gwarzącą: potrzeba tylko, aby się zebrały w oddzielne tłumy, ażeby czyny ich ułożyły się w postaci piramidalne wypadków, a jedną po

¹apolog (gr.) — krótki utwór dydaktyczny, często posługujący się przejawskawieniem; bajka. [przypis edytorski]

²Irydionie — Tak zwraca się Słowacki do Zygmunta Krasieńskiego, autora dramatu z czasów rzymskich, za panowania Heliogabala, pt. *Irydion*; imię tytułowego bohatera nawiązuje do Irydy, bogini tęczy oraz samej tęczy jako biblijnego znaku przymierza między Bogiem a ludźmi po potopie. [przypis edytorski]

³ariostyczny — przymiotnik od nazwiska włoskiego poety renesansowego Lodovico Ariosto (1474–1533), autora poematu rycerskiego *Orland szalony*, opisującego przygody Orlanda, paladyna króla Franków, Karola. Dzieło Ariosta jest najdłuższym eposem europejskim, w którym główny temat przeplata się z wieloma dygresjami i wątkami pobocznymi; splecione w nim zostały ze sobą wątki z mitologii greckiej, rzymskiej, religijności chrześcijańskiej, średniowiecznych baśni i historii Europy oraz dzieje rodów włoskich; w utworze nie brakuje też wyraziście zarysowanych kobiecych bohaterek, jak mądra czarownica Melissa, waleczna rycerka Bradamanta czy postacie olbrzymek; polskie tłumaczenie eposu dokonane przez Piotra Kochanowskiego zostało wstrzymane zakazem biskupim na 180 lat i ukazało się dopiero w 1799 r. [przypis edytorski]

⁴anachronizm — błąd polegający na łączeniu zjawisk lub faktów, które nie mogły się zdarzyć jednocześnie, względnie na umieszczeniu rzeczy, idei, osoby itp. w niewłaściwej epoce; element niezgodny z duchem czasów lub stanem wiedzy przedstawionej epoki. [przypis edytorski]

⁵roztworzyć — dziś: otworzyć. [przypis edytorski]

drugiej garstkę na świat wypychać będę; i sprawdzą się może sny mego dzieciństwa. Bo ileż to razy, patrząc na stary zamek koronujący ruinami górę mego rodzinnego miasteczka, marzyłem, że kiedyś w ten wieniec wyszczerbionych murów nasypię widm, duchów, rycerzy; że odbuduję upadłe sale i oświecę je przez okna ogniem piorunowych nocy, a sklepieniom każę powtarzać dawne Sofoklesowskie „niestety!” A za to imię moje słyszane będzie w szumie płynącego pod górą potoku, a jakaś niby tęcza z myśli moich unosić się będzie nad ruinami zamku. — O! nie mów mi, że z dzwonek polnych większa ozdoba ruinom niż z tego wieńca myśli, w który je ubierze poeta: — bo choć róże rosnące na ruinach pałacu Nerona rozwidniały nam pięknie te gruzy: to jednak jaśniej mi je oświecił ów duch Irydiona, któregoś ty pod krzyżem w Koloseum położył i nakrył złotymi skrzydłami anioła.

Tak więc, kiedy ty dawne posągowe Rzymian postacią napełniasz wulkaniczną duszą wieku naszego, ja z Polski dawnej tworzę fantastyczną legendę, z ciszy wiekowej wydobywam chóry prorockie — i na spotkanie twojej czarnej, piorunowej, dantejskiej⁶ chmury prowadzę lekkie, tęczowe i ariostyczne obłoki, pewny, że spotkanie się nasze w wyższej krainie nie będzie walką, ale tylko grą kolorów i cieni, z tym smutnym dla mnie końcem, że twoja chmura, większym wichrem gnana i pełniejsza piorunowego ognia, moje wietrzne i różnobarwne obłoki roztrąci i pochłonie.

Doniosły mi sylfy, żeś powędrował teraz odwiedzić Etnę czerwoną: posłałem natychmiast Skierkę, aby ci na drodze wszystkie pootwierała kwiaty i wszystkie gwiazdy nad tobą zapaliła; za to przez wdzięczność, stanąwszy na szczycie wulkanu, spojrzysz na morz rozległe błękitne i pomyśl, że niedawnymi czasy przez te zwierciadła wędrował okręt mój, jak łabędź żaglami nakryty. Powiedz, czy nie dojrzyś jakiego rysu na fali, jakiego śladu po zniknięciu okrętu?

Księża wtenczas śpiewali hymn do Najświętszej Panny, a ja stałem z wlepionymi w ogień Etny oczyma, smutny, że mnie fala znów tylko do Europy odnosiła. Słuchaj w ciszy powietrznej, czy echo tego hymnu, który mi serce uciszał, nie drga dotąd w kryształowej atmosferze? Szukaj mego śladu w powietrzu i na fali, a jeśli o mnie na fali i w powietrzu nie słychać, to znajdź mnie w sercu twoim i niech ja będę jeszcze z tobą przez jedną godzinę.

Wszak darem to jest Boga, że my umiemy myśłą latać do siebie w odwiedzinę.

Rozpisałem się długo, a zamierzyłem był tylko napisać

Autorowi Irydiona

na pamiątkę

Balladyne

poświęca

Juliusz Słowacki

Paryż, dnia 9 lipca 1839 r.

OSOBY:

PUSTELNIK — Popiel III wygnany

KIRKOR — pan zamku

MATKA — wdowa

BALLADYNA,

ALINA — jej córki

FILON — pasterz

GRABIEC — syn zakrystiana

FON KOSTRYN — naczelnik straży w zamku Kirkora

⁶dantejski — przymiotnik od imienia Dantego Alighieri (1265–1321), jednego z najwybitniejszych poetów włoskich, autora poematu *Boska Komedia*; poemat przedstawia wizję wędrowki poety przez trzy światy pozagrobowe: Piekło, Czyściec oraz Raj i jest uważane za szczytowe osiągnięcie europejskiej literatury średniowiecznej. [przypis edytorski]

GRALON — rycerz Kirkora

KANCLERZ

WAWEL — dziejopis⁷

PAŹ

Posel ze stolicy Gnezna

Oskarżyciel sądowy

Lekarz koronny

Pany — rycerze — służba zamkowa — wieśniacy — dzieci.

OSOBY FANTASTYCZNE:

GOPLANA — nimfa, królowa Gopła

CHOCHLIK

SKIERKA

Za czasów bajecznych, koło jeziora Gopła.

⁷*dziejopis* — kronikarz. [przypis edytorski]

AKT PIERWSZY

SCENA I

Las blisko jeziora Gopła — chata pustelnika ustrojona kwiatami i bluszczem. — KIRKOR wchodzi w karaceńskiej zbroi⁸, bogato ubrany, z orlimi skrzydłami...

KIRKOR

sam

Rady zasięgnąć warto u człowieka,
Który się kryje w tej zaciszy leśnej;
Pobożny starzec — ma jednak w rozumie
Niecو szaleństwa: ilekroć mu prawisz⁹
O zamkach, królach, o królewskich dworach,
To jak szalony od rozumu błądzi¹⁰,
Miota przekleństwa, pieni się, narzeka;
Musiał od królów doznać wiele złego,
I z owąd¹¹ został przyjacielem gminu¹².

Chłop, Król, Szaleniec,
Szlachcic

stuka do celi

Puk! puk! puk!

GŁOS Z CELI

Kto tam?

KIRKOR

Kirkor.

PUSTELNIK

wychodząc z celi

Witaj synu...

Czego chcesz?

KIRKOR

Rady.

PUSTELNIK

Zostań pustelnikiem.

KIRKOR

Gdybym podstarzał dziesiątym krzyżykiem¹³,
Może bym w smutne schronił się dąbrowy¹⁴;
Ale ja młody, pan czterowieżowy,
Przemyślam dzisiaj, jak by się ożenić...
Poradź mi, starcze.

PUSTELNIK

Lat dwadzieścia z górą

Jak żyję w puszczy...

⁸*karaceńska zbroja* — zbroja z metalowych łusek na podkładzie ze skóry lub grubego materiału; przypominała pancerz robaka zwanego prusakiem lub: karaczanem (karakanem), stąd nazwa. [przypis edytorski]

⁹*prawić* — mówić. [przypis edytorski]

¹⁰*od rozumu błądzi* — traci rozum, popada w obłąkanie. [przypis edytorski]

¹¹*z owąd* — od tego właśnie; stąd, dlatego. [przypis edytorski]

¹²*gmin* — lud. [przypis edytorski]

¹³*podstarzał dziesiątym krzyżykiem* — miał prawie sto lat. [przypis edytorski]

¹⁴*dąbrowa* — las dębowy. [przypis edytorski]

KIRKOR

Cóż stąd?

PUSTELNIK

Więc ocenić
Ludzi nie mogę — ani wskazać, którą
Weźmiesz dziewicę.

dziewictwo

KIRKOR

Te, co rozkwitały
Z dzieciństwa pączków, gdyś ty żył na świecie,
Są dziś pannami... czerwony li¹⁵ biały
Pączek na róży, taka będzie róża...
Przypomnij niegdyś najpiękniejsze dziecko,
Białą, jak w ręku anielskiego stróża
Kwiat lilijowy — niech jej słowik śpiewny
Zazdrości głosu, a synogarlica¹⁶
Wiernością zrówna... gdzie taka dziewica,
Wskaż mi, o starcze? Mówią, że królowny
Słyna wdziękami?

Władza, Zbrodnia

PUSTELNIK

Nieba! to ród węża.
Żona zbrodniami podobna do męża,
Córki do ojca, a do matek syny;
Jak w jednym gnieździe skłębione gadziny.
O bogdaj piorun!...

KIRKOR

Nie przeklinaj.

PUSTELNIK

Młody,
Przeklinaj ze mną — oni kłątwy warci.
Bogdaj doznali, co pomór¹⁷ i głody!
Bogdaj piorunem na poły pożarci,
Padając w ziemi paszczą rozdziawioną,
Proch mieli płaszczem, a węża koroną.
Bogdaj! — Klnąc zbójcę potargałem siły,
Wściekłem się jako brytan uwiązany.
Bo też ja kiedyś byłem pan nad pany,
Stutysięcznemu narodowi miły,
Żyłem w purpurze¹⁸, dziś noszę łachmany;
Muszę przeklinać. Miałem dziątek¹⁹ troje,
Nocą do komnat weszli brata zbóje,
Różyczki moje trzy z łodygi ścięto!
Dziecinki moje w kołyskach zarżnięto!
Aniołki moje!... wszystkie moje dzieci!

Dziecko, Śmierć

KIRKOR

król

¹⁵li (daw.) — czy. [przypis edytorski]

¹⁶synogarlica — szlachetna odmiana gołębicy; przypisywano jej bezwzględną wierność jednemu partnerowi, niejako „naturalną monogamiczność”. [przypis edytorski]

¹⁷pomór — śmierć, zaraza. [przypis edytorski]

¹⁸purpura — głęboki odcień czerwieni, kolor królewski. [przypis edytorski]

¹⁹dziatki — dzieci. [przypis edytorski]

Któż jesteś, starcze?

PUSTELNIK

Ja... Król Popiel trzeci...

KIRKOR

schyla kolano

Królu mój!

PUSTELNIK

Któż mię z żebraki rozezna?²⁰...

KIRKOR

Uzbrajam chamy²¹ i lecę do Gnezna

Mścić się za ciebie...

zemsta

PUSTELNIK

Młodzieńcze, rozwagi!

KIRKOR

Bezprawie gorzej od Mojżesza plagi²²

Kala tę ziemię i prędzej się szerzy;

Popiel, skalany dzieci krwią niewinną,

Niegodny rządzić tłumowi rycerzy.

Niech więc się stanie, co się stać powinno,

Pod okiem Boga, na tej biednej ziemi.

Krew, Sprawiedliwość,
Władza

PUSTELNIK

Czy ty skrzydłami anioła złotemi

Z nieba zleciałeś?

Anioł

KIRKOR

Na barkach orlicy

Para tych białych skrzydeł wyrastała;

Gdy na rycerskiej są naramiennicy,

Będzieżli²³ rycerz mniej niż owa biała

Ptaszyna ludziom użyteczny? — mali²⁴

Gadom przepuszczać rycerz uskrzydłony

Orła piórami?

Ptak

PUSTELNIK

O mężu ze stali!

Ty jesteś z owych, którzy walą trony.

KIRKOR

Ty wiesz, jak nasza ziemia wszeteczeństwem

Króla skalana. Wiesz, jak Popiel krwawy

Król, Władza, Zbrodnia

²⁰któż mię z żebraki rozezna — któż mnie odróżni od żebraków. [przypis edytorski]

²¹cham — człowiek niższego stanu, chłop. [przypis edytorski]

²²Mojżesza plagi — chodzi o biblijne plagi (opisane w *Księdze Wyjścia*), które za sprawą Mojżesza (wspieranego w swym dziele przez Boga) spadły na Egipt, kiedy faraon nie chciał wypuścić ze swego kraju ludu izraelskiego powołanego, by wyruszyć do Ziemi Obiecanej. [przypis edytorski]

²³będzieżli (...) użyteczny — daw. konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że-, skróconą do -ż- oraz partykułą pytającą -li; znaczenie: czyż będzie użyteczny; czy będzie użyteczny. [przypis edytorski]

²⁴mali (...) przepuszczać — daw. konstrukcja z partykułą pytającą -li; znaczenie: czy ma przepuszczać. [przypis edytorski]

Pastwi się coraz nowym okrucieństwem...
Zaczerwienione krwią widziałem stawy:
Król żywi karpie ciałem niewolników.
Nieraz wybiera dziesiątego z szyków
I tnąc w kawały, ulubionym rybom
Na żer wyrzuca; resztę ciał wymiata
Na dworskie pola i czerwonym skibom
Ziarno powierza. Sąsiad ziemię kata
Na pośmiewisko zwie Rusią Czerwoną.
Dotąd żyjącym pod Lecha koroną
Bóg dawał żniwo szczęścia niezasiane,
Lud żył szczęśliwy; dzisiaj niesłychane
Pomory, głody sypie Boża ręka.
Ziemia upałem wysuszona pęka;
Wiosenne runa złocą się, nim ziarno
Czoła pochyli, a wieśniacy garną
Sierpami próżne tylko włosy żyta.
Ta sama Polska, niegdyś tak obfita,
Staje się co rok szarańczy szpichlerzem;
Niegdyś tak bitna, dziś bladym rycerzem
Z głodami walczy i z widmem zarazy.

Głód, Śmierć

PUSTELNIK

Ach jam²⁵ przeklęty! przeklęty! trzy razy
Przeklęty! winien jestem nieszczęść ludu.

cud, bóg, król, religia

KIRKOR

Jako, tyś winien?...

PUSTELNIK

Z rozlicznego cudu
Korona Lecha sławną niegdyś była,
W niej szczęścia ludu, w niej krainy siła
Cudem zamknięta... oto ja, wygnany,
Lud pozbawiłem tej korony.

KIRKOR

Starcze?...

PUSTELNIK

Korona brata mego jak liczmany²⁶
Falszywa... moja pod spróchniałe karcze²⁷
Lasu wkopana... miałem ją do grobu
Ponieść za sobą.

KIRKOR

Skądże tej koronie²⁸

Cudowna władza?

²⁵jam przeklęty (daw.) — skrót od: ja jestem przeklęty. [przypis edytorski]

²⁶liczman — żeton, drobny przedmiot (krążek gliniany a. kamyk) używany jako pomoc przy liczeniu; tu: pieniądz fałszywy, imitacja przedmiotu wartościowego. [przypis edytorski]

²⁷karcz — pień pozostały po ścięciu (tj. wykarczowaniu) drzewa. [przypis edytorski]

²⁸Skądże tej koronie cudowna władza? — w domyśle: skąd się tej koronie dostała cudowna władza; skąd się w niej wzięła. [przypis edytorski]

PUSTELNIK

Ku ojczystej stronie
Wracali niegdyś od Betleem żłobu
Święci królowie — dwóch Magów i Scyta²⁹.
Ów król północny zaszedł w nasze żyta,
Zabłądził w zbożu jak w lesie — bo zboże
Rosło wysokie jak las w kraju Lecha;
Więc zabłądziwszy rzekł: «Wyprowadź, Boże!»
Aż oto przed nim odkrywa się strzecha
Królewskiej chaty — bo Lech mieszkał w chacie. —
Wszedł do niej Scyta i rzekł: «Królu! bracie!
Idę z Betleem, a gwiazda błękitna
Twoich bławatków ciągle szła przede mną,
Aż tu zawiodła». — Lech rzekł: «Zostań ze mną.
Kraina moja szczęśliwa i bitna,
Jeśli chcesz, to się tą ziemią³⁰ z tobą
Dzielę na poły». — Scyta rzekł: «Zostanę,
Lecz kraju nie chcę, bo ziemie złamane
Rozgraniczają się krwią i żalobą
Dzieci i matek». Więc razem zostali;
Ale to długa powieść...

Król, Polak

KIRKOR

Mów! mów dalej!

PUSTELNIK

Więc jako dawniej czynili mocarze,
Z Lechem się mieniał Scyta na obrączki;
A pokochawszy mocniej sercem, w darze
Dał mu koronę... stąd nasza korona.
Zbawiciel niegdyś wyciągając rączki
Szedł do niej z matki zadumanej łona
I ku rubinom podawał się cały
Jako różyczka z liści wychyłona,
I wołał: caca! i na brylant biały
Różanych ustek perełkami świecił.

KIRKOR

O biedny kwiatku! na toż ty się kwiecił,
By cię na krzyżu ćwiekami przybito?
Czemuż nie było mnie tam na Gólgocie,
Na czarnym koniu, z uzbrojoną świtą!
Zbawiłbym Zbawcę — lub wyrąbał krocie³¹
Zbójców na zemstę umarłemu.

Pycha, Zemsta

PUSTELNIK

Synu!
Bóg weźmie twoją pochopność do czynu
Za czyn spełniony. Wróćmy w nasze czasy.
Gdy mię brat wyгнаł, uniosłem w te lasy
Świętą koronę...

²⁹Scyta — mieszkaniec Scytii, członek starożytnego plemienia Scytów, którzy 700 lat p.n.e. najechali m.in. ziemie polskie, co w sarmatyzmie dało podstawę dla genealogicznych rojeń o pochodzeniu szlachty polskiej. [przypis edytorski]

³⁰ziemica (daw.) — ziemia (forma augmentatiwum). [przypis edytorski]

³¹krocie — dużo, mnóstwo. [przypis edytorski]

KIRKOR

Wróci ona! wróci!
Przysięgam tobie... Lecz...

PUSTELNIK

Co chcesz powiadać?

KIRKOR

Nim Kirkor w przepaść okropną się rzuci
Szukając zemsty — chcę — chciałbym cię badać,
Na jakim pieńku zaszczepić rodowe
Drzewo Kirkorów, aby kiedyś nowe
Plemię rycerzy tronu twego strzegło?
Kogo wprowadzić w podwoje zamkowe
Z żony imieniem?

PUSTELNIK

Tylu ludzi biegło
Z pierścionkiem ślubnym za marą³² wielkości,
A prawie wszyscy wzięli kość niezgody
Zamiast straconej z żebra swego kości³³.
Postąp inaczej — ty szlachetny, młody;
Niechaj ci pierwsza jaskółka pokaże,
Pod jaką belką gniazdo ulepiła;
Gdzie okienkami błysną dziewic twarze,
A dach słomiany, tam jest twoja miła.
Ani się wahaj, weź pannę ubogą,
Żeń się z prostotą, i niechaj ci błogo
I lepiej będzie, niżbyś miał z królewną...

Żona

Ptak

Chłop

KIRKOR

Tak radzisz, starcze?

PUSTELNIK

Idź, synu, na pewno³⁴
Do biednej chaty — niechaj żona karna,
Miła, niewinna...

KIRKOR

Jaskółeczko czarna!
Ptaszyno moja, gdzie mię zaprowadzisz?

PUSTELNIK

Słuchaj mię, synu...

KIRKOR

Starcze, dobrze radzisz...
Prowadź, jaskółko!

Odchodzi KIRKOR.

PUSTELNIK

młodość, starość, szczęście,
samotnik

³²*mara* — tu: złudzenie. [przypis edytorski]

³³*z żebra swego kości* — nawiązanie do biblijnej legendy o powstaniu pierwszej kobiety, Ewy, z żebra Adama. [przypis edytorski]

³⁴*na pewno* — tu: z pewnością (siebie), zdecydowanie. [przypis edytorski]

sam

O! ci młodzi ludzie,
Odchodzą od nas i wołają głośno:
Idziemy szukać szczęścia. Więc my, starce³⁵,
Cośmy przebiegli po tej biednej ziemi,
A nigdy szczęścia w życiu nie spotkali;
Możemy tylko szukać nie umieli...
Idź! idź! idź, starcze, do pustelnej celi...

chce wchodzić do celi — i zatrzymuje się na progu
Wchodzi FILON, pasterz... zamyślony — fantastycznie we wstążki i kwiaty ubrany.

FILON³⁶

z egzaltacją

O! złote słońce! drzewa ukochane!
O! ty strumieniu, który po kamykach
Z płaczącym szumem toczysz fale szklane!
Rozmłowane w jęczących słowikach
Róże wiosenne! z wami Filon skona!
Bo Filon marzył los Endymijona³⁷,
Marzył, że kiedyś po blasku miesiąca
Biała bogini, różami wieńczona,
Z niebios błękitnych przypłynie, i drżąca
Czoło pochyli, a korallowemi
Ustami usta moje rozplómieni.
Ach! tak marzyłem! Ale na tej ziemi
Nie ma Dyjanny³⁸. Samotny uwiędnę
Jako fijołek — albo kwiat jesieni.

kochanek, próżność,
sielanka

PUSTELNIK

Co znaczą owe narzekania zrzędne?
Młody szaleńcze, gdzie zimny rozsądek?
Wywracasz świata boskiego porządek,
A że ty chciwy Akteona³⁹ waniem,
Czekasz na ziemi anielskiego bóstwa:
Dlatego tyle zestarzałych panien
Dotąd się mężów swych nie doczekały;
Szukaj kochanki na ziemi.

FILON

Świat cały

Na próżno zbiegłem przeglądając mnóstwa
Dziewic śmiertelnych. Nieraz wzrok łakomy
Śledził spod złotej kapelusów słomy

Marzenie, Miłość

³⁵starce (daw. forma) — dziś: starcy. [przypis edytorski]

³⁶Filon — jest to postać, w której znajdują swą karykaturę wątki sielankowe i sentymtalne; już samo jego imię odsyła nas do sielanki Franciszka Karpińskiego *Laura i Filon*. Znaczące jest to, że bohater jest „pasterzem” (choć żadnej zwierzyny nie pasie), że używa obficie nazewnictwa pochodzącego z mitol. gr. i rzym., mówiąc nieustannie o bogach i boginiach oraz, że w jego wypowiedziach znajduje się pełno wzmianek o rozmaitych urokach przyrody. Będąc kochankiem sentymtalnym, nie dostrzega (jak Werter) groźnego i strasznego oblicza natury. Swego rodzaju kulminacją w konstrukcji tej postaci będzie to, że Filon, który nie mógł spełnić swej miłości na ziemi, trwając w oderwaniu od życia — zakocha się w końcu bardzo „romantycznie” (miłością niemożliwą do zrealizowania) w trupie Aliny. W ten sposób z kochanka sentymtalnego przekształca się dość gładko w kochanka romantycznego. [przypis edytorski]

³⁷Endymion — w mit. gr. pasterz, w którym zakochała się Selene; Zeus obdarzył go wieczną młodością, lecz na wieki uśpił; symbol spokoju śmierci. [przypis edytorski]

³⁸Dyjanny — dziś: Diany; bogini Księżycy i łowów (odpowiednik Artemidy z mit. gr.). [przypis edytorski]

³⁹Akteon — w mit. gr. młody myśliwy, który podglądał Artemidę w kąpielu. Za karę został zamieniony w jelenia, a wtedy rozszarpały go własne psy. [przypis edytorski]

Żniwiarek twarze, podobne czerwienią
Makom zbożowym. Nieraz poglądam
Na białe płótna, łąk jasną zielenią
Słońcu podane; rojąc serca szałem,
Że z bieli płócien jako z morskiej piany
Alabastrowa⁴⁰ miłości bogini
Wyjdzie na słońce. Ach! tak obłąkany,
Żyłem na świecie jako na pustyni;
Nienasycony, dumający, rzewny.
Byłem na dworach, widziałem królowny
Podobne gwiazdzie Wenus⁴¹, co wynika
Wieczorem z nieba różowego zorzą,
Zaczerwieniona, ale bez promyka.
Serca nie mają, a sercem się drożą⁴²
Więcej niż koron brylantami.

PUSTELNIK

Głupcze!
Niedoścignionych gwiazd szalony kupcze!
Ty, co na dworach szukałeś kochanki:
Precz! precz ode mnie, kwiecie beznasienny,
Studniom niezdatny jak stłuczone dzbanki,
Światowi jako słońca blask jesienny
Bezużyteczny. Skoro na tron wrócę,
Zamknę cię w szpital szalonych lub rzucę
Na bakalarską⁴³ ławę między dzieci.

Głupota, Pozycja społeczna

FILON

Mój dobry ojcze! niechaj ci Bóg świeci!
Musisz być chory, gadasz nieprzytomnie.

Szaleniec, Szaleństwo

PUSTELNIK

Wszyscy szaleńcy zlatują się do mnie,
A wszyscy marzą o królewskich dworach,
Myślą o królach, a kryją się w borach,
I jęczą, jęczą jak ośleple sowy.

Szaleniec

FILON

Wsadź, starcze, głowę w strumień kryształowy,
Może ochłonie.

PUSTELNIK

Woda nie obmyje
Na moim czole czerwonego pasu.
Widzisz! czy widzisz, jak korona ryje?
Dwudziestoletnie życie w głębi lasu
Nie zagoiło rany. Pas na czole,
A drugi taki pas mi serce płata;
Ten od korony,

Władza, Przekleństwo

⁴⁰*alabaster* — rodzaj białego gipsu. [przypis edytorski]

⁴¹*Wenus* — w mit. rzym. bogini miłości, słynąca z urody, której imieniem nazwano jedną z planet naszego układu słonecznego, jej obserwacja możliwa jest tylko rano i wieczorem, przez co zwana jest również Jutrzenką, Gwiazdą Poranną (Zaranną) lub Gwiazdą Wieczorną. [przypis edytorski]

⁴²*drożyć się* — żądać wysokiej ceny; *sercem się drożyć*: chęć wysokiej ceny za serce. [przypis edytorski]

⁴³*bakalarz* — nauczyciel. [przypis edytorski]

pokazując na serce
ten od mieczów kata.
O! moje dzieci! o! sieroctwa bole!
O! moja przeszłość!

FILON
Nudzi mię ten stary,
W głowie ma jakieś bezcielesne mary,
Pewnie oszalał samotnością, postem⁴⁴.

PUSTELNIK
Cierpienie myśli jest kołącym ostem,
Lecz rzeczywistość... o! ta jak żelazo
Rani, zabija...

cierpienie, kłamstwo,
prawda

FILON
O tym inną razą⁴⁵
Mówić będziemy, a przekonam ciebie,
Że smutek serca...

Kochanek, Kochanek
romantyczny

PUSTELNIK
Niechaj cię pogrzebie,
Mdlawa istoto. Nic niech nic zabije;
A twój grobowiec zamknie nic.

FILON
O luba!
Nieznaleziony twój obraz

pokazując na serce
tu żyje!
Nieznalezienie gorsze niżli zguba;
Jam cię nie znalazł, a widzę przed sobą!
Idę do lasu, gdzie będę sam — z tobą...
Błogosławiony wyobraźni cudzie,
Ty mnie ocalasz!

odchodzi w las

PUSTELNIK
Jak szaleją ludzie!

wchodzi do celi

SCENA II

Inna część lasu — widać jezioro Gopło.
SKIERKA i CHOCHLIK *wchodzą.*

SKIERKA
Gdzie jest Goplana, nasza królowa?

wiosna

CHOCHLIK
Spi jeszcze w Gople.

⁴⁴oszalał samotnością, postem — oszalał z powodu samotności i postu. [przypis edytorski]

⁴⁵inną razą (daw.) — dziś: innym razem. [przypis edytorski]

SKIERKA

I woń sosnowa,
I woń wiosenna nie obudziła
Królowej naszej? woń taka miła!
Czyliż⁴⁶ nie słyszy, jak skrzydełkami
Czarne jaskółki biją w jezioro
Tak, że się całe zwierciadło plami
W tysiące krążków?

CHOCHLIK

Zanadto skoro⁴⁷
Zbudzi się jędrza i będzie
Do pracy nas zaprzęgać. To w puste żołędzie
Wkładając jaja motylic — to pomagać mrówkom
Budującym stolice i drogi umiatać
Do mrównika wiodące... to majowym krówkom
Rozwiązywać pancerze, aby mogły latać,
To zwiedzać pszczelne ule i z otwartej księgi
Czytać prawa ulowe lub rotę przysięgi
Na wierność matce pszczelnej od zrodzonej pszczółki;
To na trzcinę jeziora zwoływać jaskółki
I uczyć budownictwa pierworoczne matki.
Już zamykać stawiane na ptaszęta klatki,
Nim jaki biedny ptaszek uwięźnie w zapadni,
Na przekór ptasznikowi; już to pani sroce
Ciągłe trąbić do ucha naukę: nie kradnij;
Albo wróblowi wmawiać, że pięknie świegoce,
Aby ciągle świegotał nad wieśniaczą chatą...
Pracuj jak koń pogański, pracuj całe lato,
A zimą spij u chłopca za brudnym przypiekiem,
Między garnkami, babą szczerbatą i dzieckiem.

Praca, Lenistwo

SKIERKA

Bo też ty jesteś leniwy, Chochliku!

patrzy na jezioro

Ach, patrz! na słońca promyku
Wytryska z wody Goplana;
Jak powiewny liść ajeru⁴⁸,
Lekko wiatrem kołysana;
Jak łabędź, kiedy rozwinie
Uśnieżony żagiel steru,
Kołysze się — waha — płynie.
I patrz! patrz! lekka i gibka,
Skoczyła z wody jak rybka,
Na niezabudek⁴⁹ warkoczu
Wiesza się za białe rączki,
A stopą po fal przezroczu
Brylantowe iskry skrzesza.
Ach czarowna! któż odgadnie,

Czary, Wiosna

⁴⁶czyliż — konstrukcja z partykułą pytającą -li- oraz partykułą wzmacniającą -ż; inaczej: czyżby. [przypis edytorski]

⁴⁷zanadto skoro — zbyt szybko, za wcześnie. [przypis edytorski]

⁴⁸ajer — tatarak, bylina o wonnych liściach i korzeniu, powszechnie porastająca brzegi jezior. [przypis edytorski]

⁴⁹niezabudek — tak w tekście Słowackiego; dziś zapisujemy zmiękczone „n”: niezabudki (tj. niezapominajki). [przypis edytorski]

Czy się trzyma z fal obrączki?
Czy się na powietrzu kładnie⁵⁰?
Czy dłonią na kwiatach się wiesz?

CHOCHLIK

Ona ma wianek na głowie...
Czy to kwiaty? czy sitowie?

Ptak

SKIERKA

O nie... to na włosach wróżki
Uśpione leżą jaskółki.
Tak powiązane za nóżki
Kiedyś, w jesienny poranek,
Upadły na dno rzeczulki:
Rzeczulka rzuciła wianek,
Wianek czarny jak hebany
Na złote włosy Goplany.

CHOCHLIK

Radzę ci, uciekajmy, mój Skierko kochany,
Wiedźma gotowa zaraz nową pracę zadać.
Albo obracać młyny, skąd woda uciekła
Biednemu młynarzowi, lub każe spowiadać
Leniwego szerszenia, nim pójdzie do piekła
Za kradzież słodkich miódów... lub malować pawie

Lenistwo, Praca

SKIERKA

Więc uciekaj... ja się bawię...
Promienie słońca przenikły
Jaskółeczek mokre piórka...
Ożyły — pierzchły — i znikły
Jak spłoszonych wróbli chmurka
Królowa nasza bez ducha.
Zadziwiona stoi, słucha;
Nie śmie wiązać i zaplatać
Kos⁵¹ rozwianych, nie wie, czemu
Wianeczkowi uwiędłemu
Przyszło ożyć? skąd mu latać?
Goplano! Goplano! Goplano!

Ptak

Wchodzi GOPLANA.

GOPLANA

Narwij mi róż, Chochliku! poleciał mój wianek.

praca

CHOCHLIK

Już się zaczyna praca.

CHOCHLIK *odchodzi mrucząc.*

GOPLANA

Czy to jeszcze rano?

⁵⁰*kładnie* (daw. forma) — dziś: kładzie. [przypis edytorski]

⁵¹*kosy* (daw.) — warkocze. [przypis edytorski]

SKIERKA

Pierwsza wiosny godzina.

GOPLANA

Ach! gdzież mój kochanek?

SKIERKA

Co mi rozkażesz, królowo?
Zadaj piękną jaką pracę.
Winąć⁵² tęczę kolorową,
Albo budować pałace,
Powojami wiązać dachy.
I opierać kwiatów gmachy
Na kolumnach malw i dzwonów
Lazurowych.

GOPLANA

zamyślona

Nie!

SKIERKA

Chcesz tronów
Z wyplakanych nieba chmurek?
Czy ci przynieść pereł sznurek?
Z owych pereł, które dają
Lep na ptaszki; ale mają
Takie blaski, takie wody,
Jak kałakuckie⁵³ jagody.
Chcesz? lecę na trzęsawice⁵⁴,
Dojrzę — dogonię — pochwycę —
Błędnego moczar ognika;
I zaraz w lilijkę białą
Oprawię jak do świecznika,
I nakryję białym dzwonkiem,
By ci świecił... Czy to mało?
Rozkaż, pani! Co pod słońkiem,
Co na ziemi, wszystko zniosę:
Drzewa, kwiaty, światło, rosę.
Co nad ziemią, w ziemi łonie:
Dźwięki, echa, barwy, wonie,
Wszystko, o czym kiedy śniły
Myśli twoje w jezior burzy
Kołysane.

GOPLANA

Skierko miły,
Ja się kocham.

miłość

SKIERKA

W czym? czy w róży
Bezcierniowej? czy w kalinie?
W czterolistnej koniczynie?

⁵²*winąć* — rozwinąć, spleść. [przypis edytorski]

⁵³*kałakucki* (daw.) — pochodzący z Kalkuty, miasta w Indiach stolicy Bengal. [przypis edytorski]

⁵⁴*trzęsawica* a. *trzęsawisko* — bagno. [przypis edytorski]

Może w kwiatku: «niech Bóg świeci»,
Który posadzi macocha
Na grobie mężowskich dzieci?
Może w Magdaleny nitce⁵⁵,
Co bez wiatru leci płocha?
Może w białej margieritce,
Co piątym listkiem: «nie kocha»
Zabiła młodą pasterkę?
W czym się kochasz? poszlij⁵⁶ Skierkę,
A przyniesie ci kochanka,
I wplecie do twego wianka,
I będziesz go wiecznie miała,
Pieściła i całowała
Do przyszłej wiosny poranka,
Do drugiego kwiatów wieku.

GOPLANA

Ach! ja się kocham, kocham się w człowieku!

SKIERKA

To ludzkie czary.

GOPLANA

Tej zimy, gdy usnęła
Na skrysztalonym łożu, światło mię jakieś
Z głuchego snu gwałtownie ocuciło.
Otwieram oczy — patrzę... płomień czerwony
Jako pożaru luna bije przez lody
I słycać głuchy huk. Rybacy to rąbali
Przełomkę⁵⁷ biednym rybkom zdradliwą... Nagle
Okropny krzyk — w przełomkę człowiek pada.
Na moje upadł łożę; a czy to światło
Podobne barwie róż, które świeciło
W moim pałacu szklitym? czy też prawdziwe
Róże na jego licach śmiercią mdlejące;
Ale się piękny wydał — ach! piękny tak, że chciałam
Zatrzymać go na wieki w zimnych pałacach,
I nie rozwiązać z wieńca ramion, i przykuć
Łańcuchem pocałunków. Wtem zaczął konać...
Musiałam wtenczas, ach! musiałam go wypuścić!
Gdybym przynajmniej mogła była go wynieść
Z wody na rękach moich, usta z ustami
Spoić i życie wlać w ostygłe jego piersi;
Ale ty wiesz, co to za męka dla nas,
Kiedy, podobne kwiatom, musimy składać
Rumieniec nasz i piękne barwy wiosny,
I do kamieni białych podobne leżyć
W głębiach jeziora. Taką ja wtenczas byłam.
Musiałam leżeć na dnie, ani się płoch⁵⁸
Na światło dnia wyrывać. Na pół martwego

⁵⁵nitka Magdaleny — babie lato; zjawisko polegające na występowaniu unoszących się w powietrzu nici przednych niektórych gatunków pajaków. [przypis edytorski]

⁵⁶poszlij (daw. forma) — dziś: pošlij. [przypis edytorski]

⁵⁷przełomka — przerębla; otwór w lodzie pokrywający jezioro a. rzekę, służący zimą do połowu ryb. [przypis edytorski]

⁵⁸płoch — nierozważnie; lekkomyślnie. [przypis edytorski]

Wyniosłam drżącą⁵⁹ ręką i przez otwory
W łodzie wybite rzucam: sama boleśnie
Wracam na puste łożę, na zimne łożę;
A moje serce rozdarł okrzyk rybaków,
Którzy witali wtenczas, gdy ja żegnałam.
Jakżem czekała wiosny, przyszła nareszcie!
Z miłością w sercu budzę się... kwiaty
To nic przy jego licach — gwiazdy gasną
Przy jego jasnych oczach... Ach kocham, kocham!

Wiosna

SKIERKA
Ktoś idzie tutaj lasem.

Kobieta, Mężczyzna

GOPLANA
To on! to on! mój miły.
Bądź niewidomym, Skierko.

SKIERKA *odchodzi.*
Wchodzi na scenę GRABIEC — rumiany — w ubiorze wieśniaka.

GRABIEC
Ach, cóż to za panna?
Ma twarz, nogi, żołądek — lecz coś jakby szklanna⁶⁰.
Co za dziwne stworzenie z mgły i galarety.
Są ludzie, co smak czują do takiej kobiety;
Ja widzę coś rybiego w tej dziwnej osobie.

GOPLANA
Jak się nazywasz, piękny młodzieńcze?

GRABIEC
Nic sobie...

GOPLANA
Miły nic sobie!

GRABIEC
Jakżeś głupia, mościa pani⁶¹ —
Nic sobie, to się znaczy, że nic nie przygani
Mojej piękności, to jest, zem piękny. A zwę się
Grabiec.

GOPLANA
Cóż cię za anioł obłąkał w tym lesie?

GRABIEC
Proszę, coż za ciekawość w tym wywiędłym schabku!

GOPLANA
Proszę cię, panie Grabiec!

⁵⁹*drżącą* — dziś: *drżącą*. [przypis edytorski]

⁶⁰*szklanny* (daw. forma) — dziś: *szklany*. [przypis edytorski]

⁶¹*mościa pani* — popularny skrót od zwrotu grzecznościowego: *miłościwa pani*. [przypis edytorski]

GRABIEC

Wolno mówić: Grabku!

Panie Grabku!

GOPLANA

Któż jesteś?

GRABIEC

Aśćki⁶² panny sługa...

A pytasz, kto ja jestem?... to historia długa;
W naszym kościółku stały ogromne organy,
Mój tata grał na dudach; pięknie grywał pjany⁶³,
Ale kiedy na trzeźwo, okropnie rzępolił;
Do tego był balwierzem i całą wieś golił,
Golił i grał na dudach, bo golił w sobotę,
Na dudach grał w niedzielę; a miał taką cnotę,
Że nie pił, kiedy golił, a pił, kiedy grywał.
I wszystko szło jak z płatka⁶⁴. Wtem kogut zaśpiewał
I mój ojciec małżeństwem z żoną los zespolił.
Panna młoda wąs miała, ojciec wąs ogolił
I wszystko szło jak z płatka. Lecz tu nowe cuda!
Żona grała na dudach, a tatuś był duda;
Grała więc po tatusiu i dopóty grała,
Aż go na cmentarzyku wiejskim pogrzebała.
Ja zaś, pośmiertne dzieło pana organisty,
Jestem, jak mówią, ojca wizerunek czysty,
Bo lubię stary miodek⁶⁵ i kocham gorzonną⁶⁶,
I uciekam od matki...

GOPLANA

Słowa jego wonne

Przynosi wiatr wiosenny do mojego ucha...

O luby! ja cię kocham...

GRABIEC

Coż to za dziewczucha?

Obcesowo⁶⁷ zaczyna. Wprawdzie to nie dziwy.
Ilekróć przez wieś idę, to serca jak śliwy
Lecą pod moje nogi... wołają dziewczęta:
Panie Grabku! Grabiątko, niech Grabiec pamięta,
Że jutro grabim siano — pomóż, Grabku, grabić
A to znaczy, że za mnie dałyby się zabić,
I to, że się na sienie⁶⁸ dadzą pocałować.

próżność, mężczyzna, wieś

GOPLANA

Czy mię kochasz, mój miły...?

pocałunek

⁶²*aśćka* (starop.) — popularny skrót zwrotu grzecznościowego w odniesieniu do kobiety: Waszność, co z kolei było skrótem od: Wasza Miłość. [przypis edytorski]

⁶³*pjany* — dziś: pijany. [przypis edytorski]

⁶⁴*ić jak z płatka* — udawać się z łatwością. [przypis edytorski]

⁶⁵*miodek* — tu: miód pitny, gatunek napoju alkoholowego. [przypis edytorski]

⁶⁶*gorzonna* — gorzałka, wódka. [przypis edytorski]

⁶⁷*obcesowo* (daw.) — bezpośrednio, bez ogródek, aż do nietaktu. [przypis edytorski]

⁶⁸*na sienie* (daw. forma) — dziś: na sianie. [przypis edytorski]

GRABIEC

Ha!... trzeba skosztować...
Na przykład... daj całusa

GOPLANA

Stój!... pocałowanie
To ślub dla czystych dziewic. Na dziewiczym wianie⁶⁹
Za każdym pocałunkiem jeden listek spada.
Nieraz dziewica czysta i smutkami błada
Dlatego, że spadł jeden liść u serca kwiatu,
Nie śmie kochać i daje pożegnanie światu,
I do mogiły idzie nigdy niekochana.

Dziewictwo, Miłość, Śmierć

GRABIEC

Coś waćpanna jak mniszka.

GOPLANA

Raz pocałowana
Będę twoją na wieki — i ty mój na wieki...

GRABIEC

Ha, pocałunek bliski, a ten «mój» daleki.

całuje

GOPLANA

O mój luby!

GRABIEC

Dalibóg... pfu!... pocałowałem
Niby w pachnącą różę... pfu... róża jest ciałem,
Ciało jest niby różą... niesmaczno!...

GOPLANA

Mój drogi!
Więc teraz co wieczora na leśne rozłogi
Musisz do mnie przychodzić. Będziemy błądzili,
Kiedy księżyc przyświeca, kiedy słowik kwili,
Nad falą szklistych jezior, pod wielkim modrzewiem
Będziemy razem marzyć przy księżycu⁷⁰...

Miłość romantyczna

GRABIEC

do siebie

Nie wiem,
Co odpowiedzieć babie...

GOPLANA

Ty smutny? ty niemy?
O! my z tobą będziemy szczęśliwi!

⁶⁹*wiano* (daw.) — posąg i wyprawa panny młodej; tu: synonim wianka dziewiczego, dziewczęcej cnoty.
[przypis edytorski]

⁷⁰*Będziemy razem...* — we fragmencie tym można odczytać nawiązanie do ballady Mickiewicza *Świtezianka*, w której również tajemnicza pani jeziora zawiera śluby z młodzieńcem, a następnie poddaje próbie jego wierność. Grabiec, przez swą rubasznosć i całkowitą nieczułość na romantyczne nastroje, przekształca to nawiązanie w satyrę na miłość romantyczną. [przypis edytorski]

GRABIEC
Będziemy,
Lecz nie wieczorem — i nie przy jeziorze...

GOPLANA
Czemu?

GRABIEC
Bo ja nie lubię wody jak wściekły.

GOPLANA
Mojemu
Kochankowi rwać będę poziomki, maliny.

GRABIEC
Lecz ja nie lubię malin... a kiedy dziewczyny
Niosą dzbanek na głowie, nieraz zrzucam dzbanek,
Ale to nie dla malin.

GOPLANA
Lecz ty mój kochanek...
Ty musisz lubić kwiaty... Więc przyjdź co wieczora.

GRABIEC
A to już tego nadto!... co za nudna zmora!
Nie przyjdę w żaden wieczór...

GOPLANA
Dlaczego?

GRABIEC
Za borem
Pewna dziewczyna czeka na Grabka wieczorem.

GOPLANA
Dziewczyna?

GRABIEC
Tak... dziewczyna...

GOPLANA
Czy piękna dziewczyna?

GRABIEC
Ha?... co pannie do tego?... zwię się Balladyna.

GOPLANA
Siostra Aliny?... córka wdowy?... ale ona
Złe ma serce...

GRABIEC

Waćpanna, widzę, coś szalona...
Nie wierzę w babskie dziwy, sądy i przestrożki⁷¹
Wszystkie dziewczęta, które mają małe nóżki,
To mają piękne usta i serca — a właśnie
Ona piękną ma nóżkę...

GOPLANA

zapalając się

Niech słońce zagaśnie,
Jeśli mi ciebie kto wydrze, kochanku.
Ty jesteś moim! moim! moim wiecznie!
Choćbyś miał księżyc za ślubny pierścionek,
Choćbyś miał księżyc, to ja go rozłamię,
Zagaszę księżyc, który cię prowadzi
Do pocałunków, do kochanki domu.
Ach bądź mi wiernym! błagam cię! zaklinam!
Na twoje własne szczęście. Ach! zaklinam!
Bo zginiesz, luby... nie... razem zginieemy,
Ale ty zginiesz także, gdy ja zginę...
Więc nie chcę zginąć, abyś ty nie zginął.
Przynajmniej dzisiaj nie chodź tam wieczorem,
Przynajmniej dzisiaj nie chodź tam... ja każę...

Miłość, Miłość silniejsza niż
śmierć, Zazdrość

GRABIEC

A któż ty jesteś, co każesz?

GOPLANA

Królowa!
Królowa fali, Goplana.

czarownica, woda, wierzenia

GRABIEC

Ej!... w nogi!
Jezus Maryja! a tom popadł w biedę,
Szatana żona chce być moją żoną.

GRABIEC *ucieka.*

GOPLANA

sama

Niech słońce gaśnie! niechaj gwiazdy toną
W bezdrożne niebo! niechaj róże więdną!
Co mi po słońcu, po gwiazdach, po kwiatach,
Wolę je stracić niż kochanka stracić.
Co mam potęgi, co nadprzyrodzonej
Siły nad światem; to obrócę na to,
Aby to serce podbić i mieć moim...
Skierko! Chochliku!...

Miłość

SKIERKA

przybiega

Czy słyszałeś, Skierko,
Moją rozmowę z kochankiem? aniołem?

⁷¹przestrożka (zdrobn.) — od: przestroga. [przypis edytorski]

SKIERKA

Nie karz... ciekawość... szczerą moją skrucha,
Biały powoju kwiatek uszczyknąłem
I końcem różka włożywszy do ucha
Słyszałem... przez kwiat...

GOPLANA

Gdzie Chochlik?

SKIERKA

Leniwy
Cięgnie się z wiankiem...

Wchodzi CHOCHLIK z wiankiem.

GOPLANA

A wstydz się, Chochliku!
Patrz, coś ty narwał chwastu i pokrzywy,
Brzydkich piołunów, koniczyn, trawniku.

SKIERKA

Pozwól mi, pani, niech ja go wysiękę
Za taki wianek...

CHOCHLIK

Ej!... ja cię urzekę⁷²...

GOPLANA

Sluchajcie mnie cicho, diabliki...
Oto, Chochło, polecisz za moim kochankiem;
Idź przy nim, przed nim, za nim, jak skoczne ogniki,
I błąkaj po murawach tak, by przed porankiem
Nie trafił do mieszkania — ani do tej chaty,
Gdzie mieszkają dwie piękne dziewczęta — dwa kwiaty,
Córki wdowy... rozumiesz... a o wschodzie słońca
Tu milego przyprowadź.

Czary

CHOCHLIK

Będę go bez końca
Błąkał i sadzał w błocie... cha! cha! cha! cha! cha!

Odchodzi CHOCHLIK.

GOPLANA

A ty, mój Skierko, leć na mały mostek
Gdzie jest mogiła samobójcy stracha
Ukryj się w łozy⁷³ zarostek.
Za godzinę przez ten mostek
Będzie jechał pan bogaty,
Ustrojony w złote szaty,
Jak do ślubu — bez oręży,
I kareta złotem błyska,
I pięć rumaków w zaprzęży;
Cztery karych i klacz biała

⁷²urzec — rzucić urok, czar. [przypis edytorski]

⁷³lozy zarostek — zarośla wierzbowe. [przypis edytorski]

Przodem lecąc iskry ciska.
A na mostku wypróchniała
Leży belka drżąca, śliska.
Czy rozumiesz?

SKIERKA

Wywrócić?

GOPLANA

skłaniając głowę

Lecz nie szkodzić żywym.

Ani ludziom, ni koniom.

SKIERKA

A potem?

GOPLANA

Tego pana w płaszczu złotem,
Hymnem wiatru czułym, tkliwym
Zaprowadzić aż do chaty,
Gdzie mieszka uboga wdowa
I dwie młode córki chowa.
Uczyń tak, by pan bogaty
Wziął tam żonę i we dwoje
Odjechał złotą karetą.
Luby Skierko! dziecię moje!

Kobieta, Przemiana

SKIERKA

Dziewczyna będzie kobietą,
Nim dwa razy słońce zaśnie,
Nim dwa razy księżyc zgaśnie.

odlatuje

GOPLANA

sama

Więc rozesłałam sylfy⁷⁴; niechaj pracują
Na moje szczęście. Teraz nie idzie o to,
Aby wojskami kwiatów zdobywać niwy;
Nie kwiatów strzec mi teraz, nie tęcze winąć⁷⁵,
Ani słowiki uczyć piosenek, ani
Budzić jaskółki wodne... Kocham!... ginę!...
A jeśli on mię kochać nie będzie? cała
W mgłę się rozplnę białą, i spadnę łzami
Na jaki polny kwiat, i z nim uwiędnę.

Miłość tragiczna

Łzy

rozpływa się w powietrzu

SCENA III

Chata Wdowy.

Córka, Dom, Matka

WDOWA i córki jej BALLADYNA i ALINA *wchodzą z sierpami.*

WDOWA

Zakończony dzień pracy. Moja Balladyno,
Twoje rączki od słońca całe się rozplnę

Praca, Chłop, Kobieta

⁷⁴sylf — w średniowieczu: duch powietrza, uosobienie żywiołu powietrza (u Paracelsusa). [przypis edytorski]

⁷⁵winąć — wiązać, splatać. [przypis edytorski]

Jak lodu kryształiki. Już my jutro rano
Z Alinką na poletku⁷⁶ dożniemy ostatka;
A ty, moje dzieciątko, siedź sobie za ścianą...

ALINA

Nie! nie, nie, jutro odpoczywa matka,
A my z siostrzycą idziemy na żniwo.
Słoneczko lubi twoją główkę⁷⁷ siwą
I leci na nią by⁷⁸ natrętna osa
Do białych kwiatków; ani go od włosa
Liściem odpędzić; że też nigdy chmurki
Bóg nie nadwieje, aby cię zakryła.
O! biedna matko!

Starość

WDOWA

Dobre moje córki,
Z wami to nawet ubożyzna miła;
A kto posieje dla Boga, nie straci.
Zawsze ja myślę, że wam Bóg zapłaci
Bogatym mężem... a kto wie? a może
Już o was słyhać na królewskim dworze?
A my tu żniemy, aż tu nagle z boru
Jaki królewic — niech i kuchta dworu
Albo koniuszy — zajeżdża karetą...
I mówi do mnie: «Podściwa⁷⁹ kobieto,
Daj mi za żonę jedną z córek». — «Panie!
Weź Balladynę, piękna jak dziewanna». —
Tobie się także, Alino, dostanie
Rycerz za męża... ale starsza panna
Powinna prędzej zostać panną młodą.
W rzeczulkach woda goni się za wodą.
Mój królewicu, żeń się z Balladyną.

Córka, Matka, Mąż,
Marzenie

Obyczaje, Przemijanie

BALLADYNA

Gdzie ty mój grzebień podziałaś, Alino?
Co ty tam słuchasz, jak się matce marzy.

Marzenie, Życie snem

ALINA

Wiesz, Balladyno, że to jej do twarzy,
Kiedy śni głośno, kiedy się uśmiecha.

WDOWA

do BALLADYNY

Dobrze ty mówisz! Chata taka licha,
A mnie się marzy Bóg wie nie co...
Ale Bogu się także w wiekuistej chwale
Musi coś marzyć... a gdyby też Bogu
Chciało się matce dać złotego zięcia...

Bóg

BALLADYNA

Ach! słyhać jakiś tarkot na rozłogu,
Jedzie gościńcem dwór jakiegoś księcia.

⁷⁶poletko — małe pole. [przypis edytorski]

⁷⁷twoją główkę (daw. forma) — dziś: twoją główkę. [przypis edytorski]

⁷⁸by (daw.) — tu: niby, jakby. [przypis edytorski]

⁷⁹podściwy (daw., gw.) — pocziwy. [przypis edytorski]

Pięć koni... złota kareta... ach kto to?...
Jedzie aleją... Jak to pięknie złoto
Między drzewami błyska!... Ach! mój Boże,
Co im się stało?... śród naszego mostu
Powóz prrr... stanął... i ruszyć nie może...

W D O W A
Pewnie chcą konie napoić...

B A L L A D Y N A
Ot właśnie!
Pan poi konie na drodze po prostu...

W D O W A
Ha! jeśli pić chcą...

A L I N A
Już słońeczko gaśnie,
Trzeba zapalić sosnowe luczycwo⁸⁰...

B A L L A D Y N A
biegnąc od okna
Ach lampę zaświeć... ach lampę... co żywo...
O! gdzie mój grzebień?

Słysząc pukanie do drzwi.

W D O W A
Cóż to? co?... ktoś puka...
Otwórz, Bładyno⁸¹.

B A L L A D Y N A
Niech siostra otworzy...

W D O W A
Prędej otwórzcie... ktoś do chaty stuka.

A L I N A
Ach ja się boję...

W D O W A
Niech wszelki duch Boży
Boga wychwala... ja odemknę chatę...

patrzy przez dziurkę od klucza
O jakie stroje złocisto-bogate!

otwiera
Czy w imię Boga?...

K I R K O R *wchodzi.*

⁸⁰*luczycwo* — szczapa drewniana, po zapaleniu służąca jako światło. [przypis edytorski]

⁸¹*Bładyna* — inna forma imienia córki, Balladyny, używana przez matkę-wdowę. [przypis edytorski]

KIRKOR

Tak, z Boga imieniem.
Proszę wybaczyć, ale nad strumieniem
Mostek pod moim załamał się kołem,
Szukam schronienia...

WDOWA

Proszę poza stołem,
Mój królewicu, siadać — proszę siadać.
Chata uboga — raczyłeś powiadać,
Że powóz... O! to nieszczęście! —
Dziewczęta! To moje córki, jasny królewicu —
A to już dawno człowiek nie pamięta
Takich przypadków, chyba przy księżycu
Młynarz, co jechał przeszłej wiosny.

BALLADYNA

Matko,
Dosyć — daj panu mówić...

Wchodzi SKIERKA niewidzialny dla aktorów.

KIRKOR

Przed tą chatką
Słyszałem dźwięki luteń... czy to córki
Wasze grywają na lutni?

Czary, Muzyka, Miłość

WDOWA

Przepraszam —
Nie... królewicu...

SKIERKA

Z niewidzialnej chmurki
Sympatycznymi kwiaty poukraszam⁸²
Obie dziewice, bo moja królowa
Nie powiedziała, do której nakłonić
Serce Kirkora... Muzyka echowa
Zacznij hymnami powietrznymi dzwonić;
A wieniec kwiatów taką woń rozleje,
Że serce tego człowieka omdleje,
Że jednym sercem dwa serca pokocha.

Wkłada wieniec kwiatów na głowy dziewczynom — słysząc muzykę.

WDOWA

Może królewic chce odpocząć trocha?...

KIRKOR

z zadziwieniem i niespokojnością
Odpocząć, kiedy dźwięki takie cudne
Słyszę... Dziewice, wasze są to pieśni?...
Słyszę śpiewanie...

ALINA

Czy się panu nie śni?
Tu w chacie... cicho...

⁸²ukrasić — upiększyć. [przypis edytorski]

KIRKOR
 Ach! jakże mi nudne
 Wspomnienie zamku pustego!... Nuda

SKIERKA
na stronie
 Czar działa...

KIRKOR
 Z jakich kadzidel ta woń się rozlała?...
 To z pewna⁸³ wasze wieńce, uroszone
 Łzami wieczora, dają takie wonie? lzy, woda

BALLADYNA
 Lecz my nie mamy wieńców.

Wchodzi SŁUGA Kirkora bogato ubrany. Sluga

SŁUGA
 Naprawione
 Koło w powozie...

KIRKOR
 Wyrzuc z dyszla konie,
 Ja tu zostanę...

SŁUGA odchodzi.

WDOWA
 Cóż to za zjawienie?
 Królewic w chacie! Na jakim on sienie⁸⁴
 Spać będzie?... Jemu listki róży cisną... Chłop, Szlachcic

KIRKOR
do siebie
 Prawdę wróżyłeś, pustelniku stary:
 Gdzie okienkami dwie różyczki błysną,
 Gdzie dach słomiany...

SKIERKA
do siebie
 Zakończone czary...

KIRKOR
do WDOWY
 Słuchajcie, matko! na świat wyjechałem
 Szukać ubogiej i cnotliwej żony;
 Dalej nie jadę, bo tu napotkałem
 Cudowne bóstwa!... O! gdybym dwa trony —
 Ach! powiem raczej, gdybym miał dwa serca!
 Lecz zdaje mi się, że dwa serca noszę...
 Dwoma sercami o dwie córki proszę;
 Ale Bóg jedną tylko wziąć pozwala

Konflikt wewnętrzny,
 Miłość, Małżeństwo

⁸³z *pewna* — na pewno. [przypis edytorski]

⁸⁴*na sienie* (daw. forma) — na sianie. [przypis edytorski]

I do ślubnego prowadzić kobierca;
Więc trzeba wybrać... Czemuż losu fala
Rozbiła serce moje o dwie skały?
Ach czemuż oczy pierwej nie wybrały
I nie powiodły czucia? Dziś nie umiem
Wybrać...

WDOWA

Ja ciebie, panie, nie rozumiem...

KIRKOR

Proszę o rękę jednej z córek... może
Słyszałaś kiedy o hrabi Kirkorze,
Co ma ogromny zamek, cztery wieże,
Złocisty powóz, konie i rycerze
Na swych usługach?... Otóż Kirkor... to ja...
Proszę o jedną z córek...

Pozycja społeczna

WDOWA

Córka moja?...
Ja dwie mam córki — ale Balladyna...

KIRKOR

Czy starsza?

WDOWA

Tak jest... a młodsza Alina
Także jak anioł...

KIRKOR

do siebie

Jaki wybór trudny!
Starsza jak śniegi — u tej warkocz cudny
Niby listkami brzoza przyodziana;
Ta z alabastrów — a ta zaś różana —
Ta ma pod rzęsą węgle — ta fijołki —
Ta jako złote na zorzy aniołki,
A ta zaś jako noc biała nad rankiem.
Więc jednej mężem — drugiej być kochankiem;
Więc obie kochać, a jedną zaślubić?
Lecz którą kochać? którą tylko lubić?...
Niech się przynajmniej z ust różanych dowiem,
Która mnie kocha?...

Kochanek, Mąż

Kobieta

do dziewic

Moje smugłe⁸⁵ łanie,
Czy mnie kochacie?

BALLADYNA

Ach! ja ci nie powiem:
«Nie»... ale nie śmiem wymówić: «Tak, panie» —
Może ty zgadniesz, choć będę milczała;
Zgadnij, rycerzu.

⁸⁵smugłe łanie — raczej: smukłe łanie. [przypis edytorski]

KIRKOR
do ALINY

A ty, różo biała?

ALINA
rzucając się na łono matki
Kocham...

KIRKOR

Obiedwie⁸⁶ kochają.

kobieta, żona, mąż

WDOWA

Zapewne,
że muszą kochać!... tożby to dopiero,
Gdyby nie kochać rycerza, co szczerą⁸⁷
Mógłby za żonę wziąć sobie królownę,
Piękny i śmiały.

KIRKOR

Któraż z was, dziewice,
Będzie mię więcej kochała po ślubie?
Jak będzie kochać? lubić, co ja lubię?
Jak mi rozchmurzać gniewu nawałnice?

BALLADYNA

O panie! jeśli w zamku są czeluście,
Z czeluści ogień bucha, a ty każesz
Wskoczyć — to wskoczę. Jeśli na odpuście
Książd nie rozgrzeszy, to wezmę na siebie
Śmiertelne grzechy, którymi się zmażesz.
Jeżeli dzida będzie mierzyć w ciebie,
Stanę przed tobą i za ciebie zginę...
Czegóż chcesz więcej?...

Miłość, Ofiara, Poświęcenie

WDOWA

Weź! weź Balladyne
Szczera jak złoto.

KIRKOR
do ALINY

A ty, młodsza dziewo,
Co mi przyrzekasz?

ALINA

Kochać i być wierną.

KIRKOR

Ach nie wiem, której oddać rękę lewą
Jako szwagierce — a której z pierścionkiem⁸⁸

Konflikt wewnętrzny

⁸⁶*obiedwie* (starop.) — obie, obydwie. [przypis edytorski]

⁸⁷*szczerzy* (daw.) — prawdziwy. [przypis edytorski]

⁸⁸z *pierścionkiem* — w domyśle: ślubnym. [przypis edytorski]

O! gdybym ujrzał tę gwiazdę przedsterną⁸⁹,
Co wiodła króle do Dzieciątka żłobu!
Serce mam jedno, a ciągnie do obu.
Którą odrzucić? której być małżonkiem?
Obie kochają, więc niesprawiedliwość
Poniesie jedna, jeśli wezmę drugą.
W obojgu jedna prostota i tkliwość,
W obojgu miłość jednaką zasługą...
Którą tu wybrać?...

ALINA

Jeśli mnie wybierzesz,
Szlachetny panie, to musisz obiecać,
Że mię do zamku twojego zabierzesz
Z matką i siostrą... Bo któż będzie matce
Gotować garnek? kto ogień rozniecać?
Ona nie może zostać w biednej chatce,
Kiedy ja będę w pałacach mieszkała.
Patrz, ona siwa jak różyczka biała.
O! widzisz panie... musisz także ze mną
I matkę zabrać...

Córka, Matka, Obowiązek

KIRKOR

O! jakąż tajemną
Rozkoszą serce napełnia... o! miła...

WDOWA

Lecz Balladyna to samo mówiła
W sercu i w myśli... Wierzaj mi, rycerzu,
I Balladyna kocha matkę starą.

KIRKOR

Jużem był wybrał i znów mi w puklerzu⁹⁰
Dwa serca biją...

BALLADYNA

Byłabym poczwarą
Niegodną twojej ręki, ale piekła,
Żebym się matki kochanej wyrzekła.
Prócz matki, siostry, wszystko ci poświęcę.

córka, matka, obowiązek

KIRKOR

Oślepionego chyba losu ręce⁹¹
Wskażą mi żonę...

los

SKIERKA

śpiewa do ucha WDOWY
Matko, w lesie są maliny,
Niechaj idą w las dziewczyny.

czary

⁸⁹gwiazdę przedsterną — gwiazdę przewodnią (*przedsterną*: wiodącą „przed sterem”); tu Kirkor nawiązuje do motywu gwiazdy betlejemskiej. [przypis edytorski]

⁹⁰puklerz — okrągła, wypukła tarcza; tu raczej: pancierz (jako przykrywający tułów, w którego środku bije serce). [przypis edytorski]

⁹¹oślepionego (...) losu ręce — ślepy los, traf. [przypis edytorski]

Która więcej malin zbierze,
Tę za żonę pan wybierze.

WDOWA

Coś matce staruszce
Przyszło do głowy... Mój ty królewicu,
Jeśli pozwolisz twej pokornej służce,
To ci poradzi, piękny krasnolicu⁹².
Oto niech rankiem idą w las dziewczyny,
A każda weźmie dzbanek z czarnej gliny;
I niechaj malin szukają po lesie:
A która pierwsza dzban pełny przyniesie
Świeżych malinek, tę weźmiesz za żonę.

KIRKOR

Wyborna rada... O! złota prostoto!
Ty mi dasz szczęście niczym niesklócone,
Dnie rozkoszami przeplatane z cnotą.
Tak, moja matko... niech o słońca wschodzie
W las idą córki z dzbankami na głowie.
A my w lipowym usiądziemy chłodzie;
Która powróci pierwsza, ta się zowie
Hrabini Kirkor... Sądź sam, wielki Boże.

Chłop, Marzenie, Szlachcic

WDOWA

Królewic znajdziesz w tej chateczce łożę,
Pachnące siano zakryte bielizną.
Wierzaj mi, panie, żabki się nie wślizną
Do twego sianka... proszę do alkowy⁹³.

Chłop, Szlachcic

KIRKOR

klaszcze
Wchodzi SŁUGA.

Przynies z powozu puchar kryształowy,
Wino i zimne żubrowe pieczywo⁹⁴...

sluga

SŁUGA *odchodzi*.

Bądźcie mi zdrowe, piękne narzeczone...

odchodzi do alkowy poprzedzany przez WDOWĘ

ALINA

Siostrzyco moja... o! jakież to dziwo,
O! jakie szczęście!

siostra

BALLADYNA

Jeszcze niezłowione,
To szczęście, siostrzo, może nie dla ciebie...

ALINA

O! moja siostrzo... wszakże to na niebie
Jeśli nie słońce, to gwiazdy nad głową:

⁹²*krasnolicu* — o krasnym (tj. pięknym) licu (tj. obliczu, twarzy). [przypis edytorski]

⁹³*alkowa* — sypialnia. [przypis edytorski]

⁹⁴*pieczywo* — czyli „to, co upieczone”, tu chodzi o pieczeń z mięsa żubra (dziś pieczywo oznacza chleb i bułki, zaś pieczone mięso to: pieczyste). [przypis edytorski]

Jeśli nie będę panią Kirkorową,
To będę pani Kirkorowej siostrą.
A tobie jutro trzeba wziąć się ostro
Do tych malinek, bo wiesz, że ja zawsze
Uprzedzam ciebie i mam pełny dzbanek.
Nie wiem, czy na mnie jagody łaskawsze
Same się tłoczą... czy tam... twój kochanek...

Kochanek

BALLADYNA
Milcz!...

ALINA
Ha, siostrzyczko? a ja wiem, dlaczego
Malin nie zbierasz...

BALLADYNA
Co tobie do tego?

ALINA
Nic... tylko mówię, że ja bym nie chciała
Rzucić kochanka ani dla rycerza,
Ani dla króla... a gdybym kochała,
Wzajem kochana, rolnika, pasterza,
To już by żaden Kirkor...

kochanek, miłość, pozycja
społeczna

BALLADYNA
Nie chcę rady
Od głupiej siostry...

Słychać klaskanie za chatą. — BALLADYNA zapala świeczkę i ukrywszy ją w dłoni wychodzi.

ALINA
Ha!... zaklaskał w borze —
Wyszła ze świeczką... O, mój wielki Boże!
Co tam pan Grabek powie na te zdrady.
Bo też ta siostra chce iść za Kirkora,
A jam widziała na kwiatkach ugora,
Ba! i pod naszą osiną słyszałam
Sto pocałunków... przebacz mi, o! Chryste,
Że sądzę miłość, której ach! nie znałam...

Pocałunek, Zdrada

klęka
Widzisz, mój Boże! ja mam serce czyste,
A przysięgając nie złamię przysięgi...
Boże! ptaszęta u Twojej potęgi
Mogą uprosić o wiszeńkę⁹⁵ czarną,
Jaskółkom w dziobek dajesz muszkę marną.
Jeśli ty zechcesz, Boże mój jedyny,
Gdzie stąpieć... wszędzie czerwone maliny...

siada na ławie i usypia

SKIERKA
śpiewa

czary

⁹⁵wiszeńka — wisienka. [przypis edytorski]

Niech sen szczęścia pozłacany
Zamyka oczy dziewczyny...
A ja lecę do Goplany...

Sen

odchodzi

ALINA
przez sen
Wszędzie maliny! maliny! maliny...

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

AKT DRUGI

SCENA I

Las przy jeziorze Gople. — Wschód słońca. — CHOCHLIK i GRABIEC w czerwone błoto trzęsawic uwalany⁹⁶ — i dobrze podpity⁹⁷.

GRABIEC

Nie pójdę krokiem⁹⁸ dalej.

CHOCHLIK

Ale tu już blisko
Do twojego domostwa.

GRABIEC

Moje czarne psisko,
Nie wierzę tobie... bo mię błąkasz — sadzasz w błocie
I wykręcasz ogonem... Nie... mój czarny kocie,
Chciałem cię pogłaskać, a ogień wytrysnął...
Spać chcę.

CHOCHLIK

Zażyj tabaki...

GRABIEC

trzymając się dębu

Patrz, dąb mię uściskał...
I nie dziw, dąb przyjaciel grabiny⁹⁹... Mój dębie.
Wierz mi, że cię szacuję; co w sercu, to w gębie.

drzewo, przyjaźń

CHOCHLIK

Chodźmy dalej...

GRABIEC

Znalazłem dęba przyjaciela;
Choćbyś mi raj pokazał, gdzie Bóg wróble strzela,
To nie porzucę dębu, co się cały chwije
I potrzebuje wsparcia. — Patrz, biedaczek mdleje.
Tu, psie! tutaj z latarnią! zgubiłem dębinę.
Ha! dąb uciekł... nie poznał mnie... obrosłem w trzcinę,
Siedząc w błotach noc całą...

Pijaństwo

CHOCHLIK

Chodź do karczmy.

GRABIEC

Na to
Masz ze mnie przyjaciela — na to jak na lato...
Nie... to już nie przystoi... jeśli karczma dama
Kocha mię, jak ja kocham... to nadejdzie sama...
Głupstwo chodzić do dziewcząt... Skąd ty masz tabakę?

⁹⁶*uwalany* — ubrudzony. [przypis edytorski]

⁹⁷*podpity* (daw.) — dziś: podpity. [przypis edytorski]

⁹⁸*krokiem* — o krok, ani o krok. [przypis edytorski]

⁹⁹*grabina* (gw., pot.) — grab; gatunek drzewa. [przypis edytorski]

CHOCHLIK
Od pana Lucyfera.

GRABIEC
Ty mi świecisz bakę¹⁰⁰.
Psie mój miły, poszukaj zająca — a strzełę.

CHOCHLIK
Czym?...

GRABIEC
Gromem... Cośmy z tobą dobrzy przyjaciele,
Przepraszam ciebie bardzo, żem cię zawiódł w błota,
Siedzieliśmy w kałuży po uszy jak cnota,
I kichali — kichali... mój nos w nos waćpana.

CHOCHLIK
Pamiętasz, co nam trzcina mówiła?

GRABIEC
Kochana!
Przyszła na pomoc...

CHOCHLIK
Trzcina ratowała dudę...

GRABIEC
Ja zawsze obwinałem trzciny o obłudę...

kładzie się

CHOCHLIK
Chodź dalej...

GRABIEC
Spać chcę...

sen

CHOCHLIK
Lepiej wleż na dąb...

GRABIEC
śpiewa
Na dębie
Siedzą gołębie,
Na stawku pływają kaczki...
Jeżeliś przyjacielem, to zanieś do praczki
Moje spodnie...

CHOCHLIK
Co? jak to? chcesz spać bez szlafmocy¹⁰¹?

¹⁰⁰*świecić bakę* (strop., z ukr.) — schlebiać komuś, nadszakiwać, podlizywać się. [przypis edytorski]

¹⁰¹*szlafmoca* — nakrycie głowy zakładane do snu (nazwa utworzona z połączenia wyrazów niem. *schlafen*: spać oraz *mütze*: czapka). [przypis edytorski]

GRABIEC

Nie chcesz?... to idź do diabła, kocie czarownicy.

CHOCHLIK

Dobrej nocy...

GRABIEC

Dobranoc... dobranoc, psie miły.
Szedłbym jeszcze do karczmy, ale nie mam siły.
Dobranoc...

zasypia

CHOCHLIK

Co za głupie stworzenia ci ludzie!
Spił się, cały w czerwonej umazgał się rudzie¹⁰²
I śpi; niech sobie teraz nadchodzi Goplana.

GOPLANA *wchodzi ze SKIERKĄ.*

GOPLANA

Gdzie on? ach, zasnął... Niech zorza różana
Pierwsze mu blaski na oblicze rzuci:
Lecz niech się zorza na poły zasmuci
I płaczem rosy słońce tak przesłoni,
Aby łagodne powiek nie raziło...
A ty, Chochliku, weźmij z hojnej dłoni
Twoją nagrodę...

Sen

CHOCHLIK

biorąc dar

Orzech świstun, zgniłą
Pełny tabaką... dzięki ci, królowo,
Przez dwa dni będę częstował hiszpanką
Chłopstwo pijane...

GOPLANA

do SKIERKI

Któraż jest kochanką
Kirkora?...

SKIERKA

Obie...

GOPLANA

O szalona głowo!

SKIERKA

Przyjdą do lasu szukać malin obie,
Jak ci mówiłem...

GOPLANA

Poradź mi, co zrobię?

¹⁰²*ruda* — tu: rodzaj gliny. [przypis edytorski]

SKIERKA

Spuść się na czarne Balladyny serce;
Zazdrość widziałem w małej iskiecie,
Więcej niż zazdrość...

Zazdrość

GOPLANA

Cóż robiły w nocy?

SKIERKA

Alina boskiej wzywając pomocy
Usnęła cicho, marząc o malinach;
A Balladyna zapaliła świecę
I wyszła, bo ktoś zaklaskał w osinach.
Leciałem za nią śledzić tajemnicę
Nocnej przechadzki... Jako mgliste mary
Szła po murawach i drżąca, i cicha:
A płomyk świecy przez różowe szpary
Białych paluszków, jak z róży kielicha,
Błyskał i gasnął, to błyskał, to gasnął.
Zbudził się ptaszek w osinach i zasnął,
Tak cicho przeszła wietrznymi poloty,
Tak cicho przeszła... Ćmy wianeczek złoty
Zwinął się, leciał nad dziewczycy głową.
Stała... słucham... ona ciche słowo
Wmieszała w szmery listeczków osiny...
Ktoś odpowiedział...

kochanek, siostra

GOPLANA

Może Balladyny
Drużka¹⁰³?...

SKIERKA

Nie, pani.

GOPLANA

Kto?

SKIERKA

Mamże¹⁰⁴ powiedzieć?

GOPLANA

pokazując na śpiącego GRABKA
On?

SKIERKA

Tak...

GOPLANA

do CHOCHLIKA
Przeszkodzić. Chochliku!... kazałam ci śledzić,

kara

¹⁰³drużka — przyjaciółka. [przypis edytorski]

¹⁰⁴mamże (daw.) — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że; znaczenie: czy mam. [przypis edytorski]

CHOCHLIK

Diabeł kochankom przeszkodzi.

GOPLANA

Zamknij Chochlika, Skierko, w muszli żabięj
I na jezioro puść by¹⁰⁵ kota w łodzi.

CHOCHLIK

O pani! pani! lepiej ty mię zabij...

GOPLANA

Zabić nie mogę, lecz mogę ukarać...

SKIERKA

Pójdź, panie Chochlo, o łódkę się starać.

CHOCHLIK, *przekrzywiając się jak krnąbrne dziecko, odchodzi ze SKIERKĄ.*

GOPLANA

sama

Więc on ją widział... on ją widział nocą;
Przekleństwo! wczoraj widział ją w osinie.
Niechaj te gwiazdy nigdy się nie złocą,
Co im świeciły! Niech ten miesiąc¹⁰⁶ ginie!
Niechaj anielskiej drogi mleczne stopnie
W proch się rozsypią!... On był tam? — okropnie.
Żeby ta dziewa jedno mi spojrzenie
Przedała¹⁰⁷ dzisiaj za brylanty światów...
Jak go ukarać?... ach ja się zamienię
W błękitny powój i węzłami kwiatów
Na śmierć uściskę... O nie... z tego wianka
Kochanek żywy wyjdzie, a kochanka
Rozpłomieniona miłością omdleje.
Jak go ukarać?... Niechaj wrośnie wszystek
W płaczącą wierzbę, korą się odzieje,
Niech się na drzewie skłoni każdy listek,
Jakoby smutny przewinieniem spadał
I płakał... Luby, gdy cię tak zobaczę,
Że będziesz płaczem na płacz odpowiadał,
To będę płakać, ach! że wierzba płacze.

SKIERKA *wraca.*

SKIERKA

Zamknięty w muszli po strumykach skacze
I na jezioro wyjeżdża w powozie
Nieboszczki żaby.

GOPLANA

Wytnij różgę w łożu.

SKIERKA *podaje GOPLANIE pręcik.*

Obudź się teraz! obudź się, kochany!
Powiedz, dlaczego?...

¹⁰⁵by — tu skrócone: niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁰⁶miesiąc (daw.) — księżyc. [przypis edytorski]

¹⁰⁷przedać (daw.) — sprzedać. [przypis edytorski]

kara, zazdrość

Łzy

GRABIEC

senny

Spię... bo jestem pjany.

GOPLANA

Powiedz, dlaczego? jak miłosny słowik

Piosnką wieczora?...

GRABIEC

śniąc na pół

Podaj mi borowik

I włóż pod głowę za poduszkę... a nie?

To idź do stawu, rybo, koczkodanie.

GOPLANA

Więc poznaj władzę Goplany!

Wrośnij w ziemię i z tej ziemi

Wyrośnij korą odziany

I liśćmi płaczącymi.

Czary, Drzewo, Zemsta,

Czarownica, Władza

GRABIEC *tonie w ziemię, wierzba na tym miejscu wyrasta.*

Rośnij, wierzbo płacząca:

Skarż się, gdy ptaszek trąca,

Gdy cię strumyk podrywa;

Kiedy wietrzyk rozniesie

Twoje listki po lesie.

Skierko! przyszliz¹⁰⁸ słowika, niech tej wierzbie śpiewa

Słowa miłosne i niech ją nauczy

Kochać i płakać;

Ale niech żaden dziób kruczy

Nie śmie nad nią smutnie krakać

Pieśni pogrzebu,

Bo ta wierzba nie umarła.

Łzy, Miłość, Nauka

SKIERKA

O! jakże pięknie listki rozpostarła!

Jak się kłania kwiatom, niebu.

Wierzba wyrosła z człowieka

I piękniejsza, niż był człowiek.

GOPLANA

Niechaj teraz kochanek Balladyny czeka,

Niechaj sękowym okiem spod korzanych powiek¹⁰⁹

Upatruje dziewicy...

SKIERKA

Widzę dwie dziewczyny.

Niosą na głowach czarne dzbanki z gliny,

Szukają malin.

GOPLANA

Skryjmy się w gęstwiny.

¹⁰⁸przyszliz — dziś: przyslij. [przypis edytorski]

¹⁰⁹korzanych powiek — powiek z kory (takie powieki ma teraz Grabiec, będąc wierzbą). [przypis edytorski]

GOPLANA i SKIERKA *kryją się.* — ALINA *wchodzi z dzbankiem na głowie.*

ALINA

Ach pełno malin — a jakie różowe!
A na nich perły rosy kryształowe.
Usta Kirkora takie koralowe
Jak te maliny... Fijoleczki świeże,
Wzdychacie próżno, bo ja nie mam czasu
Zrywać fijolków — bo siostrzyczka zbierze
Dzban pełny malin i powróci z lasu,
I weźmie męża; a ja z fijolkami
Zostanę panną... Choćbyście wy były,
Fijolki moje, złotymi różami,
Wolę maliny.

Marzenie, Kobieta,
Małżeństwo

śpiewa, szukając malin

Mój miły! mój miły!
Złoty wielki pan.
Mojemu miłemu
Niosę malin dzban,
Bo on woli, mój kochanek,
Taki pełny malin dzbanek
Niż zbożowy łąn. Oh!
Niż zbożowy łąn.

odchodzi w prawo

Wchodzi BALLADYNA z dzbankiem na głowie.

BALLADYNA

Jak mało malin! a jakie czerwone
By¹¹⁰ krew. — Jak mało — w którą pójde stronę?
Nie wiem... A niebo jakie zapalone
Jak krew... Czemu ty, słońce, wschodzisz krwawo?
Noc wolę ciemną niż taki poranek...
Gdzie moja siostra?... musiała na prawo
Pójść i napęlić malinami dzbanek;
A ja wśród jagód¹¹¹ chodzę obłąkana
Jakaś rozpaczą i lzy gubię w rosie.

Krew, Słońce, Przechucie

Rozpacz, Szaleństwo

ALINA

z głębi lasu

Siostrzyczko moja! siostrzyczko kochana!
A gdzie ty?...

BALLADYNA

Jaki śmiech w Aliny głosie!
Musi mieć pełny dzbanek...

ALINA *wchodzi.*

ALINA

Cóż, siostrzyczko?

BALLADYNA

Co?...

¹¹⁰by (daw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹¹¹jagoda (daw.) — dowolny drobny owoc. [przypis edytorski]

ALINA
Czy masz pełny dzbanek?

BALLADYNA
Nie...

ALINA
Coż ty robiłaś?
Balladyno,

BALLADYNA
Nic...

ALINA
To źle, różyczko...
Ja mam dzban pełny, mniej jedną maliną¹¹².

Siostra

BALLADYNA
Weź tę malinę z mego dzbanka.

ALINA
Miła!...
Siostrzyczko moja, powiedz, gdzieżeś była?
Wyszłyśmy razem, miałaś dosyć czasu;
Wszak ja ci, siostrze, nie ukradłam lasu.
Dlaczegoż teraz z taką białą twarzą
I z przyciętymi ustami?...

BALLADYNA
Wyłaż!
Z twojego dzbanka maliny jak węże,
Aby mię kąsać żądlami wymówek.
Idź i bądź panią! siostra się zaprzęże
Jak wół do pługa, będzie tłoczyć olej
Z kolących siemion i z brzydkich makówek.

Zazdrość, Wąż, Pozycja
społeczna, Siostra

ALINA
A wstydz się, siostrze... proszę cię, nie bolej
Nad moim szczęściem.

BALLADYNA
Cha! cha! cha!

ALINA
Co znaczy
Ten śmiech okropny? siostrze! czy ty chora?
Jeżeli wielkiej doznajesz rozpaczy,
To powiedz... Ale ty kochasz Kirkora?
Ty bardzo kochasz? Siostrze! powiedz szczerze!
Bo widzisz, rybko, są inni rycerze,
Jak będę panią, to ci znajdę męża...

¹¹²pełny, mniej jedną maliną (daw.) — prawie pełny, bez jednej maliny. [przypis edytorski]

BALLADYNA
Ty będziesz panią? ty! ty!

dobywa noża

ALINA
Balladyna!...
Co ten nóż znaczy?...

BALLADYNA
Ten nóż?... to na węża
W malinach...

ALINA
Siostrze, jesteś blada, sina.
Kalinko¹¹³ moja! co tobie? co tobie?
Czemu ty blada? ach! jak to okropnie!
Przemów choć słówko! Usiądźmy tu obie
I mówmy z sobą otwarcie, roztropnie,
Jak dwie siostrzyczki.

Siadają na murawie.

Ja kocham Kirkora.
Ach nie dlatego, że Kirkor bogaty,
Że wielki rycerz, pan możnego dwora,
Że ma karetkę złotą, złote szaty;
A jednak miło mi, że chodzi w złocie,
Że miecz ma jasny, służebników krocie:
Bo to jak rycerz w bajce, co się rodzi
Z wielkiego króla i w lesie znachodzi¹¹⁴
Jakąś zaklętą królowę.

Miłość

BALLADYNA
*wstając z pomięszaniem*¹¹⁵
Och!...

ALINA
wstając
Miła!...
Co tobie?

morderstwo, zbrodnia

BALLADYNA
ze wzrastającym pomięszaniem
Gdybym cię, siostrze, zabiła...

ALINA
Co też ty mówisz?

BALLADYNA
Daj mi te maliny!...

pokora, pycha

¹¹³*kalinko* — kalina (rodzaj krzewów ozdobnych, kwitnących obficie białymi, kulistymi kwiatostanami i owocującymi czerwonymi gronami drobnych kulistych owoców) była w ludowej metaforze symbolem dziewczyny, młodej kobiety. [przypis edytorski]

¹¹⁴*znachodzić* — znajdować; znaleźć. [przypis edytorski]

¹¹⁵*pomięszanie* (daw.) — dziś: zmieszanie. [przypis edytorski]

ALINA
A kto wie, siostrze? gdybyś poprosiła,
Pocałowała usteczka Aliny,
Może bym dała?... spróbuj, Balladynko...

BALLADYNA
Prosić?...

ALINA
Inaczej żegnaj się z malinką.

BALLADYNA
przystępując
Co?...

ALINA
Bo też widzisz, siostrze, że ten dzbanek
To moje szczęście, mój mąż, mój kochanek,
Moje sny złote i mój ślubny wianek,
I wszystko moje...

Kobieta, Małżeństwo,
Marzenie, Mąż

BALLADYNA
z wściekłością natrętną
Oddaj mi ten dzbanek.

ALINA
Siostrze?...

BALLADYNA
Oddaj mi... bo!...

ALINA
z dziecinnym naiwowaniem się
Bo!... i cóż będzie?..
Bo?... Nie masz malin, więc suche żółędzie
Uzbierasz w dzbanek — czy wierzbowe liście?...
I tak... ja prędzej biegam i przez miedzę
Ubiegnę ciebie...

BALLADYNA
Ty?...

ALINA
A oczewiście¹¹⁶,
Że ciebie w locie, siostrzyczko, wyprzedzę...

BALLADYNA
Ty!

ALINA

strach, wzrok

¹¹⁶oczewiście — dziś: oczywiście. [przypis edytorski]

O! nie zbliżaj się do mnie z takimi
Oczyrna... Nie wiem... ja się ciebie boję.

BALLADYNA

zbliża się i bierze ją za rękę
I ja się boję... połóż się na ziemi...
Połóż... ha!

zabija

ALINA

Puszczaj!... oh!... konam...

pada

BALLADYNA

Co moje
Ręce zrobiły?... O!...

wyrzuty sumienia

GŁOS Z WIERZBY

Jezus Maryja...

modlitwa

BALLADYNA

przerażona

Kto to?... zawołał ktoś?... czy to ja sama
Za siebie samą modliłam się?... Zmija,
Kobieta, siostra — nie siostra... Krwi plama
Tu — i tu — i tu —

Krew, Morderstwo,
Zbrodniarz

pokazując na czoło, plami je palcem

i tu. — Ktoż zabija

Za malin dzbanek siostrę?... Jeśli z bora¹¹⁷
Kto tak zapyta? powiem — ja. — Nie mogę
Skłamać i powiem: ja! — Jak to ja?... Wczora
Mogłabym przysiąc, że nie... W las!... w las!... w drogę,
Wczorajsze serce niechaj się za ciebie
Modli. — Ach jam się wczoraj nie modliła.
To źle! źle! — dzisiaj już nie czas... Na niebie
Jest Bóg... zapomnę, że jest, będę żyła,
Jakby nie było Boga.

Bóg, Wiara, Kondycja
ludzka

odbiega w las

GOPLANA i SKIERKA *wchodzą*. — ALINA *leży zabita*.

GOPLANA

Ach okropność,

Ludzie tak siebie zarzynają nożem.
Nie wiem, jak ludzka poczyna roztropność¹¹⁸
W takim zdarzeniu?... My duchy nie możemy
Znać owych ziółek, które rany leczą;
A ona ciepła, może jeszcze żywa?
Pustelnik nieraz ziółka w lesie zrywa,
Więc może, gdyby miał koło niej pieczę¹¹⁹,

¹¹⁷*bora* — dziś popr. forma: (z) boru; tj. z lasu. [przypis edytorski]

¹¹⁸*roztropność* — cnota, która pozwala rozemnieć w każdych okolicznościach prawdziwe dobro i wybierać właściwe środki prowadzące do celu; rozważa. [przypis edytorski]

¹¹⁹*mieć pieczę koło kogoś* a. *mieć pieczę nad kimś* — opiekować się kimś; *mieć pieczę*: daw. forma B.lp r.ż., dziś: pieczę. [przypis edytorski]

Do życia wróci... Ach Skierko mój drogi,
Sprowadź tu pustelnika.

SKIERKA *odbiega.*

Wy ciernie i głogi,
Jeżeli zabójczyni padnie na kolana,
Bądźcie pod jej kolanami.
Niech leci wiatrem ścigana,
Przerażona strumyka mruczącego łzami
Jak siostry płaczem...

Kara, Morderstwo,
Zbrodniarz

Łzy

patrząc w las

Widzę tego pasterza, co się zwie tułaczem,
Wygnanym z kraju szczęścia, i po całym świecie
Szukał próżno kochanki... dziś kocha się w kwiecie,
W słońcu, w gwiazdach... w jutrzence... niech ujrzy te ciało¹²⁰...

Kochanek romantyczny

odchodzi w las

Wchodzi Filon, patrząc w niebo.

FILON

z emfazą

Po co mi świecisz, małżonko Tytana,
Twarzą, co przeszła z różowej na białą?...
Po co mi świecisz, Febie¹²¹? Tyś do rana
Miłością konał na Tetydy łonie;
A teraz puszczasz rozhukane konie,
I z szat wilgotnych srebrną trzęsiesz rosę,
Szczęśliwy Febie!... Tam błada Dyjanna¹²²,
Patrząc na twoje czoło złotowłose,
Przed Endymionem kryje się w błękicie,
Do głębi serca promieniami ranna...
Miłość — to światło, to niebo, to życie!
A jam nie kocha! o biada mi! biada!

miłość

Kobieta, Kochanek
romantyczny, Śmierć

spostrzega ciało ALINY

Cóż to za bóstwo?... Jak marmury błada!
Nieżywa?... Boże! a taka podobna
Do nieśmiertelnych bogiń — i nieżywa —
Jak nad nią płacze ta wierzba żalobna!
A moja dusza na marzenia tkliwa
Łez dla niej nie ma?... Samotność popsuła
Źródło łez moich!... Jaka postać cudna!...
Jak ona wczoraj musiała być czuła!
Jak do niej wianek przypadał¹²³ weselny!
Jak mogła kochać!... A dziś!... śmierć obłudna
Życie wydarła, a wdzięk pośmiertelny
Na moją zgubę nieżywej nadała...
O! mój aniele! ty śmierci kochanka!
O! jak miłośnie twoja ręka biała
Ujęła czarny dzbanek... z tego dzbanka

¹²⁰*te ciało* — dziś popr.: to ciało. [przypis edytorski]

¹²¹*Feb* a. *Febus* (mit. rzym.) — odpowiednik Apolla w mit. gr., bóg światła (tu: synonim słońca); monolog Filona pełen jest dość chaotycznych i pomieszanych odniesień do mitologii, ogólnie mających dotyczyć miłości. [przypis edytorski]

¹²²*błada Dyjanna* — Diana (odpowiednik Artemidy z mit. gr.), bogini Księżycy; w Endymionie jednak zakochała się Selene. [przypis edytorski]

¹²³*przypadać* (daw.) — pasować. [przypis edytorski]

Płyną maliny, a z alabastrowej
Piersi wytryska drugi taki strumień
Piękniejszy barwą od krwi malinowej.
Ach! twój zabójca od dwu będzie sumień
Ścigany za te dwa strumienie krwawe...
Nie... to zwierz leśny musiał zabić ciebie,
Człowiek by nie mógł — Boże!... oto rdzawe
Leży żelazo — to człowiek!... Ach w niebie
Szukać schronienia przed tłumem tych ludzi!
Spij, moja luba! ciebie nie obudzi
Ten pocałunek... a mnie niech zabije...

Pocałunek

Całuje usta umarłej i podnosi nóż... PUSTELNIK nadbiega.

PUSTELNIK
Stój! stój, zabójco. — On żelazo kryje
Do swoich piersi...

FILON
Ojczy! patrzaj na nią!
Znalazłem przecie kochankę... nieżywą.

PUSTELNIK
Czyż te miecze takie kwiaty ranią?
Któż te pustynie krwią czerwieni żywą?
Czy tu król Popiel zawitał i płami
Białe lilije naszych lasów?...

łzy

FILON
Łzami
Krew tę obmyję...

PUSTELNIK
Wstydz się łez...

FILON
Ach ona
Umarła... patrzaj... tu! tu! tu... niebieski
Kwiatek — znak śmierci wśród białego łona..
Gwiazdeczka śmierci...

Śmierć, Trup, Kobieta

PUSTELNIK
Ty młody i rzeźki,
Podnieś umarłą i weź na ramiona;
Ja ci pomogę dźwigać lekkie ciało.
W celi mam ziółka...

FILON
Ty duszę omdlałą
Krzepisz nadzieją; ty podajesz ramię
Duszy nieszczęsnej, która się już kładła
W mogiłę żalu... pozwól, że ułamię
Gałązkę z wierzy, pod którą upadła
Kochanka moja okropnie zabita...

Miłość romantyczna,
Śmierć

Tum¹²⁴ ją zobaczył — tu pokochał — stracił
Wprzód, nim pokochał... Ach w przeszłości świta
Szczęście stracone; jam się nie z bogacił,
A skarb znalazłem...

urywa gałązkę z wierzby

Drzewo

GŁOS Z WIERZBY

Nie trącaj, bom pijany...

FILON

Ta wierzba gada...

PUSTELNIK

W lesie są szatany.

Ja znam się z nimi; nieraz mi do celi
W okna stukają...

anioł, szatan

FILON

W lesie są anieli,

Ale umarli...

PUSTELNIK

Chodź z twoim aniołem...

FILON *bierze na ramiona ciało ALINY i odchodzi z PUSTELNIKIEM. GOPLANA i SKIERKA wychodzą z gęstwin.*

Drzewo

GOPLANA

wskazując na wierzbę

Przekłęci ludzie! jakim oni czołem¹²⁵
Śmieli ułamać gałąź z tego drzewa?
On musi cierpieć¹²⁶...

SKIERKA

Ach! coś się wylewa

Gorzkiego z rany... to zapewne woda
Z ziarnek pszenicy ogniem wymęczona,
Którą ci ludzie piją...

łzy, alkohol

GOPLANA

Łza stracona...

Ach każdej łezki brylantowej szkoda,
Kiedy nie dla mnie płynie ze źrenicy¹²⁷.
Jutro ty będziesz wolny, mój kochanku;
Jutro wymawiać będziesz okrutnicy,
Że cię dręczyła z ranka do poranku...
Ukryj się, Skierko — patrzaj! Balladyna
Zbłąkana w lesie tu nadchodzi, sina,
Okropnie blada, z rozpuszczonym włosiem.
Ja twarz zakryję i pod wierzbę siedzę¹²⁸;

Szaleniec, Szaleństwo

Wyrzuty sumienia

¹²⁴tum ją zobaczył — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: tu ją zobaczyłem. [przypis edytorski]

¹²⁵jakim oni czołem — jak mieli czelność, jak śmieli. [przypis edytorski]

¹²⁶cierpieć — dziś: cierpieć. [przypis edytorski]

¹²⁷źrenicy — dziś: źrenicy. [przypis edytorski]

Będę mówiła do niej siostry głosem
I obłąkaną gryźć będę... gryźć będę...

SKIERKA *odchodzi.*

BALLADYNA

wbiega na scenę, obłąkana

Wiatr goni za mną i o siostrę pyta,
Krzyczę: «Zabita — zabita — zabita!»
Drzewa wołają: «Gdzie jest siostra twoja?»...
Chciałam krew obmyć... z błękitnego zdroja¹²⁹
Patrzała twarz jej blada i milcząca...
O... gdzie ja przyszła?... to wierzba płacząca...
Ta sama... gdzie ja... — Siostra moja!... żywa!...

Wyrzuty sumienia,
Zbrodniarz, Siostra, Ofiara

GOPLANA

Siostro...

BALLADYNA

Okropnym wołasz mię imieniem!

Trup... trup... trup na mnie białą dłonią kiwa...
Wszystkie mi włosy przesiękły sumnieniem¹³⁰
I ciągną nazad, wstając z głowy. — Ale
Nogi przykute...

Gotycyzm, Trup, Wyrzuty
sumienia

GOPLANA

Czy ci smutne żale

Nie mówią, siostro, żeś ty źle zrobiła?
I gdyby siostra twoja żyła?...

wyrzuty sumienia,
zbrodniarz

BALLADYNA

Żyła?

GOPLANA

Mogłażbyś ty ją zabić po raz drugi?

BALLADYNA

szukając koło siebie

Zgubiłam mój nóż.

GOPLANA

Ach nie dosyć długi

Nóż twój był, siostro...

BALLADYNA

To nie moja wina.

GOPLANA

Siostro! lecz jeśli przebaczy Alina?...
Jeśli zapomni... i powie: «Siostrzyczko,
Miałam sen taki — do chaty wieczorem...

Sen

¹²⁸siędę — dziś: siądę. [przypis edytorski]

¹²⁹zdrój — źródło; zdroja: daw. forma D.lp, dziś: zdroju. [przypis edytorski]

¹³⁰sumnienie — dziś: sumienie. [przypis edytorski]

Nim wyszłaś w ciemne osiny ze świeczką,
Przyjechał rycerz; rycerz był upiorem,
Upiór dwie siostry pokochał szalenie
I obie wysłał na maliny; ...śniłam,
Że gdyśmy zaszły w głucho lasu cienie,
Siostra mnie nożem... Wtem się obudziłam...
Chodźmy do wróżki, niech sen wytłumaczy»...

BALLADYNA

zamyślona

To sen... ach, prawda... i mnie się wydaje,
Że to sen, siostrze...

GOPLANA

Ten sen nic nie znaczy...

BALLADYNA

To sen...

GOPLANA

I tylko matka nas połaje,
Żeśmy się długo zabawiły w borze.

BALLADYNA

A rycerz...

GOPLANA

Zniknął... to sen...

BALLADYNA

Być nie może...
Co? ha okropnie, rycerz jak sen zniknął?

chciwość, szatan, zbrodniarz

GOPLANA

Ale ja żyję...

BALLADYNA

Bogdajbyś umarła!
To sen... to sen — ha?... rozum już przywyknął
Do twojej śmierci. Skoro bym otarła
Krew z mojej ręki... byłabym szczęśliwa.

Krew

GOPLANA

odkrywa twarz

Bądź nią, szatanie! twa siostra nieżywa.

BALLADYNA

O wielki Boże! a ty co za widmo?...

GOPLANA

Bańka z kryształu, którą wichry wydumą
Z błękitu fali... i barwami kwiatu
Malują zorze. — Ale bądź spokojną,

Ja nie wyjawię tajemnicy światu,
Zostawię ciebie przeznaczeniem spójną¹³¹
Z ręką rycerza i ze zbrodni ręką;
A ręka zbrodni dalej zaprowadzi.
Usychaj wiecznie tajemnicy męką.
Każda malina może ciebie zdradzi,
Ta wierzba ciebie widziała,
Korą wyśpiewa...
Lękaj się drzewa!
Lękaj się kwiatu!
Każda lilija albo róża biała
I na ślubie, i po ślubie
Będzie plamami szkarłatu
Na wszystkich liściach czerwona.
Idź... weź ten dzbanek... ja ciebie nie zgubię.
Ale natura zbrodnią pogwałcona
Mścić się będzie — idź do chaty.

Los, Zbrodnia, Tajemnica

Drzewo, Rośliny

Natura, Zemsta

BALLADYNA *bierze z rąk GOPLANY dzbanek Aliny i odchodzi milcząca.*
Odeszła i splamione krwią obmyje szaty.
Ale na czole plama zostanie czerwona;
Nie ostrzegłam jej, próżno byłoby ostrzegać,
Ta plama nie zejdzie z czoła. —
Ja zaś idę po fali kryształowej biegać.
Rzucę ten ciemny obraz zbrodni w jasne koła
Zwierciadlanego Gopła... O blasku miesiąca
Wrócę słuchać, jak szumi ta wierzba płacząca.

Piętno, Krew, Zbrodniarz,
Kara

odchodzi

SCENA II

Ganek przed chatą Wdowy ocieniony lipą.
WDOWA i KIRKOR *siedzą na ławie.*

KIRKOR
Nie widać córek...

WDOWA
Wróć, panie! wróć
Jedna za drugą jak dwie gąski białe,
Jedna za drugą. Ach, lży mi się rzucą
Ze starych oczu, na Chrystusa chwałę,
Gdy je zobaczę...

KIRKOR
Któraż pierwszą będzie?
Czy Balladyna?

WDOWA
Pewnie Balladyna.
Wszak ona pierwsza w kościele i wszędzie
Pierwsza... z organem piosenkę zaczyna.
Alina także pierwsza.

¹³¹przeznaczeniem spójną z ręką rycerza i (...) zbrodni — spojną (zespoloną) siłą przeznaczenia. [przypis edytorski]

KIRKOR

Więc Alina
Może powróci?

WDOWA

Ha! może Alina;
Bogu to wiedzieć...

KIRKOR

Czy wiesz, moja stara,
Żem niespokojny o twoje dziewczęta...

przecucie

WDOWA

To i ja właśnie... jakaś niby mara
W głowę mi wzięła. Choć nikt nie pamięta,
Aby na wiosnę kiedy być nie było
Malin... a gdyby się też przytrafiło,
Że nie ma malin... tak marzyłam wczora,
Nim sen przyleciał... gdyby też śród bora
Nie było malin? — potem sama sobie
Mówiłam: «Głupiaś... wszakże koń przy żłobie,
Gdy nie ma owsa, to zajada siano;
Jeśli dziewczęta malin nie dostaną,
To nazbierają poziomek». — Wy, króle!
Może wam w zamkach nie znać się, co ziomka,
A co malina, co siano a słomka,
A co są dziuple, a co pszczelne ule.
Wam tylko złoto, złoto, zawsze złoto...

Chłop, Dwór, Król, Wieś

KIRKOR

Ach! nie wierz temu... nieraz my zgryzotą
Trapieni w zamkach dnie pędzimy liche.
Po stokroć, matko, wołę twoje ciche
I wiejskie życie... Miło na tym ganku
Czekać wieśniaczej małżonki, jak lubo
Kołysze sercem ten powiew poranku;
Ty taka dobra, choć masz szatę grubą.

WDOWA

To mój świąteczny przecie ubiór — proszę!
Cycowa¹³² suknia!... tylko w święto noszę
Takie ornaty... Wracą Balladyna...

matka, przecucie

KIRKOR

Gdzie?

WDOWA

O! nie widać... lecz matce wiadomo.
Patrz, panie! oto jaskółeczka sina
Zamiast wylecieć, kryje się pod słomą,
I cicho siedzi... Gdyby zaś Alina
Wracała z gaju, tobyś to, mój panie,

Ptak

¹³²cycowy — z tkaniny bawełnianej drukowanej w barwne wzory, używanej w dawnej Europie, w XVII-XVIII w.; cyc (z holenderskiego *sits*): wzorzysta tkanina bawełniana, perkal. [przypis edytorski]

Usłyszał w belkach szum i świegotanie,
Jedna za drugą pyrr... pyrr... lecą z gniazdek
Do tej dziewczynki i nad nią się kręcą
Niby chmureczka małych, czarnych gwiazdek
Nad białą gwiazdką...

KIRKOR
Dlaczegoż się nęcą
Ptaszki do młodszej córki?

WDOVA
Któż to zgadnie?...
Idzie Bładyna, widzisz?...

KIRKOR
Jak jej ładnie
Z tym czarnym dzbankiem na głowie.

miłość

BALLADYNA *wchodzi ze spuszczoną głową.*
Dziewico!
Oddaj mi dzbanek, ja ci zaś nawzajem
Daję pierścionek...

Zaręczyny

bierze dzbanek

BALLADYNA *odwraca głowę.* — KIRKOR *kładzie na jej palec pierścionek.*

WDOVA
Brylanciki świecą...

KIRKOR
Oby nam życie było słodkim rajem.
Idź do komnaty, starym obyczajem
Niechaj ci warkocz zaplatają swatki,
Niechaj świeżymi przetykają kwiatki,
A za godzinę, drżącą, uwieńczoną,
Wezmę z rąk matki, i będziesz mi żoną.
Kareta czeka, po księdza pojedę.

Obyczaj, Żona

Odchodzi KIRKOR.

BALLADYNA
Och!

WDOVA
Czegóż wzdychasz? i coś niby blade
Usteczka ściskasz?...

BALLADYNA
Matko moja droga,
Nie wiem, jak wyznać?

WDOVA
Cóż, córeczko miła?
Czy ty już drżąca od łożnicy proga
Chciałabyś uciec jak sarneczka?...

BALLADYNA

Siła¹³³

Złego mam donieść...

WDOWA

Co?

BALLADYNA

Ach! nie dasz wiary.

Ale Alina... Ach... ta siostra młoda

I tak kochana... Ach jaka jej szkoda!

córka, matka

WDOWA

Co, córko?

BALLADYNA

Bo też psułaś ją bez miary.

Twoja to wina, że dziś...

WDOWA

Mów, bo skonom.

BALLADYNA

Lękam się mówić, może nie przekonam

Ślepej miłości, matki przywiązania.

Lecz któż by myślał, że ta młoda lania

Ucieknie...

Kłamstwo, Matka, Córka,

Ucieczka

WDOWA

Córko... Alina?

BALLADYNA

Uciekła...

WDOWA

Gdzie... jak? z kim? — Boże! Matki się wyrzekła.

BALLADYNA

Ach przewidziałam dawno, że tak będzie.

Jakiś obdarty młokos chodził wszędzie

Za tą dziewczyną, szeptał jej do ucha.

Napominałam. — Wiesz, jak ona słucha

Kazań od siostry... I dziś... z nim uciekła...

WDOWA

Wyrodne dziecko!... Więc idź aż do piekła!

Nie pomyślałaś na te stare oczy,

Że będą płakać... dobrze, bo nie będą

Płakać po tobie. — Bo matka ma smoczy

Płód zamiast serca, można serce krajać,

To się kawałki węża znowu sprzeda

Łzy

¹³³ *sila* (daw.) — dużo, mnóstwo. [przypis edytorski]

Jak płótna kawał... Chciałabym ją łajać¹³⁴...
Przeklinać... dręczyć... Ot, wiesz... że te oczy
Jak noże, ot tak... wlepiłabym w łono
Jak noże... tylko bez tej łzy, co mroczy.
Może byś ty mnie widziała szaloną,
Ale co płakać... Nie! nie! nie!

placze łkając

BALLADYNA

Mój Boże!

I tak zasmucić!...

WDOWA

O! i tak zasmucić!

BALLADYNA

Zasmucić matkę starą?...

WDOWA

O! mój Boże!

Tak starą... Ale ona może wrócić.
Kto wie!... Nieprawdaż, ona wrócić może?
Jak sama kiedy siądzie przy oświatce
Nocą... pomyśli: «Gdzie matka?», a już by
Serca nie miała, żeby też o matce
Nie pomyślała nigdy...

BALLADYNA

Idą drużby...

Słysząc weselną muzykę.

WDOWA

Jak oni grają smutnie i wesoło...
Ty teraz skarbem moim... daj mi czoło,
Niech pocałuję... Cóż to! jakaś plama,
Jak krew czerwona?

Zbrodniarz, Piętno, Krew

BALLADYNA

z przerażeniem

Krew?...

WDOWA

To od maliny

Może... daj... zetrę...

BALLADYNA

ścierając

Matko... zetrę sama.

WDOWA

Jeszcze jest...

¹³⁴łajać — ganić, gniewać się. [przypis edytorski]

BALLADYNA

trąc czoło

Teraz?...

WDOWA

Jeszcze — jak rubiny
W twoim pierścionku pięknie sobie świeci.

BALLADYNA

na nowo usiłując zetrzeć

A teraz?...

WDOWA

Jeszcze jest... by na osieci
Listek czerwony...

BALLADYNA

O! o! to okropnie!

WDOWA

Daj mi tu czoło, a zetrę roztropnie.
Może to ranka...

wspina się na palcach

BALLADYNA

Matko! nie dotykaj
Tej plamy...

WDOWA

Czy cię boli?...

BALLADYNA

Nie — nie boli...

WDOWA

Przyniosę wody spod owej topoli,
Gdzie piją wróble...

WDOWA *odchodzi.*

BALLADYNA

Plamo krwawa, znikaj!...

Wchodzą SWATY i DRUŻKI, ustrojeni, z muzyką; zbliżają się do BALLADYNY, ta odwraca
twarz.

Obyczaj, Wesele

SWATY

śpiew

Nie odwracaj czoła,
Wstydliva dziewczyno;
Mąż na ciebie woła,
Młodziutka kalino.
Nie odwracaj czoła...

DZIEWICE

dziewictwo

śpiewając

Chcą nam ciebie wydrzeć swaty;
Niech cię bronią białe kwiaty
Twego wianka...

SWATY

śpiew

Kwiaty ciebie nie obronią
Ni białością, ani wonią,
Od kochanka...

Dziewice podają BALLADYNIĘ kosze z kwiatami.

BALLADYNA

Precz! precz. — Odkąd zaczęły kwitnąć białe róże
Z czerwonymi plamami?... Wynieście te kosze...

krew, zbrodniarz

BALLADYNA *ucieka do chaty.*

JEDNA Z DZIEWIC

Pogardziła kwiatami, które ja przynoszę,
Ja, dawna przyjaciółka.

JEDEN Z MŁODZIEŃCÓW

Patrzcie, w pyłu chmurze
Błyska złota karetą, jedzie Kirkor z księdzem.

DRUGI Z MŁODZIEŃCÓW

Przy tej karecie słońce zdaje się mosiężem¹³⁵.

KONIEC AKTU DRUGIEGO

¹³⁵*mosiężem* (daw. forma) — dziś: *mosiądzem*. [przypis edytorski]

AKT TRZECI

SCENA I

Dom Wdowy dopalający się — przed pogorzeliiskiem garstka wieśniaczego ludu.

PIERWSZA KOBIETA

Oj widzicie, jak diabły ludziom szczęście noszą.
Ta nędzarka, ta wdowa ze swoją kokoszą,
W złotej karecie błotem na nas biednych bryzga.

Bieda, Diabeł, Szczęście

DRUGA KOBIETA

Oj prawda, że to gorzko, nam się to wysłizga,
Co się drugim dostało.

Zazdrość

STARZEC

A ja wam powiadam,
Że staruszka podczciwa¹³⁶, sam nasz ojciec Adam
Mógłby ją wziąć za żonę, lepiej mu przypadła¹³⁷
Niż Ewa...

kobieta, małżeństwo,
starość

PIERWSZA KOBIETA

Bo bez zębów, jabłek by nie jadła.

STARZEC

Pamiętajcie, że ona ubogie leczyła.
Ty sama, co tu wrzeszczysz, moja pani miła,
Już by cię dawno szatan pojął do swej chwały,
Gdyby nie ta staruszka.

Lekarz, Wiś

DRUGA KOBIETA

I mój Stasiak mały
Także jej winien życie, więc jej nie zazdroszczę,
Dalibóg nie zazdroszczę; wóz sianem wymoszczę
I pojedę w zamczysku odwiedzić staruszkę...

DZIEWCZYNA

I Balladynie miło będzie widzieć družkę.
Pojadę z tobą, matko.

DRUGA KOBIETA

Jak chcesz, moje dziecko,
To narwijże róż polnych i bławatków w życie,
Na wianek dla tej pani.

STARZEC

Oj, nie jedź, kobyto!
Widzisz ten pożar?

Ogień

DRUGA KOBIETA

Cóż stąd — że słomą podbitą
Chatę spalili — cóż stąd?

Pozycja społeczna

¹³⁶podczciwa (daw., gw. forma) — poczciwa, tj. zacna, czcigodna. [przypis edytorski]

¹³⁷lepiej mu przypadła (daw.) — bardziej mu pasuje (pasowałaby). [przypis edytorski]

STARZEC

Widać, że się wstydzą
Chaty, słomy, bławatków i nas...

PIERWSZA KOBIETA

Na to zgoda,
A mówiłam, że oni z biednych chłopków szydzą.

STARZEC

Dajcie im święty pokój.

DZIEWCZYNA

A ta panna młoda
To zadzierała nosa!... Widzieliście wczora.
Wstążkę czarną na czole miała zamiast wianka,
Wszystko, by się odróżnić... a w kosach¹³⁸ równianka¹³⁹
Nie z białych róż, ze złotych... Twarz niby upiora
Błada... a uśmiech hardy; a kiedy się śmieje,
To ząbków ani widać.

DRUGA KOBIETA

Nim słońce dogrzeje,
Jedźmy, dziewczyno, wozem do zamku Kirkora...

DRUGA DZIEWCZYNA

Nie jedź! nie jedź!...

DZIEWCZYNA

Nie jadę.

DRUGA KOBIETA

Stara wóz wymości
I pojedzie... Jak do nich mówić po godności?

STARZEC

Grzecznie mówić.

DRUGA KOBIETA

Pojadę.

DZIEWCZYNA

Tego im i trzeba;
Każą ci na dziedziniec wynieść kawał chleba,
A ty się kłaniasz nisko jak wieko u skrzyni;
A pani z okna plunie. — Ha! mościa grabini¹⁴⁰,
Przyniosłam ci kosz jajek. — Wiecie wy, że ona
Była już na grabinię¹⁴¹ z dawna przeznaczona,
Bo miała wziąć za męża Grabka pijanicę.
Wiecie o tym? na Boga... to nie tajemnice,

miłość tragiczna

Bieda, Bogactwo, Pozycja
społeczna

¹³⁸kosy (daw.) — warkocze. [przypis edytorski]

¹³⁹równianka (gw.) — wianek; kwiaty splecione jeden za drugim w sznur. [przypis edytorski]

¹⁴⁰grabini — hrabini, hrabina. [przypis edytorski]

¹⁴¹Była już na grabinię z dawna przeznaczona — chodzi tu o żartobliwą grę słów: grabibi, czyli hrabina, zbliża się dźwiękowo do określenia grabiny, czyli drewna z grabu. [przypis edytorski]

Zwąchali się z Grabiczem — to dziw, gdzie on siedział?
Nie było go na ślubie.

PIERWSZA KOBIETA

Może się dowiedział...

I poszedł do jeziora z rozpaczy.

DZIEWCZYNA

Niełatwo

Wisusowi utonąć...

PIERWSZA KOBIETA

Otóż Grabiec pędzi

Z lasu, jak zwykle wiejską otoczony dziatwą,

Niby kania od wróblów¹⁴²...

GRABIEC wpada na scenę, za nim tłum dzieci.

DZIEWCZYNA

Niech z wami gawędzi.

Jeśli dotąd nic nie wie, nie mówcie o niczem;

Narwę grochu na wianek.

odchodzi

DZIECI

Z Grabiczem! z Grabiczem!

Tańczymy! tańczuj, Grabku!

GRABIEC

Precz, bachury!

STARZEC

Gdzieżeś to bywał? czemu tak ponury?

GRABIEC

Co? gdzieś ja bywał?

DZIEWCZĘTA

I coś robił?

GRABIEC

Rosłem.

DZIEWCZĘTA

Co ty powiadasz?

GRABIEC

Rosłem.

DZIECI

On był osłem!

Grabiec był osłem...

¹⁴²otoczony (...) niby kania od wróblów — otoczony jak kania przez wróble; kania, tu: gatunek drapieżnego ptaka z rodziny jastrzębiowatych. [przypis edytorski]

GRABIEC

Milcz, przeklęty tłumie,
Bo mi się zdaje, że liśćmi szumię.
Gdybym przynajmniej miał tyle gałązek,
Co miałem wczora; nie szczędziłbym wiązek
Na wasze plecy.

DZIECI

Co pan Grabek plecie?

GRABIEC

do starca

Powiedz mi, starcze! czy to można w lecie?...
Czy można to być? — dotąd korą świerzbę! —
Być wierzbą?...

czary, drzewo

STARZEC

Wierzbą można zostać wierzbie,
Ale grabinie to nie...

GRABIEC

A ja byłem
Wierzbą...

STARZEC

Co mówisz?...

GRABIEC

Mówię, co mówiłem.
Bogdaj was diabeł pozamieniał w łozy,
Córki tej wierzby, i piekielne kozy
Wypuścił na was... Ale ja w rozpacz;
Ja byłem wierzbą...

STARZEC

Jednak to coś znaczy...
A byłeś w karczmie?

Pijaństwo

GRABIEC

Wprzód nim wierzbą byłem,
To byłem w karczmie.

STARZEC

I piłeś?...

GRABIEC

A piłem...

STARZEC

śmiejąc się
Więc to sen, panie Grabku, wierzba owa!...

GRABIEC
pokazując na pogorzelisko
A gdzie ta chata?

DZIEWCZYNA
Jaka?...

GRABIEC
Ta, gdzie wdowa
Żyła z córkami?...

DZIEWCZYNA
A toż chata stoi...

GRABIEC
Gdzie?

DZIEWCZYNA
Ty pijany!...

GRABIEC
Gdzie?

DZIEWCZYNA
Tu!...

GRABIEC
Niech was poi
Rosą diablica, jak mnie napoiła,
Jeśli tu chata...

DZIEWCZYNA
Chata się zmieniła
W twój nos czerwony, kiedyś ty się zmienił
W płaczącą wierzbę.

GRABIEC
Bogdaj cię ożenił
Sztokfisz w habicie z diabłem — a gdzie ona?...

Obyczaj

DZIEWCZYNA
Kto?

GRABIEC
Balladyna?

DRUGA DZIEWCZYNA
wchodzi z grochowym wiankiem
Także przemieniona
W ten grochowy wianuszek, w grochowy wianuszek...

rzuca na głowę GRABKOWI wianek

DZIECI

Cha! cha! cha! groch na wierzbie rośnie zamiast gruszek!
Cha! cha! cha! panie Grabku! Grabku, gdzieś ty bywał?
A tu słowik kochance mężulka wyśpiewał...

DZIEWCZYNY

A pan Grabek był wierzbą!

DZIECI

Grabek rosnał¹⁴³ w lesie!

DZIEWCZYNY

A żoneczka w złocistej smyknęła koleśie¹⁴⁴.
Cha! cha! cha!

DZIECI

Żeń się, Grabku, z miotłą czarownicy!
Cha! cha! cha!

STARZEC

bierze GRABKA za rękę
Chodź do karczmy, przy miodu szklanicy
Ja ci wszystko opowiem.

wyprowadza GRABKA

DZIECI

lecąc za GRABKIEM
Gil, wróbel i dzierzba
Śpiewały na grabinie — a on rzekł: «Jam wierzba».
Nuż z niego kręcić dudy... Smyknęła dziewczyna!
Cha! cha! cha! wierzba, wierzbie, wierzbątko, wierzbina.

DZIECI *i cały tłum wychodzą za GRABKIEM.*

SCENA II

Sala pyszna w zamku Kirkora.

BALLADYNA *wchodzi zamyślona w bogatej szacie — z wstążką czarną na czole.*

BALLADYNA

sama

Więc mam już wszystko... wszystko... teraz trzeba
Używać... pańskich uczyć się uśmiechów,
I być jak ludzie, którym spadło z nieba
Ogromne szczęście... Wszakże tylu ludzi
Większych się nad mój dopuścili grzechów
I żyją. — Rankiem głos sumnienia¹⁴⁵ nudzi,
Nad wieczorami dręczy i przeraża,
A nocą ze snu okropnego budzi...
O! gdyby nie to!... Cicho. — Mur powtarza:
«O! gdyby nie to!...»

Wchodzi KIRKOR zbrojny z rycerstwem.

KIRKOR

¹⁴³*rosnął* — dziś popr.: rósł. [przypis edytorski]

¹⁴⁴*kolasa* — kareta. [przypis edytorski]

¹⁴⁵*sumnienia* (daw. forma) — dziś: sumienia. [przypis edytorski]

Wyrzuty sumienia

żona, mąż

Moja młoda żono!
Jakże ci w moim zamczysku?...

BALLADYNA

Spokojnie.

Wchodzi FON KOSTRYN.

KOSTRYN

Rycerze zbrojni czekają przed broną¹⁴⁶.

BALLADYNA

Grabio! dlaczego tak rano i zbrojnie?

KIRKOR

Kochanie moje, odjeżdżam...

BALLADYNA

Gdzie?

KIRKOR

Droga!

Przysięgłem święcie taić cel wyprawy.

BALLADYNA

Odjeżdżasz! ach, ja nieszczęsna!

KIRKOR

Na Boga!

Nie płacz, najmilsza... bo ci będzie łzawy
Głos odpowiadał nierycerskim echem...
Ani mię trzymaj przymileń uśmiechem,
Bo moje oczy olśnione po słońcu
Drogi nie znajdą... Niech pierś uniesiona
Ciężkim westchnieniem z krągłego robrońcu¹⁴⁷
Czarów nie rzuca, niech twoje ramiona
Wiszą ku ziemi jak uwiedle bluszcze.

Miłość

BALLADYNA

rzucając się na szyję

Gdzie jedziesz? Mężu... ja ciebie nie puszczę!
Dlaczego jedziesz? czyś poprzysięgł komu?

KIRKOR

Sobie przysięgłem.

BALLADYNA

Bogdaj ogień gromu

Bóg rzucił tobie przed konia podkowę;
Może piorunem twój koń przerażony,

Ogień

¹⁴⁶brona (daw.) — brama. [przypis edytorski]

¹⁴⁷robrońiec — zgrubienie od: *robbron*: okrągła suknia dworska z ciężkich tkanin jedwabnych, o konstrukcji kloszowej. [przypis edytorski]

Piorunem w bramę powróci zamkową.
Więc ty na długo chcesz zaniechać żony?

KIRKOR
Za trzy dni wrócę...

BALLADYNA
Czyś ty kiedy liczył,
Ile w dniu godzin? ile chwil w godzinach?

KIRKOR
Niechaj wie człowiek, że mu Bóg pożyczył
Życia na krótko, niechaj odda w czynach,
Co winien Bogu.

Obowiązek

BALLADYNA
Lecz ty winien żonie
Pozostać z żoną...

KIRKOR
Nic mię nie zatrzyma,
Muszę odjechać — daj mi białe skronie!

Pocałunek

całuje w czoło
Przed ludzi okiem ty wiesz, że prawdziwe
Pocałowania dają się oczyma,
A biedne usta, tak jako pierzchliwe
Jaskółki, muszą w lot z białego kwiatka
Chwytać miodową pocałunku muszkę —
Bądź zdrowa, żono... Gdzie jest nasza matka?
Może spi jeszcze, pożegnaj staruszkę:
Nie mogę czekać.

odprowadzając na stronę
W skarbcu masz pieniądze,
Szafuj... i baw się... — daj mi czoło białe,
Jeszcze raz... — żono! nie lubię tej wstążki,
Czoło należy do mnie, czoło całe,
Rozwiąż tę wstążkę...

Piętno, Tajemnica

BALLADYNA
Mężu, uczyniłam
Ślub...

KIRKOR
Ślub po siostrze... tak... lecz gdy powrócę,
To wiedz się z Bogiem, ale mi się wyłam
Z takiego ślubu...

BALLADYNA
Tak...

KIRKOR
Bo się pokłócę
Z tobą, kochanko... i to nie na żarty. —

Bądź zdrowa. — Chamy na koń! — niechaj warty
Czuwają w zamku...

do BALLADYNY

Wspominaj mnie...

Odbodzi KIRKOR i wszyscy prócz BALLADYNY.

BALLADYNA

sama

Mężu!...

Odjechał. Po co? Gdzie? — Sumnienia wężu,
Ty mi powiadasz: «Oto mąż odjechał
Szukać Aliny»... ona w grobie — w grobie?
Lecz jeśli znajdzie grób? — Tak się uśmiechał,
Jakby chciał mówić: «Przywiozę ją tobie,
A zdejmiesz wstążkę, jak przywiozę».

Wyrzuty sumienia

FON KOSTRYN *wchodzi.*

KOSTRYN

Pani!...

Hrabia zaklina, abyś mu przez okno
Posłała uśmiech...

łzy, mąż, żona

BALLADYNA *staje w oknie i uśmiecha się.* KOSTRYN *na stronie.*

Mężowie, żegnani

Żon uśmiechami, sami we łzach mokną.

BALLADYNA

odchodząc od okna

Pojechał...

do KOSTRYNA

Ktoś ty, rycerzu?...

Rycerz

KOSTRYN

Dowódzca¹⁴⁸

Warty zamkowej. —

BALLADYNA

Nagrodzę ci hojnie

Czujność i wierność...

KOSTRYN

Nie potrzeba bodźca

Temu, kto służy rycersko i zbrojnie
Tobie, grafini... Otośmy dostali
Zamkowi temu obronę tajemną;
Ach! my oboje będziemy czuwali,
Ja nad aniołem — ty, anioł, nade mną.

BALLADYNA

Jak się nazywałeś?

niemiec

¹⁴⁸dowódzca — dowódca. [przypis edytorski]

KOSTRYN

Fon Kostryn...

BALLADYNA

Nie z Lachów?

KOSTRYN

Z niemieckich książąt rodzę się.

BALLADYNA

Wygnany?

KOSTRYN

Jak biedny ptaszek spod płonących dachów
W lot się puściłem... dziś obcy... nieznanym
Własnej ojczyźnie, sługa w obcym kraju;
Niech to nie będzie moim potępieniem!
Ty także obca...

Obcy

BALLADYNA

Co?

KOSTRYN

Ty jesteś z rajów.

odchodzi

BALLADYNA

sama

Jak się ja prędko poznałam spojrzeniem
Z tym cudzoziemcem. — Ja mu nic nie winna —
Szukałam okiem przerażonym w tłumie
Kogoś. — Wierzyłam, że tu być powinna
Bratnia mi dusza... dusza moja... z moją...
Zacząć — jak? Spojrzeć — jeżeli zrozumie,
Przemówić. — Dziwnie, że się ludzie boją
Ludzi jak Boga i więcej niż Boga. —
Będę odważną z ludźmi...

Bóg

Wchodzi WDOVA ubrana jak w drugim akcie, w świątecznym ubiorze.

WDOVA

Córko droga!

Co to się stało? Królewic odjechał?

BALLADYNA

Cóż stąd?

WDOVA

Nazajutrz po ślubie zaniechał

Żoneczki młodej... czyś go zagniewała?

To by źle było! Jakże ty dziś spała,

Gołąbko moja? wszak mówią, że trzeba

Pamiętać zawsze sen na nowym łożu.

Otóż ja śniłam, że do mnie aż z nieba

Mąż, Żona

Sen

Przyszła Alina, ot tak niby w morzu
Płynąc w obłoczkach... i rzekła...

BALLADYNA

Różaniec

Mów lepiej, matko.

Chłop, Pozycja społeczna

WDOWA

Czy ty chcesz kaganiec

Włożyć na usta matce?

BALLADYNA

Matko stara,

Zamek nie chata, tu zatrudnień chmara,
Tu nie snów słuchać...

Wchodzi SŁUGA.

SŁUGA

Jakaś tam hołota

Stoi przed bramą i wykrzyka hardo,
Aby ją puścić przez zamkowe wrota.
A straż złożoną na krzyż halabardą
Zamknęła bramy... Ta chłopianka stara
Z drabiniastego woza bez ustanku
Krzyczy żołnierzom: «Powiedz, mój kochanku,
Matce Kirkora żony, że Barbara,
Jej przyjaciółka, zjeżdża w odwiedziny».

WDOWA

To moja kuma... jakie tam nowiny?...

BALLADYNA

Odprowadzić ten wóz.

WDOWA

Balladyno?...

BALLADYNA

Matko!

Czy ci się sprzykrzył zamek?... dobra droga,
Możesz odjechać z tą starą...

WDOWA

Co?... kłatką?

Tym drabiniastym wozem? — A! na Boga,
Córko, co mówisz?

BALLADYNA

O! to żarty... żarty...

Każ, matko, wóz ten wyprawić...

WDOWA

z westchnieniem

Wyprawcie. —
Powiedzcie, że śpię.

BALLADYNA
do SŁUGI

A jeśli uparty
Wóz nie odjedzie, rozumiecie — warty
Czuwają w zamku...

WDOWA
do SŁUGI

Tylko nie nabawcie
Biedy... to stara.

SŁUGA *odchodzi.*

Prawda, córko moja,
Gdyby przyjmować, toby tu jak z roja
Sypało chłopstwo. — Niechaj nas kochają
Z daleka — prawda? Córki rozum mają,
Ty nie głupiutka; kiedy zaczniesz prawić,
To księdza nawet nie zrozumie głowa.
Moja córuniu! każ ty przecie sprawić
Sukienkę matce, bo już ta cycowa
Ma blade kwiatki, a jak tu kobiecie
W szarak się ubrać? Córko! moje życie!

Ksiądz, Rozum, Mądrość

Córka, Matka

BALLADYNA

To jutro, matko, przypomnij. — A tobie,
Starej kobiecie, lepiej nie wychodzić
Z cieplej komnaty...

Starość

WDOWA

Ach nudno jak w grobie
Tak samej siedzieć... Czy ty chcesz zagrozić
Zamek matuli?...

BALLADYNA

Nie — nie...

WDOWA

Balladyna
Kocha mię?... prawda, córko? A malina
Na twoim czole? ta plama... o! pokaż...
Czy boli ciebie? Ty nigdy nie kwokasz¹⁴⁹,
Kurko, choć boli... a to może boli?...

BALLADYNA

Dosyć już, matko...

WDOWA

Woda spod topoli
Obmyć nie mogła... o! córko kochana...

¹⁴⁹*kwokać* — narzekać. [przypis edytorski]

To jakaś dziwna i okropna rana,
Bładniesz, by¹⁵⁰ o niej wspomnieć...

BALLADYNA

Więc dlaczego
Wspominasz, matko?...

WDOWA

To z serca dobrego...
Z dobrego serca...

BALLADYNA

Wierzę! wierzę! wierzę!
Matko, idź teraz do siebie na wieżę.

WDOWA

Do mojej ciupy¹⁵¹?...

BALLADYNA

Tam ci jeść przyniosą...
I pić przyniosą...

WDOWA

I pić jak ptaszkwowi?...

BALLADYNA

Idź, matko!

WDOWA

To już z moją siwą kosą¹⁵²
Będę się bawić... Tylko służalcowi
Kaź mi jeść przynieść... nie zapomnij...

odchodzi

BALLADYNA

sama

Piekło!
Mieszam się — bladnę... Ja się kiedyś zdradzę
Przed matką, mężem... Wszystko się urzekło
Na moją zgubę. Ludzie jako szpaki
Uczone mowy, przez okropną władzę
Sprawiedliwości, nie myśląc o mowie,
Tak mówią, jakoby tajnymi szlaki¹⁵³
Dążyli ciągle w głąb serca. Surowie
Kładą sędziego pytanie: czyś winna?
Krętymi słowy... Matka, mąż, oboje,
I mąż, i matka — ta kobieta gminna...
Trzeba ją kochać, to matka.

Strach, Wyrzuty sumienia,
Zbrodniarz

Sprawiedliwość

Matka, Miłość, Obowiązek

KOSTRYN *wchodzi na scenę.*

¹⁵⁰by — tu: gdy choćby. [przypis edytorski]

¹⁵¹ciupa — ciasne pomieszczenie, więzienie. [przypis edytorski]

¹⁵²kosa (daw.) — warkocz. [przypis edytorski]

¹⁵³tajnymi szlaki dążyli — dziś: dążyli tajnymi szlakami (drogami). [przypis edytorski]

KOSTRYN

Pokoje
Kazałem suto osnuć w złotogłowy.
Dziś dzień poślubny... dziś na dwór zamkowy
Zjadą się liczne pany i rycerze,
Wasale twoi...

BALLADYNA

Trzeba zamknąć wieżę,
Gdzie mieszka moja — mamka¹⁵⁴ — ona chora,
Snu potrzebuje.

Kłamstwo, Matka

KOSTRYN

Jak to — ta potwora
Mlekiem poila twoje usta śliczne?
Ach nie!... Ta chyba bogini niebieska,
Co na błękity lała drogi mleczne¹⁵⁵
Tak, że się każda białych piersi lezka
W gwiazdę mieniła i dziś ludziom płonie;
Ta sama chyba na śnieżystym łonie
Ukołysała ciebie...

BALLADYNA

Mój rycerzu,
Złote masz usta...

KOSTRYN

Ty dyjamentowe
Serce. — Kazałem na Gopła pobrzeżu
Zapalić smolne beczki i ogniowe
Słupy; do ognia weselnego lecą
Weseli goście. Czy pochwalasz, pani?

BALLADYNA

Czyń, jak przystoi.

KOSTRYN

Wieże się oświecą
Jasnym kagańcem i tylko wybrani
Goście do zamku mają być przyjęci.
Właśnie dziś jakiś prostak bez pamięci
Wdzierał się tutaj, kazałem go psami
Poszczuć za wrota... Śmiałek nad śmiałkami,
Psom odszczekiwał ciągle, że znał ciebie,
A w takich ustach to bluźnierstwo srogie.

BALLADYNA

Któż by to mógł być?

KOSTRYN

chłop, pan

¹⁵⁴*mamka* — kobieta, zwykle pochodząca z niższych warstw społecznych, zatrudniana, aby karmiła piersią niemowlę ludzi zamożnych. [przypis edytorski]

¹⁵⁵*bogini niebieska, co na błękity lała drogi mleczne* — Hera, bogini niebios, żona Zeusa w mit. gr. [przypis edytorski]

Ktoś z tych, co po chlebie
Pańskim się włóczą, i szaty ubogie
Łatają nitką wyskubaną z płaszczu
Panów, gdy nadto blisko przypuszczają
Taką hołotę... wyszczekana paszcza.
O! ty go nie znasz... twe usta nie mają
Zgłosek na takie imię — jakiś gbura —
Grabiec...

BALLADYNA

Co? Grabiec? Tego chłopstwa chmura
To jak szarańcza.

KOSTRYN

Przebacz im, grabini.
Królowa kwiatów na próżno obwini
Chłopianki ulów, że koło niej brzęczą.
Albo się obwiń niewidzialną tęczę
Przed ludzi okiem; albo znoś cierpliwie
Nasze wejrzenia...

BALLADYNA

O! ty, syn książęcy,
Mieszasz się próżno z tymi, co na niwie
Wiejskiej wyrosli... z tysiąca tysięcy
Możesz być pierwszym, byleś tajemnicy
Umiął dochować.

KOSTRYN *przyklęka i całuje kraj szaty.*

Chodźmy do skarbnicy
Zaczerpnąć nieco złota, aby godnie
Gości przyjmować...

KOSTRYN

Poniosę pochodnie.

KOSTRYN *poprzedza z pochodniami BALLADYNĘ — wychodzą.*

SCENA III

Las przed chatą pustelnika.

KIRKOR *zbrojny.* — PUSTELNIK *z koroną w ręku.*

PUSTELNIK

Kirkorze, oto złocista korona.
Więc może kiedyś za twoją pomocą
Wróci na Gnezno i niezakrwawiona
Błyśnie ludowi.

Władza

KIRKOR

Widzisz, jak ją złocą
Promienie słońca; dobra wróżba.

PUSTELNIK

Boże,
Świeć naszej sprawie... Dam ci jedną radę.
Młodziutką żonę pojąłeś, Kirkorze?

małżeństwo, mąż, żona

KIRKOR

Pełna prostoty, spokojny odjadę.

PUSTELNIK

Wtenczas w kobiecie całą ufność kładę,
Jeżeli wolna od wad matki Ewy.
Doświadcz ją. Poszlij zapieczętowaną
Skrzynię¹⁵⁶ małżonce i srogimi gniewy
Zagroź, jeżeli znajdziesz rozłamaną
Pieczęć małżeńską.

wynosi żelazną skrzynkę

KIRKOR

Dobrze, niech tak będzie.

To moja pieczęć, dwie złote żołędzie
W paszczy dzikowej. Pójdź sam¹⁵⁷, wierny sługo.

Wchodzi SŁUGA.

Zanies to żonie, a jakkolwiek długo
Będę się bawił, niechaj nie otwiera,
Bo ja tak każę.

SŁUGA odchodzi.

Ona taka szczerą!

Ach ty mi szczęścia pokazałeś drogę,
Czynami tylko zawdzięczyć ci mogę.
Żegnaj mi, starcze... Królem cię powitam.

Rycerz

PUSTELNIK

Na twoim czole już zwycięstwo czytam.

KIRKOR

Na koń, rycerze!

Odchodzi KIRKOR. — Słychać tętent oddalających się koni.

PUSTELNIK

Czemu się ten rycerz

Dwudziestą laty pierwszej nie urodził¹⁵⁸?...
Byłem na tronie, to kraj cały płodził
Same poczwary; jak niezdatny snycerz¹⁵⁹,
Który w kamieniach szuka ludzkiej twarzy
I czyni ludziom podobne kamienie,
Ale bez duszy... Czyliż¹⁶⁰ przyrodzenie¹⁶¹,
Nim stworzy, długo o stworzeniu marzy,
Długo próbuje, naprzód¹⁶² tworząc karcze¹⁶³,
A potem ludzi jak Kirkor.

¹⁵⁶zapieczętowana skrzynia — próba ta przypomina tę, której została poddana Pandora. [przypis edytorski]

¹⁵⁷pójdź sam (daw.) — chodź tu. [przypis edytorski]

¹⁵⁸czemu się (...) dwudziestą laty pierwszej nie urodził (daw. forma) — czemu się o dwadzieścia lat wcześniej nie urodził. [przypis edytorski]

¹⁵⁹snycerz — artysta-rzeźbiarz specjalizujący się w rzeźbieniu w drewnie, dawniej również w kamieniu. [przypis edytorski]

¹⁶⁰czyliż — konstrukcja z partykułą pytającą -li- i partykułą wzmacniającą -ż; inaczej: czy aby, czy może. [przypis edytorski]

¹⁶¹przyrodzenie (daw.) — natura. [przypis edytorski]

¹⁶²naprzód — najpierw, początkowo. [przypis edytorski]

¹⁶³karcz — pniak; nadziemna część pnia pozostała po ścięciu drzewa. [przypis edytorski]

Wchodzi FILON — *fantastycznie ubrany*.

FILON
O! starcze!
Gdzie jest kochanka moja?

Kochanek romantyczny,
Miłość silniejsza niż śmierć

PUSTELNIK
Nie ożyła.

FILON
Ach to mi pokaż, gdzie leży mogiła
Serca mego?... Niechaj widzę, jakie
Kwiaty wyrosły z posianej nadziei.
Błade być muszą...

mężczyzna, kochanek,
rycerz

PUSTELNIK
O! wieczna płacnico!
Czemu beczynny błędzisz w leśnej kniei?
Biegnij z Kirkorem, twoje złote włosy
Odziej żelazną rycerza przyłbicą;
I na tę szalę, która ludzkie losy
Waży na ziemi, rzuć ziarko makowe
Twojego życia... może los przeważy.

FILON
Gdzie jej mogiła?... gdzie?

PUSTELNIK
Gliny surowe
Pierś już wyjadły, a po białej twarzy
Robactwo łązi...

grób, trup, gotycyzm,
zaświaty

FILON
O nie! ona w ziemi
Jako rzek nimfa, na glinianym dzbanku
Dłonią oparta, dzban malinowemi
Leje gwiazdami i w różowym wianku
Trzyma zaklętą na malin ruczajek
Białą jej postać... zbudzić się nie może;
Oczki, aż listkiem niezapominajek
Z grobu wyrosną, w rubinowe zorze
Mogiły patrzą gwiazdami błękitu.
W grobie się błyszczą.

PUSTELNIK
W grobie tyle świtu,
Co nad kołyską marzeń.

FILON
A cień błądy
Nieraz tam błądzi, gdzie zwieszono smutnie
Nad grobowcami brzozy, jako lutnie
Od słowikowej trącane gromady,
Płaczą i szumią listkowymi struny.
Nieraz ją srebrne uplącą piołuny,

Nieraz rozkwitły zatrzyma bławatek;
Nieraz jak dziecko staje — i westchnieniem
Zdmucha cykorii opuszony kwiatek.
Ciało jej leży pod zimnym kamieniem;
Duch na promykach księżycowych pływa
I nieraz płocho te kwiatki obrywa,
Co każdym listkiem liczą szczęścia chwile.
Ach powiedz, starcze... więc ludzie w mogile
Marzą o szczęściu?...

PUSTELNIK

Umrzyj, to się dowiesz.
A jeśli wrócisz z grobu, to opowiesz
O tych marzeniach sumnieniom¹⁶⁴ zbrodniarzy;
A może będą spali cicho w łożu...

FILON

Pójdę... i stanę na leśnym rozdrożu.
Jeżeli jaka jaszczurka zielona
Pobiegnie w prawo, to w grobie się marzy...
Jeśli na lewo... to człowiek — nic — kona
I nie śni...

głupiec, los

Odchodzi FILON.

PUSTELNIK

Ileż rodzajów nędzarzy
Na biednym świecie — ziemia, to szalona
Matka szalonych — któż to znowu?

Szaleniec, Obraz świata,
Kondycja ludzka

BALLADYNA

wbiega prędko

Kto ty?

BALLADYNA

Pani z bliskiego zamku.

PUSTELNIK

Czego żądasz?

BALLADYNA

Wiem, że znasz ziółek lekarskie przymioty,
Że leczysz rany.

lekarz

PUSTELNIK

Zdrowo mi wyglądasz.
Pokaż zranione miejsce.

BALLADYNA

Starcze!

PUSTELNIK

Lekarz
Powinien widzieć...

¹⁶⁴*sumnieniom* (daw. forma) — dziś: sumnieniom. [przypis edytorski]

BALLADYNA
Wyleczyć? Czy ty mi przyrzekasz

PUSTELNIK
Pokaż tę ranę!

BALLADYNA
Patrz! ha... co? Na czole.

PUSTELNIK
Niby miesiąc w mglistym kole
Krwi... twoja rana... czerwona i sina.
Powiedz mi, jaka, jaka straszna wina
Przyczyną?

piętno, zbrodniarz

BALLADYNA
Żadna.

PUSTELNIK
Wprzód, nim wyleczy. Lekarz musi wiedzieć

BALLADYNA
Splamiła czoło. Czerwona malina

PUSTELNIK
Kiedy to było? Musisz mi powiedzieć,

BALLADYNA
Wczora¹⁶⁵.

PUSTELNIK
Wczora rano?

BALLADYNA
Tak.

PUSTELNIK
Daj mi ręką posłuchać uderzeń
Twojego serca. — Czy pod zapłakaną
Wierzbą nie rosły maliny? Mów śmiało;
Żądam od ciebie spowiedniczych zwierzeń.
Czy ta malina była kiedyś białą?
A tyś ją może sama szcerwieniła?
Przyłóż do serca tę, co cię zraniła,
Malinę...

odpycha ją gwałtownie

¹⁶⁵wczora (daw.) — wczoraj. [przypis edytorski]

Wydął... Biada tobie! serce twoje

BALLADYNA
Starcze!

PUSTELNIK
Tyś siostrę zabiła!

Siostra, Morderstwo,
Zbrodnia

BALLADYNA
Nie — nie — masz złoto — jeszcze tyle troje¹⁶⁶
Przyniosę...

Pieniądz

PUSTELNIK
Słuchaj! za co płacisz?

BALLADYNA
Nie wiem...

PUSTELNIK
Ta rana ciebie piekielnym zarzewiem
Pali... ha?...

BALLADYNA
Pali...

PUSTELNIK
I spałaś dziś?

BALLADYNA
Spałam.

PUSTELNIK
Z tą raną?...

BALLADYNA
Starcze, ja nic nie wyznałam.

PUSTELNIK
Nic! o przekłeta! a za coś płaciła?

BALLADYNA
Za twoje leki.

PUSTELNIK
Bogdaj¹⁶⁷ rana gniła,
Aż cienie śmierci na całą twarz padną;
A moje zioła piekłu nie ukradną i bólu...

¹⁶⁶jeszcze tyle troje (daw.) — jeszcze trzy razy tyle. [przypis edytorski]

¹⁶⁷Bogdaj — oby; oby Bóg dał. [przypis edytorski]

BALLADYNA

Starcze biada tobie!

PUSTELNIK

z ironią

Co ty mi grozisz, kiedy ja chorobie
Obmyślam leki? czary piekiel trudzę,
Aby tę ranę zmazać z twego czoła.
Chcesz? siostrę twoją umarłą obudzę.

BALLADYNA

Obudzisz?

PUSTELNIK

Siostra niech siostry zawoła!

Siostra

Umarła wstanie i tę ranę zmaże.
Chcesz?

BALLADYNA

Gdybym miała trzy wybladłe twarze,

Na każdej twarzy trzy
Straszniejsze plamy,
Wolę je nosić aż do Boga sądu,
Niż...

PUSTELNIK

Milcz, zbrodniarko! teraz my się znamy

Gotycyzm

Do głębi serca... Niechaj z tego trądu
Lęgną się w mózgu gryzące robaki,
W sumnieniu węże; niech kąsają wiecznie,
Aż umrzesz wewnątrz, a zgniłymi znaki
Okryta, chodzić będziesz jako żywe
Trupy... precz! precz! precz! ty musisz koniecznie
Czekać, co Boga sądy sprawiedliwe
Uczynią z tobą... A coś okropnego
Bóg już przeznaczył, może jutro spełni.
Może odmówi chleba powszedniego¹⁶⁸,
Może ci włosy kołtunami zwelni,
Potem zabije nie wypowiedaną
Ogniem niebieskim... Biada! jutro rano
Na murach zamku ujrzysz Boga palec.
Ty jesteś jako zjadliwy padalec,
A jeszcze gorszą plamę masz wrytą
Na twoim sercu niż na twoim czole.
Co... czyś ty martwa?... Obudź się, kobięto...
Obudź się... słuchaj.

Kara, Przekleństwo

BALLADYNA

jak ze snu

Co to? ha! wyrzekłeś,

Że siostra moja zbudzi się?... ja wolę
Umrzeć. — Dlaczego ty się, starcze, wściekłeś?
Biada ci! Biada!

¹⁶⁸powszedniego — dziś: powszedniego. [przypis edytorski]

ucieka

PUSTELNIK

sam

W smutnej lasów ciszy
Zbrodnia jak dzięcioł w drzewa bije suche;
A cięcie noża daje takie głuche;
Echo jak topór kata, kiedy rąbie
Głowy na pniaku. Bóg to wszystko słyszy,
Wszystko zamyka w tej okropnej trąbie,
Co kiedyś będzie na sąd wołać ludzi.

Słysząc śmiech w lesie.

Wszelki duch! W lesie śmieją się szatani!
Wiedźma goplańska z diablików orszakiem
Śmieszny ponure dęby, a z płaczących
Brzóz się najgrawa¹⁶⁹.

Słysząc odgłos łowów i psów łajanie.

To łowiec umarły
Mglistymi psami mgliste pędzi tury
Błyskawicowym wichrem oślepienie.
Pójdę... i łowy przeżegnam, niech giną
Na wieki wieków... Lecz to nierozsądek
Sąsiedztwo diabłów mienić¹⁷⁰ w nieprzyjaciół.

Słysząc dzwony podziemne.

Cóż to? zalane przed wiekami miasta
Wołają z Gopła do Boga o litość
Płaczem wieżowym... Może jaki krzyżyk
Wieży sodomskiej między lilijami
Widać na fali?... Pójdę — nie wytrzymam —
Pójdę przeżegnać miasto potępione;
Może spokojne pod modlitwą starca
Snem cichym zaśnie w pogrobowej fali;
Jak potępiony człowiek, za którego
Dziecię się modli.

SCENA IV

Las jak poprzednio. — SKIERKA i CHOCHLIK.

CHOCHLIK

Poleciał... głupi jak wrona.

SKIERKA

bierze porzuconą na kamieniu koronę

Patrz, oto starca korona.
Niechaj na włosach Goplany
Od księżycowych promyków
Błyska jak wianek ogników
Związany włosom i włany
W gniazdeczko złotych warkoczy.

¹⁶⁹*najgrawa* — naigrywa, wyśmiewa się, szydzi. [przypis edytorski]

¹⁷⁰*mienić* (daw.) — zamieniać, przemieniać. [przypis edytorski]

CHOCHLIK

Patrz, nasza pani tu kroczy.

GRABIEC i GOPLANA *wchodzą na scenę.*

GRABIEC

Moja najmiłsza wiedźmo, deszczowa panienko,
Tobie jezioro łożem, a chmura sukienką;
Gdy po lesie przechodzisz, każdy kwiat i drzewo
Wołać by cię powinien: «Chodź, panno ulewo!»
Oraczowi by ciebie mieć nad suchą niwą.
A gdybym ja był kwiatkiem, gorczycą, pokrzywą
Albo rumiankiem, wtenczas wieczną tobie miłość
Przysięgłbym i w małżeńską wstąpiłbym zażyłość.
Ale ja na nieszczęście nie kwiat ani ziele;
Człowiek mięsny, panienko; a moje piszczele
Skórę wychudłą podrą jak ostre nożyce,
Jeśli je mgłą napoję, gwiazdami nasycę.
Więc kłaniam uniżenie¹⁷¹.

kochanek, czarownica, woda

GOPLANA

O! biada mi, biada!

Dziś moja róża na pieńku opada,
Dziś jakiś rybak otrul złotą stynkę¹⁷²,
Pieszczotę moję; dziś miłą ptaszynkę,
Co mi śpiewała nocą nad jeziorem,
Na srebrnej brzozie, chłop zabił toporem
I drzewo zrąbał...

GRABIEC

Dzisiaj mnie sowito

Wierzbami pod zamczyskiem Kirkora obito;
To prawdziwe nieszczęście, plecy świerzbią. — Ale
Skoro w tym zamku biją, a karmią wspaniale,
Gdy z odkręconych dziobków u rynien w rynsztoki
Płynie jasna gorzałka; więc każą wyroki,
Abym przystał na służbę do kuchni Kirkora.

Pijaństwo, Sługa

GOPLANA

Co? zawsze do niej! do niej!... Jeszcze wczora
Widziałeś serce tej kobiety. Miły,
Czego zażadasz? władzy, bogactw, siły,
Zmienionej twarzy; chociażby kamyka,
Co sprawia cudem, że przed ludźmi znika
Człowiek, jak widmo rozplynione we śnie;
Wszystko mieć będziesz. Jakże mi boleśnie
Czarami twoje zakupować serce! —
Chceszli¹⁷³ mieć owe skrzydlate kobierce,
Co noszą ludzi, gdzie myślą zażądać?
O! miły, powiedz?... Czy pragniesz wyglądać
Jako ów rycerz zjawiony na chmurze
Szykom Lechitów? w złocie i lazurze
Od stóp do głowy.

czary, czarownica

¹⁷¹*klaniam uniżenie* — formuła pożegnania (właśc. kłaniam się uniżenie); tu: żartobliwie, a nawet ironicznie grzeczna. [przypis edytorski]

¹⁷²*stynka* — gatunek małej rybki. [przypis edytorski]

¹⁷³*chceszli* — konstrukcja z partykułą pytającą -li; inaczej: czy chcesz. [przypis edytorski]

GRABIEC

Więc od stóp do głowy
Miło by mi wyglądać jako król dzwonkowy¹⁷⁴,
W koronie, z jabłkiem w lewej, z berłem na prawicy.

na stronie

Jak się teraz wywikła wiedźma z obietnicy?

głośno

Niech mam berło, koronę, płaszcz, złote trzewiki,
Od stopy aż do głowy, jak pan król...

Bogactwo, Pokusa

GOPLANA

Diabliki!

Lećcie u zorzy
Prosić purpury,
Perłę u róży,
Szafiru u chmury,
U nieba błękitu,
A złota u świtu;
A może gdzie zawieszona
Na niebie tęczowa nić,
To tęczę wziąć na wrzeciona,
I wić, i wić, i wić!

Odbiegają SKIERKA i CHOCHLIK.

do GRABKA

O jakiej zamarzysz postaci,
Zakreślony w czarów kole,
Taką moc Goplany da ci
Postać, szaty, rysy, dolę...

GRABIEC

W mojej myśli dzwonkowe szastają się krole¹⁷⁵.

GOPLANA

zakreśla koło

Stój cicho, nie wychodź z koła.
Słyszysz, jak szumi puszcza wesoła,
Jak po gałązkach sosen, leszczyny
Zlatują na dół śpiewne ptaszyny,
Złociste wilgi, gile, słowiki.
Z nimi ciekawe słońca promyki
Spływają do nas przez listki drżące.
Ale się wkrótce niebo zachmurzy,
We mgłę przelecą złote miesiące
I gwiazdy blade, jak tuman burzy
Z błyskawicami!

Drzewo, Ptak

SKIERKA i CHOCHLIK *niosą szaty i koronę.*

SKIERKA

Wszystko gotowe.

GRABIEC

sen

¹⁷⁴król dzwonkowy — figura w kartach do gry. [przypis edytorski]

¹⁷⁵krole — dziś: królowie. [przypis edytorski]

poziewa
A! a! spać chcę...

GOPLANA
Pochyl głowę,
Zaśnij — obudzisz się skoro¹⁷⁶.
We śnie cię duchy ubiorą
Na marę twego marzenia.

GRABIEC
kładnąc się
Cudy... Dobranoc, panie Grabku... do widzenia
Na tronie... dobrej nocy, synu organisty,
Polecam się pamięci i afekt strzelisty
Łączę...

poziewa
A! a! a! cudy...

zasypia
GOPLANA
Czuwajcie nad sennym,
Ja czary piekiel zamówię.

Ściemnia się — czerwone chmury przechodzą i widma otaczają GOPLANĘ odwróconą.

SKIERKA
Okryj go płaszczem promiennym,
Wdziej mu złociste obuwie.

Ściemnia się zupełnie. — Na głowie GOPLANY pokazuje się półksiężyc¹⁷⁷.
Perła rosy z płaszcza kapie;
Zbierz te perełki po trawie
I znów przyszyj na rękawie.

CHOCHLIK
Król dobrodziej w dobre chrapie,
Na drugi bok się przewraca.

SKIERKA
Goplano, niech światło wraca,
Już się twój miły przetwarzył.

GOPLANA daje znak — księżyc z jej czoła znika — i światło wraca.

GOPLANA
patrząc na śpiącego
Jaką on sobie dziwną postawę wymarzył.

GRABEK wstaje z ziemi jak król dzwonkowy.

GRABIEC
poziewając

¹⁷⁶*skoro* — szybko, wkrótce. [przypis edytorski]

¹⁷⁷*Na głowie Goplany pokazuje się półksiężyc* — Goplana w tej scenie upodabnia się do bóstw kobiecych władających przyrodą; z półksiężycem nad czołem występują Diana oraz Hekate w mit. gr. Postać podobną jak tu Goplana przybiera również Królowa Nocy w *Czarodziejskim flecie* Mozarta. [przypis edytorski]

A — a — a — a — dobry dzień... a — piękna pogoda.
Co to? włosy na brodzie? — diabła! — siwa broda,
Co to znaczy? w co znowu przewierzgnęły¹⁷⁸ biesy?
Jaki płaszcz! — jakie dziwne na piersiach floresy!
Śniło mi się... Dalibóg, nie wiem, co się śniło,
Karczma podobno, piwo z beczek się toczyło,
I był potop, w potopie pływałem jak ryba.
Sztuczka diabła! zrobili ze mnie wieloryba,
Lewiatana w złocistym płaszczu, z brodą siwą.
Ha! chodź tu, moja wiedźmo, moje szklane dziwo,
Powiedz, kto mnie tak złotem i brodą ozdobił?
Powiedz, co się zrobiło ze mnie?

Szatan

Król, Przebranie

GOPLANA

Król się zrobił.

GRABIEC

sięga do głowy i znajduje koronę
Więc niech się nie odrabia to, co już zrobione.
Sięgnęła ręka głowy, znalazła koronę.
Cudy...

GOPLANA

Nosisz prawdziwą koronę Popielów...

GRABIEC

Widzę, że służysz ludziom do tych samych celów,
Co czapka: kryje uszy. A to?

pokazuje berło drewniane

GOPLANA

Berło twoje.

GRABIEC

Jak chcesz, miły węgorzu, ja sobie uroję,
Że to berło; niech oko rozumowi sprzyja
I powie, że to berło... Skąd wy tego kija
Wzięli, diabliki moje?

CHOCHLIK

Gdy cię Grabkiem zwano...

GRABIEC

ze wzgardą
Nie mów mi o tym Grabku.

CHOCHLIK

Gdyś był wczora rano
Obywatelem lasu, wierzbą: z królo-drzewa
Filon ułamał gałąź.

¹⁷⁸przewierzgnęły — przedzierzgnęły, przemieniły. [przypis edytorski]

GRABIEC

I ta ręka lewa
Nosi tę samą korę, którą¹⁷⁹ ja porastał,
I ta kora jest berłem... Ha! to będę szastał
Tym berłem po grzbiecinach. — Ach wielka mi szkoda,
Że się do nieba dostał ojciec golibroda,
Wraz by oszastał długie kędziory na brodzie.
Moja wiedźmo, co chodzisz jak święta po wodzie,
Nie możesz ty mię z łaski swojej brody zbawić¹⁸⁰?
Nie?... basta... jaki balwierz potrafi się wsławić
Na tej królewskiej brodzie. — Ha... a jeszcze warto
Dać mi jabłko do ręki, a z dzwoneczką kartą
Będę chodził po świecie jako ze zwierciadłem.

Ojciec

SKIERKA

Na jabłko królewskie skradłem
Chłopakom z bliskiego siola¹⁸¹
Bańkę z mydła; a dokoła
Tak piekło słońce, że z głową
I z nogami w kryształową
Siadłem kulkę. — Lecę, lecę...
Wtem banieczka moja złota
Na błękitnej siadła rzece;
I konik polny — niecnota!
Kiedy pod tęczowym szkiełkiem
Usnąłem spokojnie w łódce:
Zbił ją gazowym skrzydełkiem
I uciekł... a ja rozespan,
Na niebieskiej niezabudce¹⁸²
Ocknąłem się...

GRABIEC

Diabluku, to znaczy, że jespan
Głupi jak but... bo jabłko, choć jabłko królewskie,
To jabłko, nie zaś żadne migdały niebieskie.

CHOCHLIK *daje mu jabłko.*
Dzięki składam waszeci — dobre... a czy winne?

kosztuje
Więc mam wszystko, co król ma. Ach! ach! A gdzie gminne
Szołdry¹⁸³? poddani moi, którym ja panuję?...

Władza, Państwo,
Urzędnik, Niewola

GOPLANA

Wszystko, co na tej ziemi moją władzę czuje:
Ptaszyny, drzewa, rosy, tęcze, każdy kwiatek
Jest twoim...

GRABIEC

Trzeba zaraz nałożyć podatek.
Słuchajcie mnie... a kodeks niech będzie wykuty

¹⁷⁹*którym ja porastał* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: którą ja porastałem. [przypis edytorski]

¹⁸⁰*brody zbawić* — pozbawić brody. [przypis edytorski]

¹⁸¹*siolo* (daw., gw.) — wieś. [przypis edytorski]

¹⁸²*nezabudka* — niezabudka; niezapominajka. [przypis edytorski]

¹⁸³*szoldra* (daw.) — pogardliwe o człowieku; świnia. [przypis edytorski]

W spróchniałej jakiej wierzbie. Odtąd brać w rekruty¹⁸⁴
 I żubry, i zające, i dziki, i losie.
 Kwiaty, jeżeli zechcą kąpać listki w rosie,
 Niech płacą, rosę puszcza w odkupy¹⁸⁵ Żydowi;
 Niech mi wódką zapłaci. Każdemu szpakowi
 Kazać nie myśleć wtenczas, kiedy będzie gadał...
 Zabronić, aby sejmik jaskółczy usiadał
 Na trzcinach i o sprawie politycznej sądził.
 Wróblów sejmy rozpędzić; ja sam będę rządził
 I wieszal, i nagradzał... Jaskółkom na drogę
 Dawać paszporta, w takich opisywać nogę,
 Dziób, ogonek i skrzydła, i rodzime znaki.
 Odtąd nie będą dzieci swych posyłać ptaki
 Do niemieckich zakładów, gdzie uczą papugi;
 Wyjęte¹⁸⁶ sroki, które oddają usługi
 Ważne mowie ojczystej. Z cudzych stron osoby,
 Jak to: kanarki... śledzić. Na obce wyroby
 Nakładam cło... od łokcia tęczy wyrobionej
 W kraju słońca, księżycy, białej lub czerwonej
 Albo fioletowej, byleby jedwabnej,
 Płacić po trzy złotniki... a od sztuki szwabnej
 Płótna z białych pajęczyn...

GOPLANA

O czym gadasz, drogi?

GRABIEC

Co? króluję... króluję — skarb łata ubogi.
 Róża płaci od pączka, od kalin kalina,
 Od każdego orzecha zapłaci leszczyna,
 Czy to pusty, czy pełny... mak od ziarek maku,
 Nie od makówek. Głowa na mnie nie dla znaku¹⁸⁷...

GOPLANA

Zostawiam ci Chochlika, Skierkę — niechaj służą,
 Niechaj zrywają kwiaty, a strzęsioną różą
 Osypią, kiedy zaśniesz. Bądź zdrow — do wieczora.
 Będę ciebie czekała nad brzegiem jeziora
 I płacząc, piosnką płaczu wabiła słowika.

Odchodzi GOPLANA.

GRABIEC

Aż mi lżej, że ta rybia galareta znika.
 Hej, poddani!

Król, Władza

do CHOCHLIKA

Ty jesteś królewskim ministrem,
 Boś głupi.

do SKIERKI

¹⁸⁴*brać w rekruty* — wciągać do wojska jako żołnierzy poborowych. [przypis edytorski]

¹⁸⁵*puszczać w odkupy* — dzierżawić, dawać komuś coś w dzierżawę za okresową opłatą. [przypis edytorski]

¹⁸⁶*wyjęty* — tu: stanowiący wyjątek, niepodlegający prawu obowiązującemu pozostałych. [przypis edytorski]

¹⁸⁷*głowa na mnie nie dla znaku* — głowę mam nie od parady, tj. umiem myśleć. [przypis edytorski]

A ty, drugi diable z oczkiem bystrem,
Błaznem; śmiesz mię, łajdaku, aż z radości pękne.
Ministrze, gdzie mój powóz?

CHOCHLIK

Cztery konie piękne,
Czarne — księżycowymi wierzgają podkowy;
I wóz na ciebie czeka Mefistofelowy¹⁸⁸;
Ale nie mów Gopłanie...

szatan

GRABIEC

Dlaczego?

CHOCHLIK

Bo ona
Nie chce pożyczać z piekła.

GRABIEC

Szalona! szalona!
Jeśli diabeł pożycza, bierz, bo takie wozy
Oszczędzają ci butów...

do SKIERKI

Ty będziesz wiózł z kozy¹⁸⁹.
Minister za forysia¹⁹⁰... teraz jechać pora.

SKIERKA

Gdzie król jedzie?

GRABIEC

Na ucztę ślubną do Kirkora.

Odbodzą wszyscy.

SCENA V

Sala w zamku Kirkora.

KOSTRYN

sam

Za pustelnika celą drzewami ukryty
Słyszałem tajemniczą spowiedź tej kobiety
O! szczęście! — teraz pan-em¹⁹¹ złotej tajemnicy;
Mógłbym ją z pałacowej rozkrzyzczyć wieżycy
Albo mojemu panu wiernie opowiedzieć,
Albo okropną powieść wyrazami cedzić,
Jako piasek klepsydry, w pani trwożne ucho,
Aż zobaczę skarbnicę tego zamku suchą
Jak czoło Araratu¹⁹²... Wraca Balladyna.
Mogę mieć ją i skarby. — Szczęśliwa godzina.

Podstęp

Szantaż

¹⁸⁸Mefistofelowy — należący do Mefistofelesa (jedno z tradycyjnych imion diabła). [przypis edytorski]

¹⁸⁹będziesz wiózł z kozy — będziesz powoził zaprzęgiem z kozła (rodzaj siedzenia na przedzie powozu). [przypis edytorski]

¹⁹⁰forys — pacholek usługujący przy powozie. [przypis edytorski]

¹⁹¹pan-em — skrócone: panem jestem. [przypis edytorski]

¹⁹²Ararat — góra, masyw wulkaniczny leżący w centrum Wyżyny Armeńskiej między jeziorami Wan i Sewan; dziś na terytorium Turcji, w pobliżu granicy z Armenią i Iranem. [przypis edytorski]

staje na stronie

BALLADYNA

wchodzi głęboko zamysłona

O wszystkim wie ten człowiek stary... powie drzewom,
Drzewa będą rozmawiać o tym w głuche noce,
Aż straszna wieść urośnie. — O! biedneż wy myśli,
Jak dzieci nierozumne cieniów się lękacie.
Ten starzec słowa moje łączy, składa, zbiera,
I mówi: «Być nie może... ta kobieta młoda
Nie zabiła». A jeśli wie? jeżeli pewny?
A któż w taką rzecz może uwierzyć jak w pacierz?...
Ale jeśli uwierzył — jeśli przechodniowi
Zbłąkanemu opowie straszną zbrodnię pani,
Nim wymówi nazwisko, złęknie się jak prostak
Zemsty możnego pana. — A może — jeżeli
Dobre ma serce starzec; na końcu języka
Znajdzie litośną radę: Na co ludziom szkodzić?
A może już zapomniał, a ja nierozsądna
Myślę, o czym ten starzec myśleć już poprzestał...
Bo i czymże ja jestem, aby mną się ludzie
Zajmowali, śledzili, chcieli gubić? — Piekło!
Tysiącem słów nie mogę zabić tego słowa: «On wie». —
Na cóżem¹⁹³ poszła do tego człowieka?
Straciłam się; szatańska ręka mnie zawiodła.
I pomyśleć? że gdyby nie te odwiedziny,
Starzec byłby jak owe ludzi miliony,
Których nigdy na świecie nie spotkałam.
Myśleć, że ta sama godzina trwożnych myśli pełna
Byłaby jak wczorajsze godziny, i może
Spokojniejsza; bo wszakże wiele by się strachu
Przez jeden dzień zatarło tajemniczą ciszą.
Teraz wszystko na nowo odradza się z twarzą
Okropniejszą. — Zazdroścę tej, co dzisiaj rano
Mną była.

Wyrzuty sumienia

Strach

Szatan

KOSTRYN *zbliża się.*

KOSTRYN

Pani! od grafa przysłany
Z darami goniec — na rozkazy czeka...

BALLADYNA

Dary od męża? zawołaj człowieka,
Niech je tu złoży. Stój... czy tobie znany
Ów żebrak, który mieszka w lesie, stary?

KOSTRYN

Pustelnik?

BALLADYNA

Nie wiem, czemu się nawinał
Na myśl... gdzie goniec z przysłanymi dary?
Zapewne drogie?

¹⁹³na cóżem poszła — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: na cóż poszłam, po co poszłam.
[przypis edytorski]

KOSTRYN

Graf pan zawsze słyńął
Szczođrobliwością... i był na kształt słońca,
Co wszędy żywne rozsypuje blaski...

BALLADYNA

Ciekawa jestem nowej męża łaski.
Zawołaj zaraz... zawołaj tu gońca.

KOSTRYN *odchodzi.*

Gdyby te dary, gdy nie przerażona
Myśl... Na co było pytać się Kostryna
O tego starca?

Wchodzi KOSTRYN i GRALON.

GRALON

Przeze mnie, Gralona,
Kirkor pozdrawia...

BALLADYNA

Zdrów?

GRALON

Zdrów jak malina.

BALLADYNA

Czy mąż ci kazał taką osłodzoną
Przynieść odpowiedź?...

GRALON

Graf dał polecenie,
Abym tę skrzynię z pieczęcią czerwoną
Przyniósł do zamku, i nakazał żenie¹⁹⁴,
Tobie, grafini, abyś nie ruszała
Pieczęci jego ni kłódek u wieka,
Aż sam powróci...

Pokusa

BALLADYNA

Bogdajbym skonała,
Jeśli rozumiem głos tego człowieka!
Powtórz.

GRALON

Graf Kirkor...

BALLADYNA

Wiem. — Ale dlaczego
Skrzynię okutą i przyslaną w darze
Kazał mi chować aż do dnia sądnego
Zamkniętą?...

¹⁹⁴żenie (daw. forma) — dziś: żonie. [przypis edytorski]

GRALON

Mówił pan: «Bo ja tak każę...»

Nic więcej...

BALLADYNA

Głupcze! Twoją głowę ciasną
Nosisz na karku w skorupie blaszanej,
Aby w niej wróble, jak w dziurawym garku,
Gniazda winęły. — Skrzyni okowanej
Nie ruszać? Ha! ha! w Kirkora podarku
Widzę nieufność, nie zaś wierną miłość.
Ty podły chłopie,

do GRALONA

choć długa zażyłość
Łączy cię z panem, nie miałbyś odwagi
Ruszyć tej skrzyni? bo ty chłosty, plagi
Czujesz na grzbiecie... Ale ja! małżonka,
Jeżeli zechcę... Gdyby mi szepnęła
Mucha... ha, gdyby cichego skowronka
Głosek podszeptał: «Otwórz», a od dzieła
Szatan odpędzał ognistymi skrzydły,
To wiesz ty, podły służalcze obrzydły,
Że woła moja?

KOSTRYN

Grafini...

BALLADYNA

Ty może
Chcesz przypominać, że mój mąż ma prawo?
Więc niech doświadcza! co mi tam... Mój Boże,
Gdybym ja była jak inne ciekawą,
To... Ale wy mnie nie znacie, przysięgam!
Ja tak trwożliwa, że nawet w ogrodzie
Po jabłko z drzewa upadłe nie sięgam.
Jeśli mąż zechce, o chlebie i wodzie
Żyć będę, zawsze wesola, jak wrona
Na cudzym płocie. Anim¹⁹⁵ teraz w złości.
Masz, stary,

do GRALONA

oto złotówka czerwona,
Weź ją i przepij albo przegraj w kości,
I goń za panem; powiedz, że go czekam
Z niecierpliwością, że lzy po nim ronię;
Że jedwabiami złotymi wywlekam
Szarfę dla niego. Gdzieżeś ty, Gralonie,
Odjechał pana?

Tęsknota, Żona

GRALON

W nadgoplańskim borze.

BALLADYNA

strach

¹⁹⁵Anim (...) w złości — skrót od: ani nie jestem w złości; wcale się nie zloszczę. [przypis edytorski]

Nie zatrzymywał się nigdzie po drodze?

GRALON

U pustelnika stanął w celi.

BALLADYNA

Boże!

U pustelnika... Mów — ja ci nagrodzę
Za każde słowo garścią złota — ale
Chcę wiedzieć wszystko... rozumiesz? Wspaniale
Nagrodzę cię, ale mów otwarcie.
Choćby co było okropnego — powiedz...

GRALON

W borze przez glucho zarosły manowiec
Pan jechał przodem na koniu lamparcie,
A my gęsiora jechali za panem...
Wtem nagle pański koń dał w górę słupa,
Jakby się spotkał z ognistym szatanem.
A pan graf z konia rzekł: «Czuc w lesie trupa...»

Trup

BALLADYNA

z przerażeniem

I z konia zsiadł... i...

GRALON

Krzyknął: «Za mną służba!»

I pieszo z mieczem pod wierzbę poskoczył.
Na mchu trup leżał — a piersi mu toczył
Wianek żelaznych gadzin...

BALLADYNA

O!!!

GRALON

«To wróżba

Naszej wyprawy — rzekł graf. — Oto leży
Przed nami ścierwo zabitego tura».

BALLADYNA

oddychając

Ach!

GRALON

«Dobra wróżba dla mężnych rycerzy» —

Mówił graf Kirkor... my krzyknęli: «Hurra!»
I znowu na koń...

KOSTRYN

Mówiłeś, Gralonie,

Że trup pod wierzbą? a na białym łonie
Trupa żelazne leżały gadziny?

GRALON
Na ścierwie tura.

KOSTRYN
Nieszczęśliwa łania!

GRALON
To był tur samiec.

KOSTRYN
Gdzie wierzba się kłania?
Ponad strumieniem? gdzie rosną maliny?
Wszak tak?...

GRALON
Tak, panie.

KOSTRYN
Blisko starca chaty?

GRALON
Tak...

KOSTRYN
I ty mówisz, że tur rosochaty
Leżał pod wierzbą?

GRALON
Tak.

KOSTRYN
Przysiąż!

GRALON
Dlaczego?

KOSTRYN
Bo ja przysięgnę na szatana złego,
Że nie tur... ale... Broń kłamstwa żelazem!

do BALLADYNY, dobywając miecza
Tego człowieka trzeba zabić.

Zbrodnia, Morderstwo

BALLADYNA
z pomięszaniem
Trzeba.

KOSTRYN
napadając
Broń się!

GRALON
broniąc się

Co znaczy?

Biją się — BALLADYNA zdejmując miecz ze ściany i zachodząc z tyłu, zabija GRALONA.

BALLADYNA

Masz!

GRALON

O jasne nieba!

Zbrodnia!!!

kona

KOSTRYN

Grafini, napadliśmy razem

Na tego starca: czy wiesz, co to znaczy?

kobieta, mężczyzna

BALLADYNA

Wiem! o mój Boże!

KOSTRYN

Ja biorę połowę

Twojego strachu, tajemnic, rozpaczy.

BALLADYNA

Co teraz robić, Kostrynie?

KOSTRYN

Mieć głowę...

KONIEC AKTU TRZECIEGO

AKT CZWARTY

SCENA I

Sala w zamku Kirkora. — Uczta. — Przez okna widać błyskawice. GRABIEC ubrany jak król siedzi na pierwszym miejscu. — BALLADYNA, KOSTRYN, SZLACHTA, SŁUŻBA ZAMKOWA; CHOCHLIK i SKIERKA stoją za krzesłem Grabka.

JEDEN ZE SZLACHTY
Zdrowie jasnego króla!

GRABIEC
do CHOCHLIKA

Podziękuj, ministrze.

CHOCHLIK
ze śmiesznym gestem
Król dziękuje.

GRABIEC
Mój błaznie, każ, niech pieczomistrze
Przynoszą nowe danie...

błazen

SKIERKA
Już kuchta zamkowy
Nie ma nic na półmisek prócz cielej góry,
Lecz ta, niedopieczona, na królewskim karku.

GRABIEC
Widziałem dwa chodzące pawie na folwarku,
Upiec je i dać na stół, ja poczekam na nie.

KOSTRYN
Służba! przed jasnym królem, na ostatnie danie
Postawcie złotnikami napełnioną tacę.

GRABIEC
*biorąc z tacy złotniki, rozdaje CHOCHLIKOWI, SKIERCE — a potem napełnia kieszenie*¹⁹⁶
Ministrze, za rok usług z góry ci zapłacę,
A nie drzyj tak poddanych; tobie, miły błaznie,
Za tysiąc żartów, złotnik: spraw nam śmiechu łaźnię!
Sobie także za ciężkie płacę panowanie.
A to — to mi schowajcie jutro na śniadanie...

Chciwość, Pieniądz

BALLADYNA
Honor to dla mnie, że gość tak dostojny
Raczył nawiedzić mój zamek i stoły.
Pijcie, panowie!

do KOSTRYNA, który ją za rękę ściska, mówi cicho
Chłopcze! siedź spokojny,
Na Boga! patrz — odgadną — zginiemy.

Kochanek

¹⁹⁶kieszenie (daw. forma) — dziś B.lp: kieszeń. [przypis edytorski]

do innych

Pijcie, panowie! Panie Chrząszcz z Jemioły,
Pij waść. — Dlaczego pan Gryf siedzi niemy?
Proszę wynaleźć wesołą rozmowę.

PIERWSZY ZE SZLACHTY
Mówmy o herbach.

szlachcic
Kłamstwo, Pozycja
społeczna, Przebranie

GRABIEC
Ja mam w herbie króla —
Złote trzewiki, koronę i głowę.

PIERWSZY ZE SZLACHTY
Ja mam dwie trzaski.

DRUGI ZE SZLACHTY
A ja mam pół ula.

PIERWSZY ZE SZLACHTY
A ty, grafini¹⁹⁷?

BALLADYNA
Ja?...

KOSTRYN
Pani! wszak byłaś
Księżniczką możnej Trebizonty¹⁹⁸.

GRABIEC
Proszę!!!
Najświętsza Panno! co ty narobiłaś
Książąt na ziemi! Miałaś aścka¹⁹⁹ grosze?

BALLADYNA
Ja? — o! wspomnienie! Wuj nielitościwy
Wygnał mię z państwa, zagrabił dzielnicę;
Przez niego bracia moi królewice
Zamordowani.

GRABIEC
Proszę! co za dziwy!
Kto by uwierzył?...

BALLADYNA
I mnieź odmówicie²⁰⁰
Wiary? — nie proszę o pożałowanie.
Ach ja szczęśliwsza, ja uniosłam życie;

¹⁹⁷ *graf, grafini* — tytuły szlacheckie: hrabia, hrabina. [przypis edytorski]

¹⁹⁸ *Trebizonta*, właśc. *Trapezunt* a. *Trebizond* — cesarstwo, państwo istniejące w l. 1204–1461, powstałe na gruzach Cesarstwa Bizantyjskiego na terenach otaczających miasto Trapezunt (dziś: Trabzon w Turcji), podbite przez imperium osmańskie. [przypis edytorski]

¹⁹⁹ *aścka* — zwrot grzecznościowy, skrócone od: waszmościanka, waszmość pani. [przypis edytorski]

²⁰⁰ *mnieź odmówicie* — konstrukcja z partykułą wzmacniającą -że, skróconą do -ź; czy mnie odmówicie, czyż mnie odmówicie. [przypis edytorski]

Lecz matka moja! — Matkę moją, panie,
Zamurowano w pałacu framudze.

GRABIEC
Biedna starzyzna!

BALLADYNA
Ale ja was nudzę
Opowiadaniem tego, co mię boli.
Proszę pić! proszę! Gdzie krajczy? podstoli²⁰¹?
Niech daje wina... Wy czar dolewajcie²⁰²,
Bądźcie weseli...

GŁOS SŁUGI
za kulisą
Stój, matko!

GŁOS WDOWY
za kulisą
Puszczajcie!

BALLADYNA
Gdzie ja się skryję?

WDOWA
wpada przebijając się przez służbę i staje śród sali — dygając pomieszana
Kłaniam pięknie, moi
Rycerze. — Córko! ha! to się nie godzi
Zapomnieć o mnie.

Córka, Matka

BALLADYNA
Co się babie roi?
Co to za stara kobieta?

WDOWA
Wy młodzi
Hulacie? dobrze. — Ale też o matce
Warto pomyśleć. — A to mnie jak w klatce
Zamknięto — stara czeka, czeka, czeka —
Ani przysłała kawałeczka chleba.
A to głód, córko! A przynajmniej mleka
Kropelkę dajcie — wszak tu manna z nieba
Padać nie będzie dla biednej staruszki.

BALLADYNA
Co to się znaczy? to jakaś szalona.

WDOWA
A daj mi, córko, te złote dzbanuszki,
Matce się pić chce.

²⁰¹*krajczy, podstoli* — w dawnej Polsce nazwy urzędów na dworze, wywodzące się od funkcji pełnionych przy stole królewskim. [przypis edytorski]

²⁰²*czar dolewajcie* — dolewajcie napojów do czar (czarek, pucharów). [przypis edytorski]

BALLADYNA

Czemu tu wpuszczona
Ta stara?...

KOSTRYN

Wziąć ją! idź z Bogiem. — Mój królu,
To obłąkana.

WDOWA

do BALLADYNY

A powiedz: matulu
Do twojej matki, nie nazywaj: stara —
Stara, ta stara —

BALLADYNA

Wziąć ją! wyprowadzić!

GRABIEC

Cha! cha! cha! — jaka to chłopska maskara²⁰³,
Dajcie jej pokój: trzeba ją posadzić
Z nami do stołu.

WDOWA

To mi to pan dobry!...
Widzicie! dajcie ławkę, niech usiędę.
Tak, tak, tak trzeba, mój rycerzu chrobry²⁰⁴,
Czcic starą matkę. — Czy to ja uprzędę
Piękniejszą sobie suknię z pajęczyny?
To wina mojej kwoczki Balladyny,
Że ja w łachmanach, rada czy nierada.
Niech się nie dziwi żaden z was acanów²⁰⁵,
Że ot

córka, matka

pokazując na suknie

nie złoto, lecz kilka łachmanów
Ze starych kości na proszek opada;
Proszę wybaczyć córce mojej...

BALLADYNA

Piekło!
Jak tu wpuszczono tę żebraczkę wściekłą?
Powiedz, jak weszłaś do złotych pokoi?
Ja ciebie nie znam...

Kłamstwo

WDOWA

O! święci anieli!
Nie znasz?... ty matki nie znasz? matki twojej?

GRABIEC

Cha! cha! cha! — uszy królewskie weseli
Taki rozhovor²⁰⁶...

²⁰³*maskara* — straszycło, potwór. [przypis edytorski]

²⁰⁴*chrobry* — dzielny, waleczny. [przypis edytorski]

²⁰⁵*acan* — zwrot grzecznościowy, skrót od: waszmość pan. [przypis edytorski]

²⁰⁶*rozhovor* (z ukr.) — rozmowa. [przypis edytorski]

WDOWA

Powtóż, córko, śmiej,
Ty matki nie znasz? twojej własnej matki?

BALLADYNA

Czy wy ją znacie, panowie? powiedzcie,
Co to za wiedźma?

WDOWA

Świećcie mi! ach świećcie,
Niebieskie gwiazdy! — Wy mi bądźcie świadki,
Jeśli z was który ojcem?... O ty jędzo!
Ach okropnico córko! to ja ciebie
Nie znam.

BALLADYNA

do KOSTRYNA

Każ, niech ją za wrota przepędzą,
Szczeka za głośno.

WDOWA

Urodziłam z siebie
Trumnę dla siebie — o Boże! mój Boże!...

Służalce²⁰⁷ na znak dany przez KOSTRYNA chwytają za ręce.
Puszczajcie! córko! niech pomyśli — córko!...
O córko! pomyśl — ale tam na dworze
Ciemno, deszcz pada, a piorun pod chmurką
Czeka na siwy mój włos, by uderzył.
Patrzaj przez okno — grom nie będzie wierzył,
Jak mię zobaczy samą w taką burzę,
Że ja nie jestem jaką zabójczynią,
Co się po nocy błąka...

Ciągną ją na znak gniewliwy BALLADYNY.
Powiem chmurze,
Niech bije w zamek gromem! Nie targajcie,
Ja pójdę sama. — Świat teraz pustynią
Dla starej matki...

BALLADYNA

Chleba kawał dajcie.

WDOWA

Bodaj cię chleb ten zadławił! zadławił!
O! nie targajcie; bo i tak podarta
Sukienka moja — wiatr się będzie bawił
Z łachmanem starej matki. O! to czarta
Córka; nie moja! nie moja! nie moja!

wychodzi — wyprowadzona przez służbę

BALLADYNA

po długim milczeniu

²⁰⁷ *służalce* — dziś popr. forma lm: służalcy. [przypis edytorski]

Czemuście smutni? Wszak pod uczy koniec
Ludzie szczebiocą, co język przyniesie.
A wy milczycie jak w zamczysku zbója?

Słychać tętent.
Co to za tętent?

SŁUGA
Przybył grafa goniec.

BALLADYNA
Niech wejdzie...

GONIEC *wchodzi.*
Jakie od męża nowiny?

GONIEC
Pan graf pozdrawia...

BALLADYNA
A kiedy z powrotem?

GONIEC
Burza go w bliskim zaskoczyła lesie.
Konie ognistym przerażone grzotem
Grzęzły po bagnach; sosny się jak trzciny
Gięły z okropnym hukiem i łoskotem.
Nie można było dotrzeć do zamczyska,
I pan graf czeka w pustelnika celi,
Aż się ta burza wygrzmi i wyblyska.

Burza

BALLADYNA
Cożecie z panem nowego widzieli?

GONIEC
Pan graf pomyślnej dokonał wyprawy.
Zaledwieśmy²⁰⁸ wjechali w gnezneńskie ulice,
Koło czerwonej bramy spotkaliśmy orszak
Rycerzy uzbrojonych; na ich czele Popiel
Jechał konno. Koń jego dumny piął się nieraz
I zawieszał w powietrzu żelazne kopyta
Nad głowami pokornie klęczącego ludu.
Wtem Kirkor — któż by myślał? Kirkor samotrzeci²⁰⁹
Chwyta dłonią koniowi królewskiemu cugle
Krzycząc: «Srogi tyranie! trzema zabójstwami
Doszedłeś aż do tronu: idź w piekło!» To mówiąc
Mieczem rozciął przyłbicę ukoronowaną
I za szaty chwyciwszy podniósł, wstrząsnął trupa
I ludowi pokazał. Lud zrazu oniemiał;
Potem w niebo ogromnym uderzył okrzykiem,
Nie można było wiedzieć, pochwałał czy ganił.

król, rycerz, sprawiedliwość

Gotycyzm, Trup, Tłum,
Władza

²⁰⁸zaledwieśmy wjechali — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: zaledwie wjechaliśmy.
[przypis edytorski]

²⁰⁹samotrzeci — wraz z dwoma towarzyszącymi osobami (w sumie: we trzech). [przypis edytorski]

Nagle się cały ku nam rzucił szumną falą,
Chwila — a już nas jako trzy maleńkie mrówki
Zalał, strzaskał, zdruzgotał. Kirkor jedną ręką
Trzymał trupa, a drugą swój miecz zakrwawiony.
My zaś, jego rycerze, pełniąc rozkazanie,
Mieczów nie dobywali. Wtem tłok ludu, jako
Bałwan²¹⁰ rzucony wiatrem, zniżył się kolanem
Przed olbrzymią postawą Kirkora i wołał:
«Niech żyje ludu mściciel! Kirkor król niech żyje!»

BALLADYNA

Co mówisz? Kirkor królem?

GONIEC

Racz końca wysłuchać.

Gdy lud głosił go panem, Kirkor miecz błękitny
W trupiej ocierał szacie; widać, że głęboko
Dumał, jakimi słowy myśl wyrazić zdoła.
Na koniec rzekł: «O! Lachy, ja nieznany rycerz,
Nie mogę przesławnemu władać narodowi;
Com uczynił, czyniłem nie dla wyniesienia
Głowy mojej, czyniłem to dla szczęścia ludu.
Jam stworzony do ciszy wiejskiej i prostoty,
Dla mnie za ciężką nawet była godność grafa,
I zniżyłem ją szczeblem, pojawiwszy w małżeństwo
Zamiast jakiej królowny ubogą chłopiankę;
Ona zamiast herbowych znaków połączyła
Z herby moimi dzbanek pełny malin; ona
Niepodobna królowej; ani państwa pany
Zechcą chłopianki dzieciom na przyszłość podlegać²¹¹».

Władza

Chłop, Pozycja społeczna,
Tajemnica, Władza

BALLADYNA

Niegodne kłamstwo! kłamstwo! to kłamstwo!...

GONIEC

I dalej

Kirkor tak rzecz prowadził: «Ogłoście po kraju
Bezkrólowie; a kto się na zamku pokaże
Uwieńczony prawdziwą koroną Popielów,
Koroną, w której znany brylant »żmije-oko«
Między dwoma rubiny na trzech perłach leży,
Tego królem obierzcie». Lud zgodnym okrzykiem
Przyzwolił na tę mowę i osierocony
Czeka, aż się ukaże król, dziedzic korony.

Błazen, Król

GRABIEC

na którego wszyscy patrzą

Czemu ci ludzie patrzą na mnie jak gawrony?

Ptak

SZLACHTA

Klękajmy wszyscy przed tym ukoronowanym,
On królem...

²¹⁰bałwan — tu: wzburzona fala. [przypis edytorski]

²¹¹ani państwa pany zechcą w przyszłości podlegać potomkom zrodzonym z chłopki (którą Kirkor ma za żonę; jest to jego argument przeciw przyjęciu korony). [przypis edytorski]

GRABIEC

Co? ja królem? gdybym nie był pijanym,
Upiłbym się z radości. Los głupi jak rura!
Wyskoczyłbym ze skóry, gdyby moja skóra
Nie była teraz skórą królewską.

Los

SZLACHTA

Żyj długo...

GRABIEC

Sto lat! Sto lat żyć będę; wziąłem skórę drugą
Jak wąż — jak wąż, panowie, mam oko z brylanta.
Puściłbym się po sali z grafinią kuranta²¹²,
Gdyby nie godność, prawda? która siedzieć każe.
Tak się w mój tron złocisty królowaniem wraz²¹³,
Że nie oderwą ludzie od tronu człowieka.
Proszę! co za dziw!

Wąż

BALLADYNA

do KOSTRYNA

Słyszysz, jak burza się wścieka?

Dzwonią deszczowe rynny.
W tej okropnej burzy
Słyszę głosy płaczące...

Strach, Wyrzuty sumienia

KOSTRYN

To krzyk nocnych stróż.

BALLADYNA

Nie, to są jakieś głosy inne, jęk ze świata
Umarłych. — Lej mi wina. Wszystko tak się splata,
Że chyba się powiesić.

GRABIEC

Teraz po obiedzie

Trzeba wymyślić wesołą zabawę.
Kaźcie tu wpuścić kuchenne niedźwiedzie,
Co kręcą różnem; niech tańczą.

obyczaj, sługa, zwierzęta

JEDEN ZE SŁUG

Kulawe,

Pan graf podstrzelił je...

GRABIEC

do CHOCHLIKA

Więc ty, ministrze,

Weź moje berło wierzbowe i na nim
Graj jak na dudzie — a zatykaj bystrze
Dziurki palcami, jeśli pomysł nowy,
Dążący prosto ku uszczęśliwieniu
Przyszłych poddanych, wypnie ci się z głowy

czary, tajemnica

²¹²*kurant* — szybki, skoczny taniec. [przypis edytorski]

²¹³*wrazić* — wepchnąć, wcisnąć. [przypis edytorski]

Przez głupie wrota. Słuchajcie w milczeniu...
Graj!

CHOCHLIK

Co grać, panie?

GRABIEC

Kładź palce na dziury,
Te²¹⁴ berło z mojej wykręcone skóry
Wie, co ja lubię.

SKIERKA

Graj! ja do wtoru²¹⁵
Zawołam echa ciemnego boru,
Co rzecz widziały.

CHOCHLIK *gra na flecie smutną pieśń wiejską, a zmieszane głosy w powietrzu poczynają śpiewać.*

ŚPIEW

Obie kocha pan;
Obie wzięły dzban:
Która więcej malin zbierze,
Tę za żonę pan wybierze.
Cha!... cha!...

Pieśń niknie jak echo.

BALLADYNA

Co to się znaczy? kto śpiewał i taką
Pieśń skończył śmiechem?

KOSTRYN

Cyt... to przywidzenie!

BALLADYNA

Ktoś śpiewał...

do CHOCHLIKA

Proszę, graj —

do KOSTRYNA na stronie

A ty, Kostrynie,
Patrz w twarze ludzi, a jeśli dostrzeżesz,
Z których ust wyjdzie pieśń, powiedz; obmyślę,
Co z tym człowiekiem stanie się...

do CHOCHLIKA

Dudarzu,
Zagraj mi jeszcze wieśniaczą balladę
I obudź echa wiszące nade mną
W kopule sali. — *Objaśnić*²¹⁶ pochodnie.

CHOCHLIK *gra.*

²¹⁴*te berło* — dziś popr.: to berło. [przypis edytorski]

²¹⁵*do wtoru* — dziś do wtóru; jako towarzyszące muzyce. [przypis edytorski]

²¹⁶*objaśnić* — pojaśnić. [przypis edytorski]

ŚPIEW DUCHÓW

Tobie szatan stróż
Włożył w rękę nóż;
Siostra twoja rwie maliny.
A ty? a ty? Nóż twój siny
Poczerwieniał krwią... O!

Pieśń kończy się echowymi jękami.

KOSTRYN

Przestań, grafini mdleje.

BALLADYNA

Nie... ja żywa...
Śpiewajcie... jeszcze. — Objąsnić pochodnie...

CHOCHLIK *gra.*

ŚPIEW DUCHÓW

Na twojej czarnej brwi,
Niby kropla krwi.
Kto wie, z jakiej to przyczyny?
Od maliny? lub kaliny?
Może... cha!...

Pieśń kończy się echem.

BALLADYNA

daje znak ręką
Dalej...

JEDEN Z PANÓW

Co znaczy takie obłąkanie
W oczach grafini? Czy prosta piosenka,
Którą wieśniacy przy grabionym sianie
Nucą na fletniach, tak ją biedną nęka?...

Szaleństwo

BALLADYNA

Dalej!...

JEDEN Z PANÓW

Obudźcie tę kobietę bladą.
Ona zasnęła i śpi z otwartymi
Oczyma...

sen

KOSTRYN

do nieruchomej BALLADYNY
Pani!...

JEDEN Z PANÓW

Rozkaż, niech ją kładą
W gorące łoże, skościła jak drewno...

Grom bije głośny... BALLADYNA budzi się.

BALLADYNA

Co ze mną było?... Jak ja okropnymi
Sny przerażona.

do KOSTRYNA
Słuchaj ty... ja pewno
Gadałam we śnie. Czy we śnie gadałam?

Strach, Tajemnica

KOSTRYN
Nie...

BALLADYNA
Bogu dzięki. Ale gdy ja spałam,
Wyście musieli rozpowiadać głośno
O czym okropnym?

do gości
Proszę, pijcie! — widzę,
Że lepiej zrobię usiadłszy za krosno²¹⁷
Niż przy pucharach.

Kobieta, Wino, Praca,
Zabawa

GRABIEC
budząc się
Przepraszam, panowie.

BIESIADNICY
Za co?

GRABIEC
Przepraszam i bardzo się wstydzę,
Że byłem zasnął²¹⁸.

pije
Zamku pana zdrowie!

BIESIADNICY
Zdrowie Kirkora!

GRABIEC
Podściwy! podściwy!
Zamiast panować woli jeść maliny.
Kaźcie, niech jaki leśnik lub myśliwy
Pójdzie do boru i malin przyniesie.

BALLADYNA
Straszne zachcenie...

GRABIEC
W podzamkowym lesie
Muszą być słodkie maliny i duże,
I smakowite, skoro Kirkor woli
Dzban takich malin niż meszty²¹⁹ papuże
I płaszcz królewski. — Każ, niech nam podstoli
Malin dzban poda na pokosztowanie.

BALLADYNA

duch

²¹⁷*krosno* — urządzenie do tworzenia tkanin. [przypis edytorski]

²¹⁸*że byłem zasnął* — daw. konstrukcja czasu zaprzeczonego; że zasnąłem wcześniej. [przypis edytorski]

²¹⁹*meszta* (z tur.) — pantofel; miękkie, lekkie obuwie bez obcasów. [przypis edytorski]

Odwagi!... nic się gorszego nie stanie.
Słyszałam echa grobowych rozwalin²²⁰,
Ujrzę, czy więcej prócz słów co²²¹ wyrzucą
Wzruszone groby. — Malin! dajcie malin!

Gotycyzm

Pokazuje się cień biały ALINY z dzbankiem malin na głowie.
Czułam cię dawno w powietrzu — a teraz
Widzę. — Jak błyszczą oczy twoje — biała!
Ja się nie lękam — widzisz — ale ty się
Nie zbliżaj do mnie...

Strach

PIERWSZY ZE SZLACHTY
O czym ona gada?

BALLADYNA
Mów ze mną przez stół. — Niech mi jaki człowiek
Da rękę — ja się boję —

PIERWSZY ZE SZLACHTY
Czy słyszycie,
Jak ząb jej dzwoni o ząb z przerażenia?

BALLADYNA
Idź... potępiona — odnieś, skąd przyniosłaś
Ten dzbanek pełny czegoś, co się rusza,
Jak to, co w grobie. — Czy powieszonego
Na zamku wieży przed latami trupa
Cień padł do sali i stoi na nogach
Nie oddychając... — O! precz... widmo białe
Zarżniętej —

Gotycyzm

Cień znika.

PIERWSZY ZE SZLACHTY
Jaka woń malin! czujecie?

DRUGI ZE SZLACHTY
Powietrze pełne malin...

BALLADYNA
padając

O! umieram!

sluga

KOSTRYN
Wody!... hej wody! Ja szaty rozdieram,
Lejcie tu na pierś — niech służebne wnidą²²².

Wchodzą kobiety.
Wynieście panią...

Wynoszą BALLADYNE.
Raczej wstać od stołu,
Pochodnie gasną. Napełnia ohydą

²²⁰rozwalina — przepaść, dół. [przypis edytorski]

²²¹czy więcej (...) co wyrzucą — czy coś więcej wyrzucą (ujawnią). [przypis edytorski]

²²²wnidą (daw. forma) — wejść. [przypis edytorski]

Ten stół splamiony, resztki chleba, wołu.
Czy chcecie rzucać ogryzione koście
Wzajem na siebie, jak czynią Duńczycy?...
Proszę do komnat. — Wy stoły wynoście;
Wy z pochodniami poprzedzajcie króla,
Gdzie dlań usłano w pobocznej wieżycy
Łoże puchowe. — Jutro się rozhula
Zamek i będzie wesoły jak wczora.
Lecz na dziś dosyć... Panowie, spać pora.
Proszę porzucać puchary i ławy —
Jak ciężko Lachy odpędzić od strawy
I od napoju; wiszą by²²³ pijawki
Na uszach dzbanka, przy muzyce czkawki.

Obyczaje

Jedzenie, Pijaństwo,
Niemiec, Polak

Podczas tej mowy wynoszą stoły. GRABIEC wyprowadzony przez służbę z pochodniami, za nim wszyscy biesiadnicy i KOSTRYN wychodzi ostatni.

SCENA II

Las przed celą pustelnika. Burza trwa.

PUSTELNIK i KIRKOR.

KIRKOR

Chroń się, starcze, do celi, burza tobie z głowy
Okradnie siwe włosy. Ludzie i zdarzenia
Kradną... złodziej płaszcz zedrze, a nędza koszulę.
Trzeba wszystkiemu zbrojną ręką się opierać...
Lecz smucisz się za wcześniej — bo ja ci przysięgam,
Że zginę lub skradzioną koronę odzyskam.
Oto choć bliski domu, mógłbym za godzinę
Z ust żony pocałunków tysiąc wziąć na drogę
I napić się jak ptaszek w różanym kielichu,
Dziobiąc rosy perelki: wolę tej rozkoszy
Zaniechać, a do Gnezna zaleciawszy nocą,
Lud zebrać — i obwieścić wszystkiemu gminowi,
Jakoś ty, dziedzic prawy, bezecną kradzieżą
Dobra twego postradał. Potem zaś trębaczom
Każe głosić po kraju i mieście, że kto się
O tron Lachów zgłaszając pojawi na zamek
Uwieńczony prawdziwą koroną Popielów,
Temu ja fałsz zarzucam; takiemu na czole
Mieczem wypiszę słowo zasłużone: *złodziej*...
Módl się więc za mnie, starcze, aby mi Bóg żywy
Dał zwyciężyć na szrankach — i czekaj z powrotem.

Kradzież, Złodziej

PUSTELNIK

Niech cię Bóg błogosławi.

KIRKOR

klaszcze

Wchodzi ŻOŁNIERZ.

Wsiadać na koń! lotem

Trzeba spieszyć do Gnezna.

RYCERZ *wychodzi.*

²²³by — jakby, niby. [przypis edytorski]

PUSTELNIK

 Słuchaj! ja ci radzę
Wróć do zamku, odpocznij, po dalszej rozwadze
Obaczysz, co przedsięwziąć.

KIRKOR

 Ja, starcze, leniwy,
Dzisiaj odrobić chcę całą pańszczyznę;
A odrobiwszy całą, żyć szczęśliwy
Z drogą małżonką. Całą ci ojczyznę
Włożę na barki; a gdy będziesz dźwigał
Rzeczy i ludzi, to ja się zakopię
W zamku spokojny... Niechby mi dościgał
Sad owocowy, niechbym małe chłopię,
Dzieciatko moje, na rękach kołysał,
O to się modłę... Ty mi zaś co roku
Z tronu do chaty listy będziesz pisał.
Niechaj raz na rok spadnie mi z obłoku
Biały gołąbek i pod skrzydełkami
Przyniesie powieść, pełną tych wielkości,
Co budzą uśmiech i sen pod lipami
Dają smaczniejszy... Król mi pozazdrości
Żony i dziecka, i lipy, i chłodu,
I snów pod lipą — i złotego miodu. —
Żegnaj mi! żegnaj! Nim słońce zaświeci,
Będę w stolicy. Hop! hop! na koń, dzieci!

Marzenie, Sielanka

KIRKOR wychodzi. Słychać tętent oddalających się.

PUSTELNIK

sam

O Boże! Boże! Wolę, niech do Gnezna wraca,
Niżby miał do tych piersi szlachetnych przycisnąć
Krwawą swoją małżonkę. Bogdajbyś ty nigdy
Nie znał, Kirkorze, z jakiej matki się urodzą
Dzieci twoje. Bogdajby za pierwszą nagrodę
Bóg uczynił cię wdowcem, nim ojcem uczyni.

Zbrodniarz, Żona, Matka

Słychać głos WDOWY.

WDOWA

za sceną

Biedna ja! biedna!

PUSTELNIK

 Co to za wołanie
Tak pełne płaczu?

WDOWA

za sceną

 O biedna ja! biedna!

WDOWA wchodzi jak ślepa, szukając drogi ręką.

PUSTELNIK

Jakaś kobieta, jak łachman w łachmanie,
W noc tak okropną, ślepa, sama jedna!

kobieta, starość

do WDOZY
Skąd, moja matko?

WDOZA
Matko? O! na Boga,
Tak nie nazywaj, córko niegodziwa!
Matka? psia matka!

Córka, Matka

PUSTELNIK
Skąd idziesz, uboga?

WDOZA
Ja nie uboga. — Siwa, siwa, siwa,
Jak gołąbeczek. — Nie wiesz, co się stało?!
Grafini, moja córka, wielka pani,
A ja na wietrze z głową taką białą
Mówię piorunom: «Bijcie! bijcie we mnie!»
I nie chcą słuchać... A w zamku zebrani
Pijaki sobie winszują wzajemnie,
Że córka moja pije, wielka pani. —
Czy ty rozumiesz? — Ma zamek i wieże —
Grafini —

PUSTELNIK
Jak się córka twoja zowie?

WDOZA
Zowie się córką. Ale ja nie wierzę,
Ażeby ona miała oczy w głowie,
Oczy, co płaczą. — W taką zawieruchę,
W takie pioruny, na deszcz wygnąć matkę!
Co ją karmiła, co piersi ma suche,
Starością suche — a włos taki biały,
Jak co świętego.

PUSTELNIK
Chodź pod moją chatkę,
Ty drżysz od zimna! chodź!

WDOZA
I zamek cały
Do niej należy, wielki jak pół świata...
Widzisz!... Grafini?!

PUSTELNIK
Chodź!...

WDOZA
Tu będę czekać;
Czy córka moja wie, gdzie twoja chata?
A kto wie? może, jak pies zacznie szczekać
Na jaki łachman, to wspomni o matce
I każe szukać po świecie. — Być może!
Wszak Bóg ma litość!

PUSTELNIK

Chodź! przeplaczesz w chatce

Tę noc burzliwą, a gdy błysną zorze,
Ja cię powiodę do wielkiego króla;
Do nóg się rzucisz, błagając o litość
I...

Król, Matka, Rodzina,
Sprawiedliwość, Miłość

WDOWA

Powiem — jemu:... «Ja biedna matula

Do nóg się rzucam.

klęka

Królu! złoty panie!

Każ córce, która ma złota obfitość,
Niechaj mnie kocha».

Cierpienie, Matka

wstaje

A król z tronu wstanie

I zaprowadzi mnie do serca córki.

O! o! o!

placze

Wiesz ty, za szkaplerza²²⁴ sznurki

Wieszalam się na sośnie skrzypiącej, za garło,

Drzewo się ułamało...

Głupia — ślepa, wybrałaś gałązkę umarłą,

Gałązkę — córkę drzewa. — Żelazna gadzino,

Nie zlitowałaś się ty matki wdowy?

A ja by żyła chleba okruszyną

W twoich pałacach! Niechby twoja ręka,

Sypiąc gołąbkom w trawę żer perłowy

Nie odganiała od pszenic ziarenka

Zgłodniałej matki. — Wygnać w las! na burze!

Wypędzić matkę! — Upadłam w kałużę

I grom czerwony wyjadł z powiek oczy,

Wyjadł do szczętu...

Samobójstwo

Córka

Wzrok

PUSTELNIK

Ośleptaś?...

WDOWA

Mózg toczy

Okropna ciemność. Miałam przed wieczorem

Tyle światłości, że mogłam za borem

Rozróżnić białe słońce od księżycy;

A teraz...

Błyska.

PUSTELNIK

Jak to? i ta błyskawica

Nie świeci tobie?

²²⁴szkaplerz — wierzchnia część habitu mnisiego (płat materiału zakrywający piersi, ramiona i plecy, z otworem na głowę pośrodku); tu w drugim znaczeniu: medalionu z wizerunkiem Matki Boskiej, zastępującego szkaplerz sukienki. [przypis edytorski]

WDOWA

Wzrok ludzi nie strzeże
Od Boga ręki — co mi dziś po wzroku.
A wiesz ty?... wiesz ty, że ja teraz wierzę,
A nie wierzyłam dawniej — że co roku
Ptaszki jaskółki, nim pójdą za morze,
Stare, zgrzybiałe, biedne matki — duszą.
Tak, tak, tak... ludzie prawdę mówić muszą.
Zebrząc po świecie, piosenkę ułożę;
Groszową piosnkę o jaskółkach czarnych,
Co duszą matki — proszę! w ptaszkach marnych
Taka Nielitość! Wygnać matkę starą,
Głodną, na cztery wichry, targające
Za siwe włosy.

Ptak, Matka

Głód, Starość

PUSTELNIK

Podściwycy tysiące
Padają na tym świecie złych ofiarą.
Gdybym ja ciebie wziął za nieszczęść świadka...

WDOWA

To i ty matka... i ty także matka?
Nie pójde z tobą, bo się będziem klócić
O piękność imion naszych córek — moja!
Ach gdybyś ty mię z grobu chciał occucić,
Wołaj: «Bładina». — Pójde szukać zdroja
I pić jak wróble, zadzierając główkę
Do Pana Boga — dzięki Mu, dał wody.

szalerństwo

śpiewa mrucząc

Stara miała jedną krówkę
I chacinę, i ogrody,
I dwie córki...

odchodzi w las

PUSTELNIK

Po kraju całym szukać każę
Tej matki — i okropny sąd wydam na dziecko.

odchodzi do celi

SCENA III

Noc — błyska. — Sala bez światła w zamku Kirkora.

SKIERKA i CHOCHLIK wychodzą z drzwi, którymi wyprowadzono po uczie Grabka.

SKIERKA

Nasz pan usnął tam na wieży
I śpi głęboko; ja lecę,
Nim się ta burza uśmierzy,
Kąpać się w błyskawicach.

Diabeł

CHOCHLIK

Ja wyprawiam hecę
W stajni, gdzie nad wrotami nie przybito sroki.
Czy wiesz, że na tej wieży puchacz jednooki

Ptak

Zaprosił mnie na ucztę; będzie patrzył krzywo,
Jeśli pogardzę udem zadziobanej myszy.

SKIERKA

Ja matkę bociana siwą
Lecę nakarmić; nie słyszy
Na prawe ucho i ślepa;
Wczora od chłopskiego cepa²²⁵
Uratowałem niebogę...
Polecę, czekać nie mogę.
W taką burzę biedna stara
Może z przestרחu umarła.

Matka

CHOCHLIK

Co to za stuk?...

SKIERKA

To burza drzwi zawarła²²⁶.

CHOCHLIK

Cyt... ktoś idzie...

SKIERKA

Jakaś mara
W bieli... przez okno wylecę...

wylatuje przez okno

CHOCHLIK

Za nim! na koniach w zamku wyprawować hecę.

wylatuje

SCENA IV

Sala też sama.

BALLADYNA

sama wchodzi w nocnym ubiorze z nożem w ręku
Nie mogłam spać, nóż leżał przy mnie, wzięłam...
W koszuli — wstyd! gdyby cię kto zobaczył
W koszuli z nożem w ręku? — Jak tu ciemno!...

zbrodniarz

idzie ku wieży

Cyt!... jakiś szmer? — Wiatr mi zagasił świecę...
To przywidzenie — nic nie słyhać, zamek cały
Głęboko śpi... Lecz jeśli śpi ten człowiek
Z otwartą tak powieką?... to co? to co?
Jeżeli dziś nie zrobię rzeczy, jutro
Żałować będę, wiem, żałować będę.
Wiatr zamknął za mną drzwi, a ja myślałam,
Że jaki ciemny duch zamykał za mną;
I dotąd nie spojrzalam w tamtą stronę,
Jakbym się bała spotkać z czym okropnym.

Duch, Strach

²²⁵ *cep* — narzędzie do młócenia ziarna, zbudowane z dwóch pałek połączonych rzemieniem lub łańcuchem; tu: miało posłużyć do zatłuczenia niedołężnego bociana. [przypis edytorski]

²²⁶ *zawrzeć* (daw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

ogląda się

A widzisz, nie ma nic, nic nie ma. Ciemne
Powietrze, mgła; żadnych nie widać mar.

Błyska.

Wszelki duch Boga chwali! Jaka to była
Błyskawica czerwona! jak wszystkie ściany
Widziałam białe. — Cyt. — Nie słyhać nic —
Spiesz się! — Lecz jeśli żar błyskawic lunie
Na moją twarz, gdy będę z nożem stała
Nad nim; to co? — Ogień pokaże tobie
Miejsce, gdzie masz uderzyć. — O! błyskawice,
Stwórzcie czerwony dzień na łonie nocy,
Bądźcie mojego czynu słońcem. — Idę.

Burza, Ogień, Żywioly

wychodzi na wieżę

SCENA V

Sala taż sama.

KOSTRYN

wchodzi zbrojno z dobytym mieczem

Drzwi otworzone²²⁷. Teraz mię, Fortuno²²⁸,
Prowadź i pomóż ze złotego cielca
Jak Jazonowi²²⁹ złote obciąć runo,
A ja przysięgam, że choć syn wisielca,
Będę na tronie jako syn księżęcy;
Dziś sługa gorszych, jutro pan tysięcy
Lepszych ode mnie. — Cyt. — To puchacz huczy
Na wieży zamku. — Idźmy na drabinę —
Wszystko gotowe. Mam pęk cały kluczy
Od bram zamkowych, płachtami obwinę
Konia podkowy — i z ową koroną
W pochmurnej nocy jak duch czarny zginę;
A co nad wszystko, z cudzołożną żoną
Rozbrat na wieki. O! szatanie, prowadź!

Marzenie, Rodzina, Sługa,
Pycha, Władza

Kobieta "upadła", Kochanek

chce iść na wieżę i we drzwiach spotyka się z powracającą BALLADYNĄ
Kto to?

cofa się z przestraczem

BALLADYNA

Ja.

KOSTRYN

Sama — w ciemnościach — co znaczy?

Słyszałem jakiś jęk, szedłem ratować.

BALLADYNA

Przynieś mi światła; niech światło zobaczy,
Jak ja okropnie muszę być czerwona.
Skończyłam. — Kogo ty ratować chciałeś?

krw, zbrodniarz

²²⁷*otworzone* — dziś popr.: otwarte. [przypis edytorski]

²²⁸*Fortuna* — rzymska bogini kierująca ludzkim losem; szczęście. [przypis edytorski]

²²⁹*Jazon* (mit. gr.) — heros, syn Ajzona, króla Tesalii, przywódca Argonautów w wyprawie po Złote Runo.
[przypis edytorski]

Już zdaje mi się, że ta burza kona,
Ustało błyskać. — To i ty słyszałeś
Ten jęk okropny?... aż tu było słychać?!
To dziwnie! Kiedy przestawał oddychać,
Raz westchnął. — Idź ty po światło, Kostrynie,
Idź na dół.

KOSTRYN *wychodzi.*

Dziwnie krew pachnie ode mnie...

Kondycja ludzka, Trup

Stało się — stało; teraz nadaremnie
Żałować rzeczy. Stało się — przeminie.
Z nas wszystkich kiedyś będą takie trupy. —
Świecy! — mój cały zamek za błysk świecy!²³⁰

KOSTRYN *wchodzi bez światła.*

KOSTRYN

Wszystko śpi w naszej ceglanej fortecy,
Nawet zagasły latarniowe słupy
Przy bramie zamku. Czy służbę rozbudzić?

BALLADYNA

Nie budź nikogo; musiałam zabrudzić
Ręce po łokieć. Dziwną pachną wonią.

KOSTRYN

Wzięłaś koronę?

władza, zbrodnia

BALLADYNA

Nie... stój, pójdę po nią.
Ja się nie lękam. Wiem, gdzie stoi łożo.

Wychodzi BALLADYNA na wieżę.

KOSTRYN

Straszna odwaga. Omal tobie, Boże,
Nie podziękuję, że mi ona kradnie
Czyn ten okropny... Chciałbym na jej czole
Zobaczyć, jaką barwą lwica bładnie²³¹.

Bóg

BALLADYNA *wraca bez korony.*

BALLADYNA

Próżno w ciemnościach macałam po stole,
Ten stół miał jakieś rysy zimnej twarzy.
Może to nie był stół...

zbrodniarz, strach

KOSTRYN

Ty stój na straży,
Ja pójdę szukać...

BALLADYNA

Stój... Nie, idź — wszak ja się
Nie lękam siebie. — Nawet nie żałuję...

²³⁰*mój cały zamek za błysk świecy!* — nawiązanie do sławnego cytatu z tragedii Shakespear'a: „Konia! Królestwo za konia!” [przypis edytorski]

²³¹*bładnie* — dziś: błednie. [przypis edytorski]

KOSTRYN *wychodzi na wieżę.*
Ja wiem, że zwykle Lachom żal po czasie
Zawraca głowy i sen cichy truje.
Może się teraz trup czerwony snuje
Przed ludzi śpiących oczyma, a oni
Przez sen żegnają krzyżem cichą marę. —
Schodzi po wschodach²³²; jak te szczeble stare
Trzeszczą...

Gotycyzm, Trup

do KOSTRYNA, który wchodzi z koroną
Znalazłeś... ty coś trzymasz w dłoni?

KOSTRYN
ponuro
Tak.

BALLADYNA
Daj. Nie! nie! nie! nie zbliżaj się do mnie,
Bo będę wołać ratunku od ludzi...
Stój tam.

KOSTRYN
Co znaczy? mówisz nieprzytomnie.

BALLADYNA
Stój tam, bo krzyknę, zamek się obudzi,
Stój tam z daleka, aż w tobie przeminie
Ta myśl... W powietrzu ją czuć... o! Kostrynie,
Chciałeś mię zabić, serce twoje biło
Głośno, jak moje bije, gdy zarzynam.

Morderstwo, Przeczcucie

KOSTRYN
Jeślim to myślał, na wieki przeklinam
Ów zakąt mózgu, gdzie się urodziło
Szalone dziecko.

BALLADYNA
Chodź tam, do komnaty...
A namówiemy²³³ się po cichu razem,
Co jutro czynić...

Rozwidnia się trochę.

KOSTRYN
Doniosły mi czaty,
Że Kirkor wrócił do Gnezna, żelazem
Grożąc takiemu, co by się z koroną
O tron upomniał...

BALLADYNA
To nic... będę miała
Ludzi i miecze; a za moją stroną
Będzie ta tłuszcza ludzi, omal cała

²³²*wschody* (daw.) — dziś: schody. [przypis edytorski]

²³³*namówiemy* (daw. forma) — dziś: namówimy. [przypis edytorski]

Karmiona w zamku... Kirkor nie poskromi
Złotego deszczu. — Cyt. —

KOSTRYN

Nic, to na dworze
Wróble świegocą.

BALLADYNA

Jak to? już dzień? Boże!
Jak biała światłość... mdło mi! mdło mi! mdło mi

Światło

KOSTRYN

Idź, prześpij szarą godzinę poranku.
Ja sam obudzę, gdy słońce zaświeci;
Staniesz w rycerzy uzbrojonych wianku.
Jakoś to będzie — wojsko nam się skleci.
Daj klucz od skarbu, będę mierzył garcem²³⁴
Przekupne złoto.

Pieniądz

BALLADYNA

Skończ także ze starcem,
Co mieszka w celi — a nas tylko dwoje
Będzie wiedziało.

dziecko, matka, tajemnica,
zbrodnia, zbrodniarz

KOSTRYN

Ty ciężarna; troje.

BALLADYNA

Jak to? i dziecko noszone w żywocie
Będzie wiedziało? — Idź! — W biednej istocie
Nieurodzonej taka tajemnica.
Ty się najgrawasz²³⁵? jeśli by tak było,
Jak ty powiadasz — czy ja szalenica
Porodzić żywe? Lecz nie — będzie żyło,
Dziecko nic nie wie...

KOSTRYN

Niechaj moja lwica
Spać się położy — i zbudzi się świeża
Do nowych czynów, w przyłbicy rycerza.

kobieta, rycerz

Wychodzą.

KONIEC AKTU CZWARTEGO

²³⁴garzec a. garniec — daw. miara objętości ciał płynnych i sypkich, w XIX w. wynosząca ok. 4 litry. [przypis edytorski]

²³⁵najgrawać się — dziś: naigrywać się; wyśmiewać się, szydzić. [przypis edytorski]

AKT PIĄTY

SCENA I

Poranek na leśnej łące. — SKIERKA i CHOCHLIK.

SKIERKA

Jak po burzy ranek świeży!
Byłem u matki bociana
I nakarmiłem.

CHOCHLIK

Ja na zamku wieży
Ucztowałem u sowy. Gdzie pani Goplana?

SKIERKA

Znów polecę po rozłogach,
Polecę łąką i borem;
Kwiatki postawię na nogach,
Rozczeszę żyto na grzędzie,
Zatrzymam się nad jeziorem,
Zawołam: «Labu, labusie!»
I dwa Goplany łabędzie
Po wód błękitnym obrusie
Przyplyną do mnie z ajeru²³⁶;
Garsteczką złotego żeru
Śnieżne ptaszęta przysypię;
I znów lecę pod leszczynę,
Gdzie łania Goplany szczypie
Błyszczącą deszczem krzewinę;
I tęczę nad nią zawieszę,
I różę nad nią rozwinę;
I znowu dalej pospieszę
Na skrzydłach babki konika.

Rośliny, Zwierzęta

Przybliża się tuman mgły rannej, oświetlony tęczą; spod bramy kolorów wychodzi GOPLANA.

GOPLANA

Chodźcie mnie uściśnąć, aniołki,
Bo Goplana na wieki wam znika.
O! zapłakane fijołki!
Róże moje, bądźcie zdrowe.

SKIERKA

Co ty śpiewasz?...

GOPLANA

Niestety! niestety!
Piosenkę pożegnania.

SKIERKA

Jeszcze oczerety²³⁷
Nie gną się od jaskółek, jeszcze dnie wiosnowe.

²³⁶ *ajer* — tatarak. [przypis edytorski]

²³⁷ *oczerety* — roślina rosnąca nad wodą, szuwały. [przypis edytorski]

GOPLANA

Polecę w okropną krainę,
Gdzie sosny i śniegi sine,
Gdzie słońce jak gasnący żar;
Gdzie księżyc jak twarz tych mar,
Co z grobu wychodzą na cmentarz.
Anioł kar ze mną popłynie
Krzycząc mi w duszy:
«Pamiętasz o róż i malin krainie».
Bądźcie zdrowi! bądźcie zdrowi!
Poplątałam ludzkie czyny
Tak, że Bogu mścicielowi
Trzeba wziąć grom i upuścić
Na ludzkie dzieła i winy...

kara, wygnanie

SKIERKA

My cię nie chcemy opuścić,
Goplano! Goplano! Goplano!

Zemsta, Bóg

GOPLANA

Puszczajcie biedną wygnaną,
Kiedyś wam o mnie zaśpiewa
Piosenkę obca ptaszyna
Usiadłszy na gałązce płaczącego drzewa.
Bądźcie zdrowi! moja wina,
Że wygnana w północ lecę.

CHOCHLIK

Jeszcze ci w drodze poświęcę,
Jak hajduk²³⁸ biegnąc z ognikiem.

GOPLANA

Dziś długim związane szykiem
Na północ lecą żurawie,
Uczepię się tego wianka
I w powietrzu się przepławię,
Jak biedna dziewic równianka²³⁹
W błękitne rzucona fale.

Ptak

SKIERKA

O biada! o biada! o biada!

GOPLANA

Próżne żale! próżne żale!...

pokazuje w głąb lasu

Tam szarfa żurawi spada
Na łąki błyszczące rosą;
Gdy się żurawie podniosą,
Uchwycę się szarfy końca
I w błękit polecę blada,
Blada jak miesiąc od słońca,
Lekka jak liść, co opada.

Ptak

²³⁸hajduk — służący. [przypis edytorski]

²³⁹równianka — wianek. [przypis edytorski]

Lecz nad mury gnezneńskiemi
Lecąc, zaśpiewam smutne pożegnanie ziemi.

Wychodzi — Skierka i Chochlik lecą za nią.

SCENA II

Pod murami Gnezna wał.

KIRKOR *z dobytym mieczem, ze skrzydłami orlimi na barkach, wchodzi na czele wojska.*
— *Chorągwie rozwinięte — trąby grają.*

KIRKOR

do RYCERZY

Człowiek, co się o berło Lachów upomina,
Nie chciał wystąpić w szranki; jak podła gadzina
Kryje się, a zebrawszy, co mówię! ten podły
Obietnicami, złotem, zakupiwszy sobie
Mnogich stronników... rycerz z nieznanymi godły²⁴⁰,
Walką chce tron ovladać²⁴¹ i na moim grobie
Stanąć jako na pierwszym szczeblu królowania.
Mnody rycerze nasi (niech nas Bóg ochrania
Od takiego szaleństwa i takiej ślepoty!),
Mnody nasi rycerze przeszli pod namioty
Jasnego oszukańca, lecz Bóg patrzy z nieba
W serca ludzkie; nam zdrajców przekupnych nie trzeba.
Skoro przybędzie Popiel, po którego w lasy
Posłałem trzech rycerzy, z orlimi hałasy²⁴²
Rzucimy się na złoty obóz samozwańca.

Rycerz, Walka, Władza,
Zdrada

do RYCERZY stojących na murach

Wy zamykajcie bramy... Niech z każdego szkańca
Na pole walki patrzą mnogie samostrzały!
Gdybym ja przegrał, zginął, to jeszcze te wały
Długo bronić się mogą... Niech wam siwe głowy
Przypomną w chwilę strachu, że mur południowy
Najsłabszy, że tam trzeba postawić mur ludzi.
Ale da Bóg, że miasto jutro się obudzi
Wolne od zgrai lotrów.

Bóg, Cnota, Sprawiedliwość

RYCERZE

Zwycięzys, Kirkorze!

KIRKOR

Jeśli Bóg da... ach! kiedyż ja przyłbicę złość!
Kiedyż wrócę do żony? kiedyż ujrzę koniec
Krwawym sprawom królestwa i rozbojom?

rycerz, żona

JEDEN Z RYCERZY

Goniec.

²⁴⁰z *nieznanymi godły* (daw. forma) — dziś: z nieznanymi godłami. [przypis edytorski]

²⁴¹*tron ovladać* — zawładnąć tronem. [przypis edytorski]

²⁴²z *orlimi hałasy* — tj. z hałasem orlich piór doczepionych do żelaznego stelaża. Były to tzw. skrzydła husarskie, które stanowiły część wyposażenia ciężkiej jazdy polskiej (husarzy), ich rolę stanowiło wywoływanie u przeciwnika przerażenia głośnym świstem piór w czasie szarży. Kirkor jest w dramacie Słowackiego wystylizowany na dzielnego, cnotliwego, walecznego i odważnego Polaka, wyznającego zasady rycerskie, niezłomnie przeciwstawiającego się walczącemu podstępem i kierującemu się nieszlachetnymi pobudkami «żywiolowi niemieckiemu» (uosobionemu przede wszystkim w Kostrynie). W tej scenie występuje ubrany w guście sarmackim, z husarskimi skrzydłami. [przypis edytorski]

Wchodzi GONIEC kurzawą okryty.

KIRKOR
We trzech wysłani w bory, nie przyprowadzacie
Pustelnika Popiela?

śmierć, trup, morderstwo,
zbrodnia

GONIEC
Okropność!

KIRKOR
Czy w chacie
Nie znaleźliście starca? mów... walka nas czeka.

GONIEC
W celi nie było starego człowieka;
Lecz na skrzypiącej gałęzi przed chatą
Trup jego wisiał na grubym powrozie.
Z białymi włosy i z podartą szatą
Wicher się bawił i trupa kołysał
Jak stara mamka.

KIRKOR
Trąbić po obozie
Hasło do walki! — Los jemu dopisał,
Do śmierci gonił nieszczęściem i zabił
Nieznaną ręką. — Serceś mi osłabił
Twoją powieścią, spraw się dobrze w boju. —
Mówisz, że wisiał?

GONIEC
W pustelnicznym stroju
Wisiał przed chatą. Na nieszczęsnym drzewie
Wrona krakała...

KIRKOR
Idźmy! niech w powiewie
Tańczą chorągwie... idźmy! ścisnąć szyki!
Nadzieja w męstwie. — Niech zaczną łuczники!...

przywódca, rycerz

wychodzi z wojskiem

SCENA III

Namiot BALLADYNY.

KOSTRYN i BALLADYNA *w zbrojach — z hełmami zapuszczonymi wchodzą na scenę.*

KOSTRYN
Zostań w namiocie, nie wychodź na pole,
Bo, jak przeczuwam, wkrótce Kirkorczycy
Walkę rozpoczną. Obóz jego w dole,
A nasz na górze jak gniazdo orlicy.

Walka, Śmierć

BALLADYNA
Wiele dusz stanie za chwilę przed Bogiem.

KOSTRYN

Gdzie młóć żyto, tam plewy z omlotku
Lecą pod niebo. Stój za gumna²⁴³ progiem
I nie rozplątuj znów na kołowrotku
Szczero-sumiennym — zaplątanych pasem
Dziwnej przeszłości.

Wyrzuty sumienia

Wchodzi ŻOŁNIERZ.

ŻOŁNIERZ

Z okropnym hałasem
Idą do boju szyki Kirkorowe.

KOSTRYN

Królewiczatko moje, bądź mi zdrowe!

BALLADYNA

Czy zwyciężymy?

KOSTRYN

Siedź, pani, w namiocie.
Niechaj cię próżność nie prowadzi w złocie
Na oczy słońca i na luków żądła.
Bogdaj byś cicho śpiewała i prządła
Szatę królewską lub śmierci koszulę;
To albo drugie pewnie ci się przyda...
Ha! ha! z proc lecą ołowiane kule,
Patrz, jak kolczate... hej, giermku, gdzie dzida
I tarcza moja?

Kobieta, Mężczyzna, Wojna

bierze tarczę i dzidę z rąk giermka i wychodzi

BALLADYNA

sama

Jeżeli zwycięży,
Jak mu nagrodzę? w ziemi całej łonie
Nie znajdę kruszcu na zalanie gardła
Temu Niemcowi. Lecz jeżeli przegra?
Jeżeli przegra, to się wszystko skończy
Chwilą okropną, wszystko się rozwiąże
Jak straszna bajka jakiej czarownicy:
Przegrała, w piersi przebiła się nożem,
A nóż zatruty był jadem gadziny.
Gdzie ta kobieta? Obaczyłam w lesie
Babę podobną do roztrzaskanego
Piorunem dębu... kazałam potworze
Z krukami śmierci gonić za obozem
I przynieść jadu czerpanego z węży.

śmierć, trucizna, zbrodnia,
zbrodniarz

Czarownica, Kobieta,
Starość

STARA KOBIETA *w łachmanach wchodzi, podnosząc zastonę namiotu.*
Jesteś?

STARA

Przyniosłam rożek ludomoru.

²⁴³*gumno* — stodoła. [przypis edytorski]

BALLADYNA

Daj... i uciekaj do ciemnego boru,
Uciekaj, mówię, stara czarownico;
A spróbawwszy na kim tego jadu,
Zapłacę tobie... precz, bo cię pochwyca
Rycerze moi i na rzece spławią.

Ucieka STARA KOBIETA.

Okropna jędrza... Włos by²⁴⁴ gniazdo gadu
Wisi w postronkach, a oczy się krwawią
Jak zęby wilcze obroczone²⁴⁵ w ścierwie.
Nóż ten zatruty piersi mi rozerwie,
Jeżeli w ręce męża wpadnę żywa,
I serce moje bijące ukąsi
Jak żądło osy. Już po jednej stronie
Jadem zmazany okropnie poczerńiał
I zarumienił się rdzą, pozieleniał;
A druga strona, jeszcze niedotknięta
Śliną wężową, czysta jak tasaki
Świeżo na krętym brusie²⁴⁶ pociągnięte.

Samobójstwo

Wchodzi ŻOŁNIERZ.

Co sływać?

ŻOŁNIERZ

Panie! wszystko zawichrzone
Na polu walki jak w burzliwej chmurze.

BALLADYNA

Czy przegrywamy?

ŻOŁNIERZ

Na szaniecowej górze,
Gdzie rosną brzozy nad źródłem, widziałem
Grafa Kirkora; otoczony wałem
Zabitych ludzi, trzyma się i siecze
Jasną siekierą.

Odwaga

BALLADYNA

Z czymżeś ty, człowiecze,
Do mnie przysłany?

ŻOŁNIERZ

Donoszę ci, książę,
Że dwiestu ludzi przekupionych wczora
Przeszło na polu z szeregów Kirkora
Na stronę naszą. Jeśli się rozwiąże
Na lewym skrzydle łuczników gromada
Kupiona złotem, pole będzie nasze.

walka, zdrada

²⁴⁴by — jak, jakby. [przypis edytorski]

²⁴⁵obroczone — zbroczone, zakrwawione. [przypis edytorski]

²⁴⁶brus — kamień szlifierski. [przypis edytorski]

BALLADYNA

Jeszcze nie przeszli! opieszła zdrada
Gorsza niż wierność... Idź w bojową kaszę
Z łyżką żelazną, jeżeli w nią wpadnie
Głowa jakiego wodza, będziesz panem...
Rozumiesz? można spoza góry snadnie²⁴⁷
Podejść... zaskoczyć na plecy — czakanem²⁴⁸
Ciąć w łeb stalowy. — Idź — bić — i zabijać.

Wchodzi drugi GONIEC.

GONIEC

Lewe się skrzydło zaczęło rozwijać
I pierzchać w Gnezno... wkrótce walki koniec.
Przy nas zwycięstwo...

pieniądz

BALLADYNA

Dobrej wieści goniec
Niech ma zapłatę...

daje pieniądze

Czy wódz wrogów wzięty?

GONIEC

Widziałem sztandar Kirkora zatknięty
Na małym wzgórcu, gdzie rosną trzy brzozy;
A trupów szaniec²⁴⁹ urósł tak wysoko
Okolo niego, że my pełni zgrozy,
Ani wziąć wodza mogliśmy na oko,
Ani przestąpić umarłego wału²⁵⁰.

klęska

Gotycyzm, Trup

BALLADYNA

Jeżeliś pełny męstwa i zapалу,
Jeśli chcesz kiesy²⁵¹ po wierzch pełnej srebra;
Idź na ten wzgórek, niech ci trupie żebra
Będą drabiną, postronkami włosy.
Idź i zabijaj...

Słychać okrzyki.

Co to są za głosy?

KOSTRYN *wchodzi zbrojny i krwią pomazany.*
A Kirkor?

KOSTRYN

Zginął...

BALLADYNA

chowając nóż zatruty po jednej stronie
Miałam nóż gotowy...
Winnam ci życie. Naczelników głowy
Niech kat pościna — idź, wydaj rozkazy...

²⁴⁷ *snadnie* — łatwo. [przypis edytorski]

²⁴⁸ *czakan*, właśc. *czekan* — toporek osadzony na lasce; tu: daw. pisownia. [przypis edytorski]

²⁴⁹ *szaniec* — wał obronny. [przypis edytorski]

²⁵⁰ *umarły wał* — wał utworzony z umarłych (poległych w walce z Kirkorem). [przypis edytorski]

²⁵¹ *kiesza* — woreczek do przechowywania pieniędzy, sakiewka. [przypis edytorski]

KOSTRYN *wychodzi.*

GŁOSY ZA NAMIOTEM
Niech żyje wódz nasz, Fon Kostryn!

zwycięstwo

BALLADYNA

Niech żyje
Wódz wasz, Fon Kostryn... powtarzam wyrazy
Jak głupia sroka... rzucę się na szyję
Niemca i węzłem pocałunków zduszę.

KOSTRYN *wprowadza poselstwo ze stolicy — jeden z obywateli niesie na tacy złotej chleb i sól.*

KOSTRYN
Oto poselstwo z poddanej stolicy.

BALLADYNA
Kazałeś wieszać?

KOSTRYN
Pierwsi buntownicy
Już zgromadzeni pod maćkową gruszę;
A ta się cieszy, że do siego roku²⁵²
Dwa razy będzie nosiła owoce.

Bunt, Kara

BALLADYNA
do poselstwa miejskiego
Czego wy chcecie?

Pochlebstwo, Sługa

Posłowie klękają.

POSEŁ MIEJSKI
Aniele z obłoku!
Do ciebie serca narodu sieroco
Wznoszą się wszystkie, ty bądź kraju panem.
Stolica całym zniżona kolanem
Czeka na ciebie z otwartymi bramy.
Witaj więc! witaj, miły hospodynie²⁵³!
Serca i skarby, i wszystko, co mamy,
Pod nogi twoje strumieniem popłynię,
Boś już zasłużył na wdzięczność narodu
Skaraniem hersztów, którzy nas uwiedli.
Ci nas mękami, karą miecza, głodu,
W mieście trzymali; a nasze zaś serca
Ciebie szukały. Obyśmy dowiedli,
Że między nami żaden przeniewierca
Na gniew twój, wielki panie, nie zasłużył,
Obyś żył długo, obyś skarbów użył,
Obyś nieszczęsną przyciśnionych dołą
I tu przed tobą klęczących na prochu
Przyjął łaskawie. Chlebem cię i solą
Witamy, panie.

²⁵²*do siego roku* — do przyszłego roku. [przypis edytorski]

²⁵³*hospodyn* (ukr.) — pan, władca. [przypis edytorski]

BALLADYNA

do KOSTRYNA

Czy z tego motłochu
Żaden przeciwko mnie nie nosił broni?

Kobieta, Przemoc, Władza

KOSTRYN

Dwóch językami walczyło po mieście,
Lud namawiając do boju.

BALLADYNA

Gdzie oni?

KOSTRYN

wskazując

Pan burmistrz Kurier i Pismo.

BALLADYNA

Powieście

Obu rycerzy burmistrzów na dzwonie
Wieży zamkowej.

miłosierdzie, serce

PIERWSZY Z POSŁÓW

Panie! w twoim łonie

Kamienne serce.

BALLADYNA

To wreście²⁵⁴, to wreście

Na wasze prośby ułaskawiam obu.
Wybić im zęby i wyłamać szczęki,
Niechaj nie walczą.

PIERWSZY Z POSŁÓW

Więc nie ma sposobu

Ubłagać ciebie przez łzy ani jęki,
Żelazny panie nasz?

BALLADYNA

Jestem kobietą.

widząc, że się cofają z przerażeniem

Cóż to? Cofnęli się jak od zarazy,
I znów jak wiatrem kołysane żyto
Biją głowami?

PIERWSZY Z POSŁÓW

Na twoje rozkazy

Czekamy, pani, panuj z ludu wolą.

BALLADYNA

Bez ludu woli...

Dajcie mi chleb z solą.

Posłowie, ufam drożdżom tego ciasta.

Trucizna, Podstęp,
Morderstwo, Zbrodnia

Chodź tu, Kostrynie. Winnam ci tak wiele,
Że ci połowa zdobytego miasta,
Połowa kraju i chleba połowa
Słusznie należy...

Serce, Władza

wyjmuje nóż zatruty po jednej stronie i rozcina na dwoje chleb
Wszystkim się podzielę,
A serce weźmiesz całe.

KOSTRYN
klękając

O! królowa!

BALLADYNA
kosztując chleb, widzi, że KOSTRYN także je podaną sobie połowę
Czyń, co ja czynię. Nie lękam się jadu
W chlebie poddanych. Choćby miasto²⁵⁵ żyta
Użyli łusek żelaznego gadu,
Smaczną ci będzie żelazem zdobyta
Bulka... Jedz, proszę... trzeba ludziom wierzyć.
A teraz kaźcie z tryjumfem²⁵⁶ uderzyć
W trąby zwycięskie. Idźmy, wojownicy,
Do otworzonej żelazem stolicy.

Zwycięstwo

wychodzi oparta na KOSTRYNIE, za nią postowie i lud

SCENA IV

*Sala królewska w Gnieźnie — tron w głębi — KANCLERZ u stóp tronu. PANOWIE państwa.
WAWEL dziejopis. — PAŻ. — DWÓR. — SĘDZIOWIE.*

KANCLERZ
Wszystko gotowe na przyjęcie pana.
Zasiądźcie teraz ławy po urządzie,
Przy samym tronie wodzowie i sędzie²⁵⁷,
Szafarze zboża, dolewacze dzbana.
Niech wszystkich razem nowy król powita.

Wchodzi GONIEC.

GONIEC
Świetny urządzie, wieść przynoszę ważną,
Nasz król, pan nowy — kobieta.

KANCLERZ

Kobieta!

Kobieta, Władza

WSZYSCY
Królem kobieta!

²⁵⁴wreście (daw.) — dziś popr.: wreszcie. [przypis edytorski]

²⁵⁵miasto (daw.) — zamiast. [przypis edytorski]

²⁵⁶tryumfem — dziś popr.: triumfem. [przypis edytorski]

²⁵⁷sędzie — dziś: sędziowie. [przypis edytorski]

KANCLERZ

Niech będzie odważną,
Jak była Wanda²⁵⁸... niech tak dobrą będzie,
Ale szczęśliwszą.

GONIEC *drugi wchodzi.*

GONIEC

Prześwietny urzędzie!
Królowa weszła już do bram stolicy.

KANCLERZ

Każcie, niech wszystkie serca na dzwonicy²⁵⁹
Biją dzień cały, tak jak serca ludu.

PIERWSZY Z PANÓW

Wieszczbiarz nie może wytłumaczyć cudu,
Co się ukazał dzisiaj narodowi.
Lud niespokojny.

KANCLERZ

Co za cud?

PIERWSZY Z PANÓW

Nad opis.

Jeżeli chcecie, to go wam opowie
I w księgi wpisze szlachetny dziejopis
Królów na Gneźnie.

KANCLERZ

Przemądry Wawelu,
Czy sam widziałeś?

WAWEL

Co widziało wielu,
Mogę poświadczyć jak świadek naoczny.
Dnia tego ranek był po stronach mroczny,
Lecz się wyjaśnił ku wschodowi słońca —
Więc jak widziałem prawie sam... od końca
Niebios, skąd błyszczą gwiazda Oryjona,
Wyleciał lecąc sznur żurawi biały,
A na nim wisząc za śnieżne ramiona
Mglista niewiasta.

KANCLERZ

I wszystko widziały
Twe własne oczy, przemądry Wawelu?

WAWEL

Nie ja widziałem, lecz widziało wielu;
Mogę przyświadczyć na rzecz z mego czasu.

²⁵⁸ *Wanda* —chodzi o legendarną księżniczkę Wandę, córkę Kraka, znaną z kroniki Wincentego Kadłubka i kroniki wielkopolskiej. [przypis edytorski]

²⁵⁹ *dzwonicy* — dziś popr.: dzwonnicy. [przypis edytorski]

PAŹ

Ja sam widziałem z goplańskiego lasu
Za żurawiami lecącą dziewczynę.
Ta na ostatnią orszaku ptaszynę
Padając, białe zawiązała rączki
Za szyję ptaka; a głową do ziemi
Sypała włosów rozwite obrączki
Jasne jak słońce, i tak na warkoczu,
Gdy promieniami rozwiął się złotemi,
Leżała płynąc.

KANCLERZ

Trzeba dziecka oczu,
Aby na szmatach niebieskiego płótna
Obraz widziały.

Dziecko, Wzrok

Ściemnia się jak przed burzą.

Ciemność

JEDEN Z PANÓW

Co to? ciemność smutna
Na tron upadła i nam na oblicza:
Jak zaćmionego słońca tajemnicza
Zieloność — bladzi staniemy przed panią.

KILKU

Okropna ciemność.

Wchodzi STRAŻNIK wieży.

STRAŻNIK

Nad blaszaną banią
Królewskich zamków, skąd w niebo wytryska
Igła złocona, okropne chmurzyska
Wkoło się czarnym owinęły wiankiem
I coraz grubsze już wiszą nad gankiem,
Gdzie ustawiona muzyka króleska.
A cała nieba równina niebieska,
Jakby się z jednej urągała chmury.

Burza, Żywioly

KANCLERZ

Bijcie we dzwony.

STRAŻNIK

Łono ma z purpury
Ognistej...

KANCLERZ

Deszczu potrzeba, niech pada.

STRAŻNIK

Na czarnym wozie jakaś jędba blada,
Stu żurawiami wywieziona z piekła,
Wężami stado wędrujące siekła
I kierowała nad zamek do chmury.
Siedzi w mgłę teraz, ale jęk ponury

Piekielnych ptaków z mgły się wydobywa.
Słyszycie?

Słychać jęk z wieży.

KANCLERZ

Prawda, jakiś jęk nieznan!

PANOWIE

zrywając się z ław

Okropność!...

KANCLERZ

Niech się żaden z ław nie zrywa.

A ty, strażniku, musiałeś być pijany²⁶⁰

I sam stworzyłeś wieść o czarownicy.

STRAŻNIK

Ja sam widziałem i lud z okolicy,

I lud gnezneński...

OKRZYKI

za sceną

Niech żyje królowa!

BALLADYNA *wchodzi w królewskim ubiorze, w koronie KOSTRYN w zbroi* — LUD.

KANCLERZ

Pani! niech będzie poświęconą głowa,
Co nam przynosi koronę Popielów.
Witaj i panuj tak mądrze i szczerze,
Ażebyś z Bogiem do najświętszych celów
Lud prowadziła. Przewiąż się na biodrze
Szatą czystości, czoło wznies do nieba.
Daj łaskę winnym — daj łaknącym chleba,
A wszystkim niechaj rządzi sprawiedliwość.

król

BALLADYNA

z tronu

Cóż mam uczynić?

KANCLERZ

Praw naszych gorliwość

O dobro ludu stanowi od dawna,
Że król, nim siądzie do pierwszego stołu,
Nim da spoczynek strudzonemu czołu,
Które uciska w dzień korona sławna:
Wprzód na ławie sędowniczej siada,
I rozwiązuje kryminalne sprawy.

BALLADYNA

Niech się tak stanie, jak wasze ustawy

Każą...

KOSTRYN *chwieje się i pada.*

Śmierć

²⁶⁰ *pijany* — dziś: pijany. [przypis edytorski]

JEDEN Z PANÓW

Co to jest? wódz blednie i pada?

BALLADYNA *przystępując do leżącego* KOSTRYNA.
Co to się znaczy... słabo ci?

KOSTRYN

Umieram.

BALLADYNA

Panie mój! drogi!

KOSTRYN

Precz! jędzo trująca!
Zrzućcie ją z tronu — ja pierwszy otwieram
Grobowiec ciemny dla ludzi tysiąca,
Co będą żyli pod nią...

Zbrodniarz, Zbrodnia,
Morderstwo

BALLADYNA

On w malignie...
Wynieść go! wynieść!... ciało jego stygnie...
Niech lekarz jaki uzdrowi go, za to
Połową kraju zapłacę.

LEKARZ

Już skonał.

Wynoszą ciało KOSTRYNA. LEKARZ *idzie za nim.*

KANCLERZ

Pani, okropną zasmucona strata,
Znoś ją cierpliwie. Bóg ciebie przekonał,
Na samym wstępie u złotego tronu,
Że przy tych szczeblach stoi widmo zgonu
I czeka na nas.

Śmierć, Władza

BALLADYNA

do siebie

Już przeszłość zamknięta
W grobach... Ja sama panią tajemnicy.

Tajemnica

głośno

Każcie wojennym brańcom²⁶¹ rozkuć pęta,
Zastawić stoły na rynkach stolicy
I dawać co dnia dla żebraków strawę.

Żebrak

KANCLERZ

Wdzięczność i sława tobie.

BALLADYNA

Ja o sławę
Nie dbam, a wyższa teraz nad sąd ludu,
Będę, czym dawno byłabym, zrodzona
Pod inną gwiazdą. Życie pełne trudu

Przemiana

²⁶¹*brańcy* — jeńcy. [przypis edytorski]

Na dwie połowy przecięła korona.
Przeszłość odpadła jak od płytkiej stali,
Którą po stronie jednej ośliniła
Żmija — połowa jabłka leci zgniła
I czarna jadem. Wyście mnie nie znali
Taką, jak byłam — niech więc lud nie śledzi
Przeszłości mojej. Wiecie, com wyznała,
A resztę wyznam księdzu na spowiedzi.
Ha! jeszcze jedno — poszukajcie ciała
Grafą Kirkora między gęste trupy²⁶².
I na ten wzgórek, gdzie już tylko słupy
Brzóz obrąbanych mieczami się bielą,
Zanieście mary z jedwabną pościelą,
Na tej pościeli przyniesiecie śpiące
Zwłoki Kirkora... Niech ludu tysiące
Płacze przy marach tego, co z orężem
Poległ mym wrogiem... a był moim mężem. —
Zaprawdę mówię, ja — po grafie wdowa.
Lecz niech nie roi bajek tłum gawiedzi;
Co miała wyznać, wyznała królowa,
A resztę powie księdzu na spowiedzi.
Teraz, kanclerzu, wywołaj przede mnie
Zbrodniów — na pierwszym siedzę trybunale.
Jeśli fałsz wydam, niechaj będzie ze mnie
Gniazdo robaków! niech się ogniem spalę!
Ani mię ujmie dobroć, ani trwoga,
Ani odwiodą ludzie, ani czarty.
Przysięgam sobie samej, w oczach Boga,
Być sprawiedliwą.

Ksiądz, Tajemnica

Mąż, Pogrzeb, Śmierć
bohaterska, Żona

Sąd

Król, Sprawiedliwość,
Przysięga

KANCLERZ

Woźni!

WOŻNI

Sąd otwarty.

KANCLERZ

Oto jest księga praw. — Oto Zbawiciel
Na suchym drewnie krzyża rozpostarty.
Ucałuj księgę i krzyż!

WOŻNY

Oskarżyciel.

Staje LEKARZ zamkowy.

KANCLERZ

Ktoś jest?...

LEKARZ

Królewski lekarz.

KANCLERZ

O co sprawa?

Trucizna, Zbrodnia

²⁶²między gęste trupy (daw. forma) — dziś: między gęstymi trupami. [przypis edytorski]

LEKARZ
O jadotrucie.

KANCLERZ
Na kim?

LEKARZ
Na Kostrynie.
Twój wódz, o pani można i łaskawa,
Otruty skonał; wielki rycerz ginie
Od jadu, co się zowie ludomorem.
Na jego ciele żelaznym kolorem
Wyszło tysiące plam; skonał otruty.

KANCLERZ
Kogóż posądzasz?

LEKARZ
Niech sąd szuka winnych.

BALLADYNA
Zbrodniarz nieznany? odłożyć do innych
Sądów tę sprawę. Niech ma czas pokuty.

KANCLERZ
Zwyczajem kraju jest, mościa królowo,
Wydawać wyrok choćby nad nieznanym
I zawieszony miecz trzymać nad głową
Tajnego zbrodnia, aż będzie schwytanym
I da nam gardło.

Sprawiedliwość, Zbrodniarz

BALLADYNA
Są jednak zbrodniarze
Wyżsi nad wyrok, święci jak ołtarze,
Niedosiągnięni²⁶³...

Bóg

KANCLERZ
Takich Bóg ukarze.
Do ciebie ziemski wyrok dać należy
Szczerzo-sumienny.

BALLADYNA
Cóż wyrzekły prawa?

KANCLERZ
Jeżeli który z szlachty i z rycerzy
Trucizną gorzką na życie nastawa
Równego sobie i dopełni czynu,
To kara miecza. Jeśli zaś kto z gminu
Otrucie spełni...

Chłop, Kara, Szlachcic,
Zbrodnia

²⁶³niedosiągnięni — dziś: niedosięgli. [przypis edytorski]

BALLADYNA

Dosyć!...

KANCLERZ

Sądź, królowo.

Niechaj u ciebie mniej waży praw słowo
Niż głos sumnienia.

BALLADYNA

Skończmy! Otrawiciel²⁶⁴

Winien jest śmierci.

Zemsta

KANCLERZ

Na zamkowym progu

Otrąbić wyrok. A jeżeli mściciel
Kat nie wypełni, zostawiamy Bogu!

Słychać trąby.

Niech teraz stanie drugi oskarżyciel.

Wchodzi FILON z nożem i z dzbankiem malin, ubrany w kwiaty.
Ktoś jest?

FILON

Cień tego, czym byłem. O! smutki!

Wyście mi pamięć odjęły na wieki,
Dręcząc pamięcią. Jako niezabudki,
Trącane ciągle od płynącej rzeki²⁶⁵,
Znajdują radość w ciągłym kołysaniu
Błękitnej fali: tak ja, bity falą
Płynących smutków, we łzach i w niespaniu
Ulgę znajduję.

Łzy

KANCLERZ

Prawodawczą szalą

Nie można ważyć tego człeka mowy.
Tłumacz się jaśniej.

FILON

Oto malinowy

Dzbanek, a oto nóż. A te maliny
Były pod głową zabitej dziewczyny,
Nóż był w jej piersiach. Niechaj z tego dzbanka
Wypłynie nowy Eurotas²⁶⁶ płaczu,
Niech zaprowadzi smutnego kochanka
Falą przejrzystą do kochanki grobu,
A ja mu powiem: «Strumyku tułaczu,
Dzięki ci wieczne, w grobie dla nas obu
Będzie spoczynek i cichości morze.
Przebacz, Apollo! promienisty Boże!
Że łzy przyszedłem przed ludźmi wylewać
I smutek z nimi łamać jako chleby.

Zbrodnia

Kobieta, Kochanek
romantyczny, Łzy, Miłość,
Miłość platoniczna, Miłość
silniejsza niż śmierć,
Śmierć, Żaloba

²⁶⁴otrawiciel (daw.) — truciciel. [przypis edytorski]

²⁶⁵trącane (...) od płynącej rzeki — dziś: trącane przez płynącą rzekę. [przypis edytorski]

²⁶⁶Eurotas — rzeka w Grecji. [przypis edytorski]

Przychodzę ludziom smutną pieśń wyśpiewać,
Przyszedłem jako Orfeusz²⁶⁷ w Ereby²⁶⁸
Prosić Plutona, by mi wrócił żonę».
Słuchajcie! ona żoną moją była,
Żoną mej duszy; dziś jedna mogiła
Zamyka białe ciało, zakrwawione
Tym nożem... patrzcie! Oto na tym dzbanku
Znalazłem martwą, o wiosny poranku,
Zabitą nożem.

KANCLERZ

W tej zawilej skardze
Czuć zbrodni zapach...

szaleniec, sędzia

BALLADYNA

Kanclerzu, ja gardzę
Szalonych ludzi zaskarżeniem.

KANCLERZ

Pani!
Sąd winien śledzić do ostatka, ani
Pogardzać²⁶⁹ smutnym psa na kogo wyciem.
Więcże, pasterzu, rozstała się z życiem
Twoja małżonka? i znalazłeś ciało
Nożem przebite. Kiedy się to stało?

FILON

Trzy razy księżyc i gwiazdy poblady
Przed Apollinem.

KANCLERZ

Mów, na kogo padły
Twe podejrzenia o zabójstwo krwawe?

FILON

Ach! Parki! Parki! Parki²⁷⁰ nielaskawe
Przecięły srebrną nitkę jej żywota;
Może też z nieba jaka gwiazda złota
Pozazdrościła mej kochance blasku
W oczach, i oczom zawrzeć się kazała.

śmierć

KANCLERZ

Gdzież ją znalazłeś?

FILON

W dumającym lasku,
Pod cieniem wierzby rozplakanej, spała
Snem nieprzespanym.

²⁶⁷ *Orfeusz* — w mitologii greckiej muzyk, który zszedł do świata podziemnego prosić Hadesa (w mit. rzym. noszącego imię Plutona) o przywrócenie żonie życia. [przypis edytorski]

²⁶⁸ *Ereb* — w mit. gr. najciemniejsza część Hadesu, tj. krainy zmarłych. [przypis edytorski]

²⁶⁹ *ani pogardzać* (daw.) — nie pogardzać nawet. [przypis edytorski]

²⁷⁰ *Parki* (mit. gr.) — według wierzeń w starożytnej Grecji, boginie odpowiedzialne za los człowieka. [przypis edytorski]

KANCLERZ

Zawikłana sprawa.
Wydaj, królowo, wyrok na nieznanych,
Radź się sumnienia²⁷¹.

BALLADYNA

A jak sądzą prawa?

KANCLERZ

Za śmierć chcą śmierci.

BALLADYNA

Z tych pozabijanych
Nie będziem mieli prochu ani ćwierci.

KANCLERZ

Wydaj sumienny sąd.

BALLADYNA

Winna jest śmierci.

KANCLERZ

Winna... Więc sądzisz, że zbrodniarz niewiasta?

BALLADYNA

Sądzę, jak sądzę...

KANCLERZ

Niech ludowi miasta
Otrąbią wyrok na zamkowym progu.
Katowi zemsta należy lub — Bogu.

Bóg, Sprawiedliwość,
Zemsta

Trąby.

Niech teraz stanie oskarżyciel trzeci.

Wchodzi ślepa WDOVA, matka Balladyny.
Ktoś ty jest?

WDOVA

Wdowa.

KANCLERZ

Na kogo?

WDOVA

Na dzieci
Skargę zanoszę... Mówią, że królowa
Piękna jak anioł, niechaj ona sędzi...
Miałam dwie córki, stara, biedna wdowa,
Żywiłam obie. — Jak to często błądzi
Człowiek na ziemi, czekając pociechy —
Młodsza uciekła spod matczynej strzechy,

Cierpienie, Córka, Dziecko,
Matka, Król

²⁷¹*sumnienie* — dziś popr.: *sumienie*. [przypis edytorski]

Niedobre dziecko. Lecz druga... o Boże!
Królowo moja, ty jak anioł biała,
Sądźże ty sama! — Druga poszła w łoże
Wielkiego grafa; bogdajbym skonała,
Jeśli ja kłamię; graf ją wziął za żonę.
Królowo moja, bogdaj ci koronę
Bóg wiecznie trzymał na tej mądrej główce,
Osądź! — W tej drugiej córce jak w makówce
Było rozumu. Graf ją kochał bardzo,
Ale ja matka kochałam jak matka!
Aż tu w jej zamku już służalce gardzą
Biedną staruszką — cierpię do ostatka
Wzgardę służalców, grób był dla mnie blisko —
Aż tu mnie jednej nocy te²⁷² córczysko
W obliczu ludzi zaprzało się²⁷³ głośno...
«A! córko», mówię, «bądźże ty litośną
Dla starej matki, co już bliska truny²⁷⁴».
Była noc straszna i deszcz, i pioruny,
Pioruny i deszcz, i ciemno, i burza.
Córka kazała wypędzić z podwórza
Mnie, starą matkę, na wichry i deszcze,
W noc i w pioruny, i w burzę, i jeszcze
Głodną kazała — niech jej Pan Bóg Stwórca
Przebaczy! — Głodną wypędzić z podwórca,
Do lasu... Wiatr mię poniósł za łachmany,
Piorun wypalił oczy. O! różany
Mój królu! złoty mój panie! litości!

KANCLERZ

Pani, ty milczysz? Takiej nieprawości
Mszczą się okropnie²⁷⁵ nasze mądre prawa.

BALLADYNA

Przecież nie śmiercią?

KANCLERZ

Lechitów ustawa
Śmierć przepisuje na niewdzięczne dzieci.
Niechaj cię księga naszych praw oświeci,
Czytaj... i czytaj we własnym sumnieniu.
A ty, staruszek, nazwij po imieniu
Wyródną córkę, a kat ją ukarze,
Chociażby z pierwszym grafem państwa w parze
Los ją powiązał... Powiedz grafa miano
I córki imię, a prawa dostaną
Przez mury zamku jej serca i głowy.

Córka, Kara, Matka, Miłość
tragiczna, Sprawiedliwość

WDOWA

Co? śmierć na córkę?... Panie, bądź mi zdrowy.
Żegnaj, królowo, ja wracam do boru,
Będę żyć rosą...

²⁷²te córczysko — dziś popr.: to córczysko (forma zgrubienia, tj. augmentatywu). [przypis edytorski]

²⁷³zaprzało się — wyparło się. [przypis edytorski]

²⁷⁴truna (daw.) — trumna. [przypis edytorski]

²⁷⁵takiej nieprawości mszczą się okropnie (daw.) — za taką nieprawość mszczą się okropnie. [przypis edytorski]

KANCLERZ
Podług ustaw toru²⁷⁶,
Kto zaniósł skargę, odstąpić nie może.
Wyznaj...

WDOWA
Nie! nie! nie!

KANCLERZ
Wziąć na tortur łoże,
I wszystkie stawy jej w żelazne kleszcze.
Cóż? wyznaj, stara...

WDOWA
Nie, panie.

KANCLERZ
Raz jeszcze
Pytam się ciebie o imię złej córki.

WDOWA
Ona niewinna.

KANCLERZ
Wziąć ją na tortury.

WDOWA
wydzierając się strażą
Królowo moja, zlituj się! ja stara!
Ja bym być mogła matką twoją... Boże!
Ty nic nie mówisz? Nic?... To jakaś mara
Straszna na tronie. Więc ja się położę
Na tych żelazach i skonam, a w niebie
Bóg wam odpuści.

Bóg

KANCLERZ
Wygadasz w boleści.

WDOWA
Panie mój! jasny panie! i u ciebie
Żelazne serce...

odchodzi ze strażą

KANCLERZ
Praw się trzymam treści.
A za to niech mię wielki Bóg obwini,
Lub uniewinni... A ty, monarchini,
Wiedz, że mam serce pełne łez, goryczy
I przerażenia.

Słuchać jęk.
Co to jest?

²⁷⁶podług ustaw toru — według prawem wyznaczonego przebiegu sprawy sądowej. [przypis edytorski]

ŻOŁNIERZ
To krzyczy
Stara kobieta...

KANCLERZ
I nic nie wydała?

ŻOŁNIERZ
Nic...

KANCLERZ
Poczekajmy.

BALLADYNA
Z mego teraz ciała
Kat zrobił sercu torturę... rozciąga...
Wody!

Cierpienie, Strach

Podają pić.

ŻOŁNIERZ
Już zdjęta z żelaznego drąga.

BALLADYNA
Już!...
Powiedziała co w bólach?

ŻOŁNIERZ
Umarła.

BALLADYNA
Umarła, mówisz?

Bóg, Matka, Śmierć,
Święty, Chrystus

ŻOŁNIERZ
Jak ją kat położył
Na tortur kleszczach, to oczy zawarła²⁷⁷;
A patrząc na nią, kto by się pobożył²⁷⁸,
Że to kościany Chrystus był bez ducha.
Każda kosteczka wywiędła i sucha
Przez rozciągniętą skórę wyglądała
Prosząc o litość...

KANCLERZ
I nic nie wydała?

ŻOŁNIERZ
Umarła cicho... A na suchej twarzy
Dwa wykopała dołki śmierć kościana
I w obu dołkach stoją łzy.

Łzy

BALLADYNA

praca, władza

²⁷⁷zawarła — zamknęła. [przypis edytorski]

²⁷⁸pobożyć się (daw.) — zaklinać się na Boga; przysięgać na Boga. [przypis edytorski]

Od rana
Siedzę na sądach, a żaden z nędzarzy
Tak nie pracuje długo i tak znojn²⁷⁹.
Już noc, panowie.

Ciemność, Noc

KANCLERZ
Nie... to czarna chmura
Wisi nad zamkiem. Poradź się spokojnie
Twego sumnienia, czego wartą córa,
Dla której matka taką śmiercią kona?

Córka

BALLADYNA
Wy ją osądźcie.

KANCLERZ
Niech twoja korona
Przybierze blasku sądem sprawiedliwym.
Ona zaprawdę winna ogniem żywym
Być obrócona na węgiel piekielny.
Osądź ją...

WSZYSCY
Osądź!

KANCLERZ
Jak Bóg nieśmiertelny,
Winna jest sądu.

WSZYSCY
Pociąć ją na ćwierci.

KANCLERZ
Radź się sumnienia i sądz.

BALLADYNA
po długim milczeniu
Winna śmierci!

Sprawiedliwość, Żywioty

Piorun spada i zabija królowę — wszyscy przerażeni.

KANCLERZ
Król-kobieta piorunem boskim zastrzelony;
Zamiast w koronacyjne bić w pogrzebu dzwony!

KONIEC

²⁷⁹ *znój* — ciężka praca, trud. [przypis edytorski]

EPILOG

PUBLICZNOŚĆ

wywołując

Dziejopis Wawel! Wawel, narodu dziejopis!

WAWEL *wychodzi, kłaniając się.*

WAWEL

Prześwietna publiczności, oto mój skoropis²⁸⁰
Zaczął rzecz wydarzoną wpisywać do kronik.
Przerwaliście mi pracę.

PUBLICZNOŚĆ

Czyżże jesteś stronnik?

WAWEL

Jestem sędzia bezstronny i naoczny świadek.

PUBLICZNOŚĆ

Jakżeś ty piorunowy opisał przypadek?
Powiedz! myśmy widzieli rzecz całą do końca.

WAWEL

Z ziarnka piasku dojść można do obrotu słońca,
Zaciekając²⁸¹ się w rzeczy wydarzonej jądrze.
Królowa jak Salomon panowała mądrze,
Więc musiała być mądrą, przy mądrości cnota.

historia, nauka

Rozum

Mądrość

PUBLICZNOŚĆ

Panie Wawel, za prędką twych sądów szczodrota.
Było za kulisami stać od pierwszej sceny.

WAWEL

Komponowałem wtenczas nad Popielem treny.

PUBLICZNOŚĆ

Cóż o rodzie królowej?

WAWEL

Z historycznych szczytów
Patrząc, ród jej prowadzę z kraju Obotrytów,
Którzy mięsa nie jedzą. Choć jeden uczonek
Mieni, że pochodziła z kraju Amazonek;
Ale ja mu zarzucam fałsz w kroniki nocie
I dowodzę dowodem, i topię go w błocie.
Obaczycie go piórem zabitego w trunie²⁸².

Konflikt, Zazdrość

Poeta, Poezja

PUBLICZNOŚĆ

Cóż powiadasz na piorun?

²⁸⁰skoropis (daw.) — pisarz, sekretarz zapisujący pismem skróconym żywą mowę. [przypis edytorski]

²⁸¹zaciekając się w rzeczy wydarzonej jądrze — tj. zagłębiając się w dociekania dotyczące sedna wydarzeń.
[przypis edytorski]

²⁸²w trunie — w trumnie. [przypis edytorski]

WAWEL

Sądzę o piorunie,
Że kiedy burza bije, trzeba bić we dzwony,
Że gałązka laurowa²⁸³ lepsza od korony,
Bo w laur piorun nie bije ani głowie szkodzi.

Kondycja ludzka

PUBLICZNOŚĆ

Czy jesteś tego pewny?

WAWEL

Ten, co w laurach chodzi,
Autor niniejszej sztuki, słusznie wam opowie,
Że odkąd nosi wieniec laurowy na głowie,
Piorun weń nie uderzył.

PUBLICZNOŚĆ

Pochlebiasz, mój łysy,
I królom, i poetom... Idź precz za kulisy!

KONIEC EPILOGU

²⁸³ *laur* — symbol wybitnych osiągnięć, tak odznaczano w starożytnej Grecji zarówno mistrzów w dziedzinie sportu, jak np. literatury; stąd pochodzi: *laureat*, czyli uwieńczony laurem. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/balladyna>

Tekst opracowany na podstawie: Juliusz Słowacki, Dramaty: Maria Stuart; Kordian; Horsztyński; Balladyna, wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Eugeniusz Sawrymowicz, Olga Sutkowska.

Okladka na podstawie: Podwójny Portret Lizy Pareńskiej, Stanisław Wyspiański (1869–1907), domena publiczna

ISBN 978-83-288-0928-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.